

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 100. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 16 września 2015 r.

Warszawa  
2015

## **Porządek dzienny**

### **100. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 września 2015 r.**

Informacja prezesa Rady Ministrów na temat kryzysu migracyjnego w Europie i jego reperkusji dla Polski.

**Obecni posłowie** *według załączonej do protokołu listy obecności*

(Początek posiedzenia o godz. 14 min 05)

(Na posiedzeniu przewodniczy marszałek Sejmu  
Małgorzata Kidawa-Błońska oraz wicemarszałek  
Marek Kuchciński)

### **Marszałek:**

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów  
panią Renatę Zarembę oraz Marka Poznańskiego.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie pani  
poseł Renata Zaremba.

Proszę wyznaczonych posłów sekretarzy...

Już zajęli miejsca.

Protokół 99. posiedzenia Sejmu uważam za przy-  
jęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłu-  
chał 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów  
i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół w dysku-  
sji nad informacją prezesa Rady Ministrów na temat  
kryzysu migracyjnego w Europie i jego reperkusji  
dla Polski.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że  
Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że w związku z niezgłoszeniem przez  
uprawnione podmioty tematu informacji bieżącej  
oraz pytań w sprawach bieżących punkty te nie zo-  
staną rozpatrzone na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

Porządek dzienny bieżącego posiedzenia będzie  
realizowany zgodnie z decyzją zaopiniowaną przez  
Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie  
Informacyjnym Sejmu.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komuni-  
katu.

### **Sekretarz Poseł Marek Poznański:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym o godz. 16 odbę-  
dzie się posiedzenie Komisji Zdrowia. Dziękuję.

### **Marszałek:**

Dziękuję bardzo. (Gwar na sali)

Chciałabym przejść do rozpatrzenia punktu po-  
rządku dziennego.

Rozumiem, że jeszcze musimy chwilę poczekać.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu po-  
rządku dziennego: Informacja prezesa Rady Mi-  
nistrów na temat kryzysu migracyjnego w Euro-  
pie i jego reperkusji dla Polski.**

Zrobimy krótką przerwę, żeby wszyscy posłowie  
mogli zgłosić się do zadania pytań, i poproszę panią  
premier o zabranie głosu. (Gwar na sali)

(Chwila przerwy)

Proszę jeszcze o chwilę cierpliwości, zgłaszają się  
ostatni posłowie.

(Chwila przerwy)

Dziękuję bardzo.

Możemy przejść do rozpatrzenia punktu.

Bardzo proszę prezes Rady Ministrów panią Ewę  
Kopacz o przedstawienie informacji. (Oklaski, gwar  
na sali)

(Głosy z sali: Cicho.)

### **Prezes Rady Ministrów Ewa Kopacz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na ręce pani mar-  
szałek chciałabym złożyć podziękowanie za zwoła-  
nie dzisiaj posiedzenia Sejmu. Dzisiejszy dzień bę-  
dzie wyjątkowy. Dziś cała Europa obserwuje, co się  
dzieje w polskim parlamencie. Dziś, kiedy mówimy  
o największym kryzysie humanitarnym w Europie  
i być może od momentu powstania Unii Europej-  
skiej, ta debata wymaga przede wszystkim powagi  
i merytoryki.

Jak państwo pamiętacie, poprosiłam szefów klu-  
bów na spotkanie, żeby o tym rozmawiać zdecydowa-  
nie wcześniej. Niestety spotkałam się tylko i wyłącz-  
nie z odmową, a podczas tego spotkania media mogły  
zaobserwować tylko i wyłącznie puste krzesła byłych  
premierów i szefów opozycji. To smutne, że nie potra-  
fimy o tych ważnych sprawach, ważnych dla tysięcy  
ludzi, rozmawiać bez emocji i bez polityki. Dlatego  
też chciałabym dzisiaj zwrócić się do was. Zapomnij-

## Prezes Rady Ministrów Ewa Kopacz

my przez chwilę o tym, że jest kampania wyborcza. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

Dzisiaj jesteśmy świadomi tego, że jesteśmy w Unii Europejskiej, że jesteśmy w tej wielkiej europejskiej wspólnotcie, ale bycie w tej wspólnotcie zobowiązuje. Dzisiaj odwrócenie się plecami do tych, którzy potrzebują pomocy w tej wielkiej europejskiej rodzinie, powoduje, że moralnie i mentalnie wypisujemy się z tej wspólnoty. Dzisiaj nie jesteśmy w Niemczech, gdzie jest 800 tys. uchodźców, nie jesteśmy we Włoszech, nie jesteśmy w Grecji, nie jesteśmy na Węgrzech, gdzie rzeczywiście przebywają setki tysięcy emigrantów. Dzisiaj jesteśmy w Polsce, gdzie nie tak dawno zdecydowaliśmy, że przyjmimy 200 Syryjczyków, chrześcijan. Obecnie jest ich tylko 120, bo 80 już wyjechało. A przypomnijmy sobie lata 90. W latach 90., kiedy Polska była krajem zdecydowanie uboższym niż w tej chwili, przyjęliśmy 86 tys. Czeczeńców. *(Oklaski)* Czy zaobserwowaliście terrorystów na każdym rogu ulicy? Czy zaobserwowaliście nagły spadek zatrudnienia? Czy odnotowaliście jakieś sytuacje, które zagrażałyby bezpieczeństwu Polaków?

A więc pytam wszystkich tych, którzy są wybrańcami Polaków tu, w Sejmie: Czy dzisiaj stać nas na gest solidarności w stosunku do tych, którzy rzeczywiście uciekają ze swojego kraju tylko dlatego, że boją się utracić zdrowie lub życie? Czy 40-milionowy naród stać na gest solidarności w stosunku do tych, którzy tej pomocy potrzebują? Jednocześnie chcę powiedzieć, że na jednej szali ważymy wiarygodność Polski w Unii Europejskiej, a na drugiej realne lęki Polaków. Dlatego rząd w tej sytuacji musi być odpowiedzialny, musi być wiarygodny, musi być przygotowany do podjęcia decyzji, które podejmie. *(Oklaski)*

Wiecie dobrze, że u nas, w Polsce, jest najniższy odsetek społeczności imigracyjnej, wynosi on 0,3%. Jeśli mówię o drodze, którą chcemy pokonać, to nie wystarczy odpowiedzialność. To musi być droga, która z jednej strony będzie łączyła odpowiedzialność i zdrowy rozsądek, a z drugiej strony mimo wszystko będzie tu pamięć o solidarności, z którą naród polski spotykał się wtedy, kiedy potrzebował jej od swoich partnerów w Unii Europejskiej. Dziś nie musimy stawiać murów i zasieków na naszych granicach. Dziś nasze granice są bezpieczne. Dziś możemy powiedzieć: jesteśmy gotowi do tego, aby realizować bardzo przemyślany, kompleksowy plan, który przedstawiamy również na forum spotkań, które się odbywają, spotkań ministrów spraw wewnętrznych. Jesteśmy gotowi do tego, żeby o tym planie mówić na posiedzeniu Rady Europejskiej. Mówimy o warunkach. Te warunki to przede wszystkim kontrola tego, co będzie z rozdziałem tych, którzy będą przybywać do Europy. Pamiętajcie o tym, że dzisiaj jesteśmy po tej lepszej stronie świata, w miejscu, do którego ludzie chcą przyjeżdżać, a nie z którego uciekają. Europa – my – będzie tym wiarygodnym miejscem, do którego oni mogą dopłynąć i w którym mogą się schronić.

A więc apeluję przede wszystkim do tych, którzy mienią się wielkimi obrońcami życia: dzisiaj to wy powinniście w sposób szczególny pokazać tę solidarność z tymi, którzy realnie to życie na Morzu Śródziemnym tracą. *(Oklaski)*

Jeśli mówimy o przygotowaniu merytorycznym, o warunkach, o których mówiliśmy już w czerwcu, to, po pierwsze, chodzi o bardzo solidne oddzielenie imigrantów ekonomicznych od uchodźców, a po drugie, o uszczelnienie granic. Dzisiaj w Europie możemy być tego przykładem, nasza wschodnia granica jest jednocześnie wschodnią granicą Europy. Wiecie państwo, codziennie, każdego dnia pod tę granicę podjeżdżają autokary i pociągi. Jak państwo widziecie, w tej chwili w Polsce nie ma zalewu imigrantów.

*(Głos z sali: Ale jeden pociąg...)*

Mamy swoje procedury, mamy sprawną Straż Graniczną, wreszcie mamy poczucie odpowiedzialności za bezpieczeństwo Polaków tu, u nas, w naszej ojczyźnie. *(Oklaski)*

Chcę powiedzieć o rzeczy najistotniejszej. Pamiętajcie państwo, że problem uchodźców nie skończy się z dniem 25 października. On będzie trwał jeszcze latami. My, Polacy, w każdej chwili możemy znaleźć się w trudnym położeniu ze względu na dynamiczną sytuację na wschodzie Europy i na wschodzie Ukrainy. Będziemy oczekiwać pomocy i solidarności z Polską wtedy, kiedy będziemy tego potrzebować. Chcę was zapewnić, że tak jak w życiu, w polityce solidarność powinna działać w obie strony. Dzisiaj to Europa i nasi partnerzy w Europie oczekują od nas tej solidarności. Będąc prezesem Rady Ministrów, wiem, jaki obowiązek spoczywa na tym rządzie i na kolejnych rządach. Obowiązkiem każdego rządu jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, którzy mieszkają w naszym kraju, zapewnienie bezpieczeństwa naszym rodakom. *(Oklaski)* A jeśli tak, to naszym kolejnym warunkiem jest między innymi ten, że my będziemy weryfikować tych, którzy będą do nas przyjeżdżać, będą oni weryfikowani przez nasze służby. Mało tego, jestem przekonana, że cały proces – bo państwo wiecie, że to nie zacznie się dziś, jutro, pojutrze, za tydzień czy za miesiąc – będzie trwać dwa lata. Nie straszcie więc dzisiaj Polaków, nie opowiadajcie, że nagle któregoś pięknego dnia, jeszcze przed wyborami, zaleje nas masa uchodźców, którzy będą tutaj zabierać pracę czy ewentualnie będą niebezpieczni dla Polaków.

Jestem przekonana, że mamy dzisiaj wszystkie procedury, za chwilę otrzymacie państwo informacje od ministrów. Będą to: informacja złożona przez ministra spraw zagranicznych, informacja złożona przez panią minister Piotrowską *(Poruszenie na sali)*, ministra spraw wewnętrznych, jak również informacja przedstawiona przez pana ministra Trzaskowskiego, który powie o negocjacjach, które trwają, ale które zostaną przyspieszone w przyszłym tygodniu. Te rzetelne informacje przedstawiamy państwu po to, żeby nie było niedosytu wiedzy, żebyście

## Prezes Rady Ministrów Ewa Kopacz

państwo nie wykorzystywali w tej kampanii wyborczej nieszczęścia tych ludzi, żebyście państwo mogli rzetelnie powiedzieć, jakie jest wasze stanowisko. Macie odwagę powiedzieć, że nie chcecie ich przyjmować, to powiedźcie to swoim wyborcom. Inni, którzy będą chcieli przyjmować wszystkich bez ograniczeń, niech też to powiedzą. A my, Platforma Obywatelska, odpowiedzialnie chcemy pójść środkiem, chcemy brać tych, którzy rzeczywiście tej pomocy potrzebują. *(Oklaski)* Chcemy wreszcie jednocześnie zadbać o bezpieczeństwo i dobre warunki Polaków.

*(Głos z sali: Ściema.)*

Chcę, żebyście państwo pamiętali, że dzisiaj podczas tej debaty budujemy naszą reputację na świecie. Chcę apelować o to, aby ta debata była spokojna i wyważona. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Marszałek:

Dziękuję, pani premier.

Proszę ministra spraw zagranicznych pana Grzegorza Schetynę. *(Oklaski)*

## Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To szczególny dzień i szczególny moment. Rozmawiając o tych problemach, jakie przed nami stoją, nielegalnej migracji, o wszystkim, co dzieje się w ostatnich tygodniach i miesiącach w Europie, widzimy obrazy. Pierwszym obrazem jest martwe trzyletnie dziecko – uciekinier z Kobane – które leży na plaży w Bodrum w Turcji *(Poruszenie na sali)*, następnymi obrazami są obrazy uciekinierów, którzy forsują granice: najpierw grecko-macedońską, potem serbsko-węgierską, wreszcie węgiersko-austriacką, by znaleźć się w Austrii i w Niemczech. Dzisiaj dochodzi dodatkowy obraz: drutu kolczastego, płotu, ściany w Rösztke na granicy serbsko-węgierskiej, gdzie uchodźcy są zatrzymywani. Jesteśmy zakładnikami tych obrazów, i mówię o tym celowo, bo one są obecne w mediach, ale jesteśmy też zakładnikami nieodpowiedzialnych polityków, którzy straszą nas zalewem uchodźców i początkiem końca europejskiej cywilizacji, nowym pochodem barbarzyńców, który ma doprowadzić nasz kontynent do upadku.

Zamiast emocji – bo one występują w każdej kampanii wyborczej, dzisiejsza kampania odbywa się w tle tego wielkiego problemu nielegalnej migracji, problemu uchodźców, który dotyczy naszego kontynentu – powinniśmy próbować skupić się na analizie tych zjawisk, na dobrym ich opisie, postawieniu dobrej diagnozy, żeby można było prognozować następne tygodnie, miesiące, przyszłość. Od tego jest klasa

polityczna, żeby podejmowała właściwe decyzje w trudnych warunkach.

Od czasu rozpoczęcia wojny w Syrii w 2011 r. zarejestrowano blisko 4100 tys. uchodźców z tego kraju. Opieram się na najbardziej aktualnych danych ONZ-owskiej agencji ds. uchodźców, z 13 września br., i ta liczba może być tylko większa. Wymieniona liczba ponad 4 mln uchodźców obejmuje 2100 tys. uchodźców zarejestrowanych przez wysokiego komisarza do spraw uchodźców w Egipcie, Iraku, Jordanii i Libanie. Blisko 2 mln Syryjczyków zarejestrowanych jest w Turcji, ponad 24 tys. zarejestrowano w Północnej Afryce. Wysoki komisarz do spraw uchodźców alarmuje, że tylko w tym roku na utrzymanie uchodźców z Syrii potrzeba 4,5 mld dolarów. Dotychczas zebrano ponad 1700 mln dolarów. Jedną z przyczyn desperackich ucieczek z obozów z Libanu i z Jordanii, a także z Turcji są złe czy fatalne warunki w obozach uchodźczych. One dały impuls do zorganizowania tej wielkiej migracji do Europy.

W zeszłym roku Syryjczycy złożyli w krajach Unii Europejskiej 138 tys. wniosków o azyl. Od stycznia do sierpnia tego roku liczba ta była trzykrotnie większa i wyniosła ponad 428 tys. Musimy założyć, że w świetle ostatnich dramatycznych wydarzeń będzie ona zwiększać się z dnia na dzień. Prognozy rządu niemieckiego – znamy te liczby – zakładają obecność na terenie Niemiec od 800 tys. do 1 mln uchodźców z Syrii.

Większość uciekinierów trafia do Europy drogą morską. Wysoki komisarz ONZ szacuje, że tylko w tym roku przybyło ich w ten sposób blisko 412 tys. Ponad 121 tys. wybrało szlak do Włoch i dalej na północ, a 288 tys. przez Grecję, zachodnie Bałkany i Węgry do Austrii i Niemiec. Podczas rozpaczliwej żeglugi przez Morze Śródziemne tylko w 2015 r. zginęło lub zaginęło blisko 2900 uchodźców. Dramatyczny wzrost liczby osób próbujących przyplłynąć do Europy notowany jest od kwietnia, maja, ale apogeum przypadło na sierpień, na zeszły miesiąc. Przypomnę, że najkrótszy odcinek między Turcją, gdzie jest ok. 2 mln uchodźców, a wyspą Samos ma kilka kilometrów. Jest to odległość, którą przy dobrej pogodzie można przepłynąć w ciągu kilku godzin.

Na transporcie uchodźców do Europy zarabiają zorganizowane grupy przestępcze. Szacuje się, że dzisiaj jest to najlepszy biznes, dużo lepszy niż handel narkotykami. Informacje, które otrzymujemy od Straży Granicznej, od sił policyjnych, pokazują, jak dobrze poinformowani są przewodnicy, jakimi mapami satelitarnymi, GPS-ami dysponują, w jaki sposób wchodzi w posiadanie pełnych informacji odnośnie do chronionych odcinków granicy między Grecją a Austrią.

Kryzys, którego jesteśmy świadkami, ma wiele przyczyn. Główne przyczyny to krwawy i długotrwały konflikt w Syrii oraz niestabilność na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, o tym wiemy. Przywracanie normalności i funkcjonalności w państwach,



## Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

które są osłabione wojnami domowymi, to w dłuższej perspektywie jedyna recepta, żeby zapanować nad niekontrolowanym napływem uchodźców. O tych kwestiach nie wystarczy jednak rozmawiać w ramach Unii Europejskiej. Liczymy na to, że rozmowa i debata o stanie dzisiejszym, a także o przyszłości, jeżeli chodzi o tę sytuację, odbędzie się na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. To posiedzenie odbędzie się w Nowym Jorku pod koniec września.

Oprócz działań długofalowych w związku z kryzysem migracyjnym potrzebne są oczywiście kroki doraźne. W trakcie narastania obecnego kryzysu, i to musimy sobie powiedzieć wprost, złamano wiele ustaleń dotyczących uchodźców, a także wiele zasad azylowych Unii Europejskiej. Chodzi m.in. o zasadę, która dotyczy rozpatrzenia wniosku azylowego w pierwszym kraju Unii Europejskiej, który uchodźcy napotkają na swej drodze. Uchodźcy niespełniający kryteriów są odsyłani do państw sąsiadujących z Unią Europejską na podstawie umów ekstradycyjnych, które były dotąd podstawą unijnej polityki imigracyjnej. Tak się nie dzieje. Jest proces, który powoduje, że uchodźcy, którzy przepływają z Turcji przez Grecję, Macedonię, Serbię, Węgry do Austrii i Niemiec, nie są rejestrowani. Niektóre państwa nie poradziły sobie ze skalą problemu, być może zareagowały z opóźnieniem albo w sposób niewystarczający. Pojawiły się też pokusy przerzucania odpowiedzialności na inne kraje, na innych. Z drugiej strony w obliczu dramatycznych obrazów i rosnących liczb złożono ostatnio zbyt dużo obietnic, deklaracji bez pokrycia, a w ich rezultacie powstały niepotrzebne podziały, wywołano niepotrzebne emocje. To jest lekcja dla wszystkich, także dla nas, dla polityków, którzy są pochłonięci kampanią wyborczą, że można obiecywać wyłącznie to, z czego się można bezwzględnie wywiązać. To jest bardzo ważne także w kontekście naszej dzisiejszej debaty.

Warto podkreślić, że Polska, mówiła o tym pani premier Ewa Kopacz, w sposób wzorowy, i wszyscy to podkreślają, wywiązuje się z zabezpieczenia wschodniej granicy Unii Europejskiej od dnia wprowadzenia traktatu z Schengen, czyli od 22 grudnia 2007 r. W każdej chwili może przecież zagrozić nam kryzys imigracyjny ze strony ukraińskiej, jeżeli dojdzie do zaostrzenia sytuacji w Donbasie. Zawsze przypominamy o tym w naszych rozmowach w Unii Europejskiej. Od samego początku powtarzamy na każdym możliwym forum w Unii Europejskiej, że jeżeli chodzi o kryzys imigracyjny, musimy kierować się zasadami, że jako Polska jesteśmy w stanie okazywać solidarność w kwestii uchodźców, że tego chcemy, ale potrzebne są kompleksowe i odpowiedzialne działania w tej sprawie. Rozdzielenie uchodźców, którzy napłynęli do Europy, już w niej są, to nie wszystko, to nie są wystarczające działania. Kluczo-

we jest powstrzymanie następnych fal uchodźców. Chodzi o uszczelnienie zewnętrznych granic Unii Europejskiej, lepszą współpracę z naszymi sąsiadami spoza Unii, z krajami Bałkanów Zachodnich, a także z Turcją. Chodzi o trwałą stabilizację w regionach, z których przybywają do Europy uchodźcy. Musimy wspólnie, i to szybko, ustalić listę tzw. krajów bezpiecznych, która pozwoli oddzielać uchodźców uciekających przed cierpieniem i wojną od imigrantów ekonomicznych, którzy chcą poprawić swój byt.

Na skutek naszej argumentacji i naszej pracy spora część tych postulatów znalazła się w ostatnim orędziu szefa Komisji Europejskiej Jean-Claude'a Junckera, które w znacznej części poświęcone było kryzysowi migracyjnemu. Kwestie dotyczące uchodźców, jeżeli chodzi o wypracowanie kompleksowych rozwiązań oraz niedopuszczenie do tego, by w Unii Europejskiej powstał nowy podział na Wschód i Zachód, pozostają naszym priorytetem. Rozmawialiśmy o tym podczas nieformalnego spotkania z przedstawicielami Grupy Wyszehradzkiej, z którą bardzo blisko w tych kwestiach współpracujemy, a także w ostatni piątek w Pradze podczas spotkania z prezydentą luksemburską i ministrem spraw zagranicznych Niemiec. Opisywaliśmy możliwe konsekwencje następnych zdarzeń. Zbliżamy się, jeżeli chodzi o nasze stanowisko. To ułatwia ministrom spraw wewnętrznych prowadzenie rozmów. Rozmowy prowadzono w ostatni poniedziałek. Te rozmowy będą prowadzone także w przyszłym tygodniu, a później na początku października. Nasza aktywność w tej kwestii jest bardzo duża, a fakt, że nie jesteśmy poddani tak wielkiej presji imigracyjnej jak niektóre inne kraje regionu, sprawia, że możemy być pomocni w znalezieniu ostatecznego kompromisu. O szczegółach dotyczących rysujących się rozwiązań, o możliwościach, a także o ostatnich doświadczeniach dotyczących tych rozmów opowie mój zastępca Rafał Trzaskowski. Wiemy także, że wkrótce odbędą się następne spotkania ministrów spraw wewnętrznych w kwestii uchodźców, podczas których będziemy zbliżać się do wspólnych decyzji. Także w przyszłym tygodniu planowana jest, być może odbędzie się, Rada Europejska.

Wypowiadając się o obecnym kryzysie, warto pamiętać, że jest on zbyt poważny, by można było go zbyć, przemilczeć, przeczekać, zyskać na czasie czy znaleźć jakieś proste, złote rozwiązanie. Do Europy wjechało od początku roku blisko 0,5 mln ludzi. Być może do końca roku będzie ich jeszcze więcej i musimy coś z tym zrobić.

(Głos z sali: My?)

Nikt nie ucieknie od odpowiedzialności. Odwracanie się bokiem czy plecami od partnerów, od krajów, które są dzisiaj obiektem emigracji, które przyjmują tych ludzi, w których oni są, jest sprzeczne z duchem solidarności, ale może nas kosztować utratę solidarności w tych kwestiach, na których nam szczególnie zależy. Jako na kraju, w którym swoją siedzibę ma Frontex, czyli unijna służba kontroli nad

**Minister Spraw Zagranicznych  
Grzegorz Schetyna**

granicami, spoczywa na nas szczególna, dodatkowa odpowiedzialność. Wzmocnienie wspólnych działań na granicach zewnętrznych Unii Europejskiej to kolejny nasz obowiązek i realny pomysł na unormowanie sytuacji. Polska jest gotowa w tym uczestniczyć.

Nie możemy biernie czekać, gdy w kolejnych krajach wzmacniane są kontrole na granicach, i czekać, aż zachwieje się strefa Schengen oraz inne fundamenty europejskiej solidarności. Powinniśmy jako Unia Europejska, ale i Polska, a może przede wszystkim jako Polska, podejmować śmiało, kompleksowe i przyszłościowe decyzje wynikające z naszej inicjatywy, przenikliwości, ale także dobrej woli. Zachęcam, by w polskim przypadku były to decyzje ponadpartyjne i wyłączone z obecnej kampanii wyborczej. Będziemy ciągle o tym mówić. Nieważne, kto wygra te wybory 25 października – problem pozostanie i każdy z nas będzie musiał stawić mu czoła.

Dziś mamy wielką szansę, i ta debata też powinna temu służyć, pokazania, że jesteśmy dojrzałym i odpowiedzialnym członkiem Unii pomagającym rozwiązywać problemy, a nie je tworzącym. Tyle razy w tej sali słyszeliśmy wszyscy, że Polska powinna prowadzić aktywną, bardziej aktywną politykę w ramach Unii Europejskiej. Dzisiaj stanąć z boku czy odwrócić się plecami od obecnego kryzysu jest zdecydowanie poniżej naszych ambicji odgrywania ważnej roli we Wspólnocie oraz wpływania na jej bieżącą politykę. *(Oklaski)* Polskę stać na to, by prowadzić ambitną, odważną politykę także w kwestii uchodźców, azylu, imigracji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę o zabranie głosu ministra spraw wewnętrznych panią Teresę Piotrowską.

Bardzo proszę, pani minister.

**Minister Spraw Wewnętrznych  
Teresa Piotrowska:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Pani Premier! Panie, Panowie Posłowie! Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z uwagą śledzi obecną sytuację migracyjną na granicach i wewnątrz Unii Europejskiej. Ściśle współpracujemy z europejskimi odpowiednikami naszych służb oraz wypełniamy strategię działań wewnętrznych. Na bieżąco i w sposób szczególny monitorujemy wszystkie aspekty kryzysu migracyjnego na południu Europy. Analizujemy zachodzące zmiany i tendencje pod kątem ewentualnych zagrożeń dla Polski. Jesteśmy przygotowani na różne warianty działań.

Polska jeszcze w 2014 r. wzmocniła procedury współdziałania służb i instytucji na wypadek ewentualnego napływu dużej liczby uchodźców. Działania te wprowadzono w związku z konfliktem na Ukrainie. Jeśli zajdzie taka potrzeba, opracowane dla wschodniej części Polski procedury działania zostaną przeniesione na południe kraju.

Zgodnie z wytycznymi komendanta głównego Straży Granicznej realizowane są bardziej intensywne działania na rzecz bezpośredniej ochrony granic. Prowadzony jest monitoring na szlakach drogowych i kolejowych biegnących od granicy państwa z zagrożonych kierunków. We wszystkich oddziałach Straży Granicznej zacieśniono współpracę z Policją, Żandarmerią Wojskową, Służbą Celną, Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Inspekcją Transportu Drogowego i Strażą Ochrony Kolei, a także z wydziałami zarządzania kryzysowego wojewodów. Wspólnie wskazano miejsca przeznaczone do krótkotrwałego pobytu dużych grup uchodźców. Określono możliwości zabezpieczenia tych miejsc w sprzęt kwaterunkowy, w tym sprzęt będący w dyspozycji straży pożarnej i Sił Zbrojnych. Tego rodzaju wsparcie logistyczne jest możliwe, a odbywa się w ramach porozumień podpisanych przez szefów służb m.in. z dowódcą operacyjnym i generalnym rodzajów Sił Zbrojnych. Wzmocniono również współpracę ze służbami granicznymi państw sąsiednich, zwłaszcza w zakresie wymiany informacji. Zostały określone dostępne w Straży Granicznej siły i środki, które mogą zostać wykorzystane do realizacji zadań zarówno na poziomie lokalnym, jak i centralnym. W razie konieczności komendanci oddziałów mogą skierować do działań dodatkowych funkcjonariuszy, przenosząc ich z innych placówek lub z komendy oddziału. Dodatkowe siły i środki na wybrany odcinek granicy skierować może także komendant główny Straży Granicznej w ramach podporządkowanych mu nieetatowych pododdziałów odwodowych, które tworzą wytypowani w oddziałach i w ośrodkach funkcjonariusze Straży Granicznej.

W związku z narastającym kryzysem migracyjnym opracowana została strategia postępowania Straży Granicznej w przypadku masowego napływu migrantów przez południową granicę Rzeczypospolitej Polskiej. Ma ona na celu przede wszystkim określenie sposobu działania jednostek organizacyjnych Straży Granicznej w sytuacji zwiększenia się liczby przypadków zatrzymywania dużych grup migrantów na granicy południowej, ocenę możliwości własnych formacji, zakresu i form współpracy z innymi podmiotami oraz ewentualnych potrzeb co do zewnętrznego wsparcia w przypadku eskalacji zjawiska oraz przygotowanie założeń do wyliczenia kosztów tych działań.

Kontrola ruchu osobowego do Polski przez południowe odcinki naszej granicy prowadzona jest z uwzględnieniem następujących założeń. Po pierwsze, planowanie liczby funkcjonariuszy do realizacji zadań na podstawie ciągłej oceny zagrożenia i anali-



**Minister Spraw Wewnętrznych  
Teresa Piotrowska**

zy ryzyka. Po drugie, stosowanie w razie stwierdzenia nielegalnego przekroczenia granicy ofensywnych metod operacyjno-rozpoznawczych. Po trzecie, wymiana informacji z sąsiednimi granicznymi jednostkami organizacyjnymi, a także służbami ochrony granicy państw sąsiednich. Po czwarte, wymiana informacji i współdziałanie z innymi krajowymi służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo Polski. Po piątę, kontrolowanie pojazdów oraz legitymowanie osób podróżujących od strony południowej granicy Polski i dokonywanie kontroli pobytu cudzoziemców. Po szóste, prowadzenie wnikliwej kontroli podróżujących pochodzących z krajów tzw. podwyższonego ryzyka.

W praktyce Straż Graniczna, która w większości przypadków zatrzymuje nielegalnych imigrantów lub przejmuje ich od Policji i innych służb, które dokonały zatrzymania, przede wszystkim realizuje zadania w zakresie ustalania tożsamości cudzoziemców, ewentualnego przyjęcia od nich wniosków o udzielenie ochrony na terytorium Polski, poinformowania ich o skutkach prawnych tej procedury oraz przekazania ich do odpowiednich ośrodków recepcyjnych. Dalsze postępowanie prowadzi Urząd do Spraw Cudzoziemców. W przypadku osób przebywających w Polsce nielegalnie prowadzone są działania mające na celu opuszczenie przez nich terytorium naszego kraju.

Oceniając obecną sytuację, należy stwierdzić, że nie obserwujemy gwałtownego wzrostu liczby nielegalnych przekroczeń naszej granicy w związku z sytuacją migracyjną na południu Europy. Ujawniane są natomiast pojedyncze próby grupowych przerzutów migrantów do Polski, jak na przykład zatrzymanie 11 sierpnia 2015 r. w Szklarskiej Porębie grupy 31 imigrantów z Syrii, Afganistanu i Jemenu czy zatrzymanie 5 września w Chyżnem 9 imigrantów z Syrii i Afganistanu.

Sytuacja na granicach Polski jest stabilna i nie odnotowujemy na nich niepokojących zjawisk. Ruch graniczny utrzymuje się na poziomie zbliżonym do analogicznego okresu 2014 r., wzrósł tylko o 4%. W obecnej chwili realizowane jest jedynie wzmocnienie na odcinku Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej na granicy z Ukrainą i Śląsko-Małopolskiego Oddziału Straży Granicznej na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Kontynuowanie takich działań na tych odcinkach jest podstawowym elementem zapobiegającym ryzyku nielegalnej imigracji od strony południowej.

Na wschodzie Polski trwa stały zwiększony napływ osób pochodzenia czeczeńskiego przez przejście kolejowe w Terespolu. Niemal każdego dnia odnotowujemy próby przekroczenia granicy przez większe grupy cudzoziemców. Dla przykładu 14 września do Terespolu z Brześcia przyjechały pociągiem 263 osoby, 180 otrzymało decyzję administracyjną o odmowie

wie wjazdu na terytorium Polski. Dzisiaj również 160 osób otrzymało odmowę wjazdu na terytorium Polski. Przejście graniczne w Terespolu jest miejscem, gdzie składana jest największa liczba wniosków o status uchodźcy oraz gdzie wydaje się najwięcej decyzji o odmowie wjazdu na terytorium Polski. W dużej mierze procedury te dotyczą obywateli Rosji narodowości czeczeńskiej. Od 1 stycznia do 13 września 2015 r. złożono 1666 wniosków o status uchodźcy, co stanowi 54% wniosków składanych we wszystkich placówkach Straży Granicznej. Wnioski te dotyczą 4,5 tys. osób, co stanowi 64% wnioskujących we wszystkich placówkach. W tym samym przedziale czasu w placówce w Terespolu odmówiono wjazdu 12 645 cudzoziemcom, co stanowi 40% wszystkich odmów. Dane te wskazują na skuteczność naszych działań w zakresie kontroli wjazdu na terytorium Polski, a tym samym, jak powiedzieli pani premier i pan minister Schetyna, na odpowiednie zabezpieczenie zewnętrznej granicy Unii Europejskiej.

Dużą wagę przykładamy do ścisłej współpracy z unijną agencją do spraw granic zewnętrznych Frontex. Straż Graniczna prowadzi wymianę informacji oraz wspiera ją, delegując funkcjonariuszy i udostępniając wyspecjalizowany sprzęt. 185 funkcjonariuszy straży przygotowanych jest do realizowania zadań w ramach europejskich zespołów straży granicznej. Kolejnych 26 funkcjonariuszy jest przygotowywanych do włączenia do tej grupy.

Łączne zaangażowanie naszej Straży Granicznej w działania operacyjne koordynowane przez agencję Frontex w 2015 r. obejmuje ponad 100 misji. Misje te realizowane są z wykorzystaniem statków powietrznych, terenowych i szosowych samochodów oraz pojazdów wyposażonych w sprzęt do obserwacji, w tym w ręczne kamery termowizyjne. Podczas realizacji tych misji nasi partnerzy bardzo doceniają doświadczenie i profesjonalizm polskich funkcjonariuszy Straży Granicznej w zakresie ochrony granic, przesłuchań, ustalania krajów pochodzenia osób nielegalnie przekraczających granice i badania dokumentów w zakresie ich autentyczności. W ciągu najbliższych dwóch tygodni samolot Straży Granicznej rozpocznie misję wspierającą w związku z kryzysem migracyjnym w Grecji. Stronie węgierskiej z początkiem października użyczony zostanie śmigłowiec naszej Straży Granicznej.

Nowym elementem związanym z sytuacją na polskich granicach jest decyzja władz niemieckich o czasowym przywróceniu kontroli na granicy wewnętrznej z Austrią w celu ograniczenia napływu imigrantów. Decyzja Niemiec nie wpływa na sytuację na naszej granicy. Na tym odcinku naszej granicy ruch odbywa się płynnie i obecnie nie jest ona zagrożona masową, nielegalną migracją.

Panie i Panowie Posłowie! Poza działaniami podejmowanymi na rzecz bezpieczeństwa granic wewnętrznych oraz zewnętrznej granicy Unii Europejskiej chronionej przez Polskę bardzo istotną rolę w zarządzaniu zjawiskami migracji odgrywa Urząd



**Minister Spraw Wewnętrznych  
Teresa Piotrowska**

do Spraw Cudzoziemców. Zajmuje się on rozpatrywaniem wniosków uchodźczych oraz zapewnieniem zakwaterowania i pomocy socjalnej dla osób poszukujących ochrony. Obecnie w Polsce funkcjonuje 11 ośrodków dla cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy. Przebywa w nich 1,5 tys. osób. Ośrodki dysponują obecnie liczbą ponad 700 wolnych miejsc, natomiast w razie potrzeby liczba ta może zostać wielokrotnie zwiększona zarówno poprzez odpowiednią adaptację pomieszczeń w istniejących ośrodkach, jak i poprzez natychmiastowe uruchomienie dodatkowych ośrodków wcześniej wytypowanych do realizacji tego typu zadań. Konieczność uruchomienia dodatkowych ośrodków wystąpiłaby w przypadku przyjęcia jednorazowo grupy większej niż 2 tys. osób. Będziemy jednak dążyć do przyjmowania cudzoziemców etapami, w grupach najwyżej kilkusetosobowych, mając na celu sprawne przeprowadzenie tego zadania pod względem logistycznym oraz wykorzystanie w jak największym stopniu istniejącej infrastruktury i rezerw, którymi dysponujemy.

Niezależnie od tego chciałabym podkreślić, że już w 2014 r. w ramach prac związanych z przygotowaniem koncepcji działań w przypadku masowego napływu cudzoziemców opracowane zostały procedury umożliwiające m.in. wykorzystanie wskazanej przez wojewodów bazy noclegowej, jak również uruchomienie w razie potrzeby we współpracy z wojskiem tymczasowego ośrodka mogącego pomieścić ok. 5 tys. osób. Są to możliwości, które posiadamy, ale nie zakładamy konieczności wykorzystania ich w ramach ewentualnej relokacji, o której obecnie dyskutujemy.

Pamiętamy też o tym, że cudzoziemcy ubiegający się w Polsce o status uchodźcy mają możliwość otrzymywania świadczeń w celu samodzielnego utrzymania. Obecnie z możliwości tej korzysta ok. 2,5 tys. cudzoziemców, czyli znacznie więcej, niż przebywa w ośrodkach.

W związku z lipcową deklaracją Polski o przyjęciu 2 tys. uchodźców przygotowywany jest plan operacyjny Urzędu do Spraw Cudzoziemców w zakresie relokacji i przesiedlenia cudzoziemców do Polski. Zawiera on szczegółowy harmonogram działań w podziale na etapy i instytucje odpowiedzialne za realizowanie poszczególnych zadań. Jednocześnie czekająca na podpis pana prezydenta nowelizacja ustawy o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw umożliwi wydanie rozporządzenia Rady Ministrów stanowiącego podstawę prawną dla planowanej akcji i szczegółowo określi wysokość środków przeznaczonych na ten cel.

Polska otrzyma z europejskiego Funduszu Azylu, Migracji i Integracji kwotę 10 tys. euro na każdą osobę przesiedloną oraz 6 tys. euro na każdego relokowanego wnioskodawcę. W trakcie trwania procedury

uchodźczej cudzoziemcom zostanie zapewniona kompleksowa opieka ze strony Urzędu do Spraw Cudzoziemców obejmująca m.in. zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę medyczną, pomoc psychologiczną i kursy adaptacyjne. Należy podkreślić, że Polska ma doświadczenie w przyjmowaniu dużej liczby cudzoziemców, szczególnie obywateli Federacji Rosyjskiej narodowości czeczeńskiej, a także wyznania muzułmańskiego, którzy po konfliktach na Kaukazie masowo wnioskowali o przyznanie statusu uchodźcy. Nasze przygotowanie obejmuje aspekty organizacyjne, religijne i kulturowe.

Po uzyskaniu ochrony na terytorium Rzeczypospolitej osoby relokowane i przesiedlone zostaną objęte indywidualnymi programami integracyjnymi na takich samych zasadach jak pozostałe osoby, które uzyskały w Polsce status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą. Programy te trwają rok i obejmują świadczenia pieniężne na utrzymanie i pokrycie wydatków związanych z nauką języka polskiego, opłacanie składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz specjalistyczne poradnictwo socjalne. Będziemy też korzystać z możliwości podejmowania dodatkowych działań o charakterze integracyjnym w oparciu o środki z Funduszu Azylu, Migracji i Integracji, przede wszystkim we współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Wysoka Izbo! Chciałabym zaznaczyć, że we wszystkich podejmowanych przez nas działaniach bezpieczeństwo stanowi najwyższy priorytet. Dlatego tak ważna jest możliwość sprawdzania oraz możliwość odmowy przyjęcia każdej osoby, która mogłaby stanowić jakiekolwiek zagrożenie. W przyjętym schemacie działań przed ewentualnym przetransportowaniem osób do Polski przewidziano ich jednoznaczną identyfikację i pobieranie odcisków palców. Osoby przesiedlane z obozów spoza Unii Europejskiej będą sprawdzane przez organy Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców oraz przez polskie służby. Z kolei osoby relokowane z Włoch czy Grecji będą sprawdzane zarówno przez polskie organy, jak i przez służby tych państw. Proces ten będzie dodatkowo wspomagany poprzez wymianę informacji ze służbami innych państw.

Chcę zaznaczyć, że przepisy ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przewidują stosowne mechanizmy zapobiegające zagrożeniom w odniesieniu do cudzoziemców przebywających w Polsce. Chcę też podkreślić, że szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców przed wydaniem decyzji o przyznaniu ochrony międzynarodowej każdorazowo zasięga opinii Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Mamy więc wypracowane odpowiednie procedury i mechanizmy. Kolejne etapy przygotowań są przed nami, dlatego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych działa grupa robocza do spraw ewentualnej realizacji programu relokacji i przesiedleń, która na bieżąco przygotowuje plany zadań realizowanych przez poszczególne organy administracji.

**Minister Spraw Wewnętrznych  
Teresa Piotrowska**

W tych dniach pani premier Ewa Kopacz podjęła decyzję o powołaniu specjalnego międzyresortowego zespołu, który zajmie się tym problemem w szerszej formule, z udziałem przedstawicieli organizacji pozarządowych, kościołów, organizacji społecznych. Formuła ta umożliwi całościowe konsultowanie i koordynowanie kwestii związanych zarówno z przyjmowaniem uchodźców, jak i z ich późniejszą integracją w naszym kraju.

Wysoka Izbo! Mimo niezwyklej dynamiki procesów i kryzysu migracyjnego Polska ma od dawna przygotowany plan działania. Dysponujemy wszelkimi instrumentami, aby jako państwo w każdej chwili reagować, i reagujemy. Tak było również w przypadku wydarzeń na Ukrainie, kiedy podjęliśmy decyzję o akcji ewakuacyjnej osób polskiego pochodzenia. Program w pełni się powiódł. Po półrocznej realizacji rządowego programu adaptacyjnego blisko 200 osób znalazło nowy, bezpieczny i przyjazny dom w Polsce. W ramach przygotowań do realizacji programu przyjęcia do Polski uchodźców Urząd do Spraw Cudzoziemców, prowadząc systematyczne konsultacje z organizacjami pozarządowymi, uzyskał od wielu organizacji pozarządowych bardzo jasne deklaracje wsparcia tego procesu i włączenia się w ten proces. Z całą pewnością będziemy rozwijać tę platformę współdziałania. W najbliższych dniach rozstrzygnięte zostaną konkursy Funduszu Azylu Migracji i Integracji dla organizacji pozarządowych na pomoc dla imigrantów o łącznej wartości ponad 33 mln zł. Wkrótce ogłosimy kolejny nabór.

Planujemy też uruchomić bank ofert dla osób i instytucji w zakresie możliwości zgłaszania różnej pomocy imigrantom. Chcemy pomóc usystematyzować te wszystkie cenne głosy i odruchy serc Polaków. Przewidujemy, że na odpowiednich etapach realizacji programu przesiedleń i relokacji będziemy zapraszać do współpracy samorządy, organizacje pracodawców i urzędy pracy. Właśnie tak działaliśmy, realizując program adaptacyjny i integracyjny osób ewakuowanych z Donbasu. To przyniosło efekt.

Panie i Panowie Posłowie! Kończąc, pragnę zapewnić, że służby podległe ministrowi spraw wewnętrznych uważnie monitorują sytuację na granicach, zachowując gotowość na ewentualne przybycie zwiększonej liczby osób poszukujących ochrony. W chwili obecnej nie ma potrzeby podejmowania nadzwyczajnych działań. Sytuacja jest jednak monitorowana, a o ewentualnych zagrożeniach czy niepokojących zjawiskach będziemy na bieżąco informować.

Jednocześnie zgodnie z przyjętymi harmonogramami realizowana jest kompleksowa strategia działań związanych z możliwym i zadeklarowanym przez Polskę wdrożeniem programu relokacji i przesiedleń uchodźców. Jesteśmy przygotowani na to logistycznie, infrastrukturalnie i proceduralnie. Polska jest gotowa solidarnie podjąć i odpowiedzialnie zorgani-

zować działania uzgodnione w ramach zobowiązań międzynarodowych.

W tej debacie, panie i panowie posłowie, do państwa dyspozycji z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych są sekretarz stanu pan Piotr Stachanycz, szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców pan Rafał Rogala oraz komendant główny Straży Granicznej generał Dominik Tracz. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję, pani minister.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Rafała Trzaskowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Rafał Trzaskowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Właściwie żaden temat nie budzi tylu emocji, zarówno w Polsce, jak i w całej Europie, co temat wyzwań związanych z niekontrolowaną migracją. Tak naprawdę w tym momencie potrzebne jest przede wszystkim podejście racjonalne. Rząd polski chce takie racjonalne podejście prezentować. Jest to podejście będące pomiędzy dwoma skrajnościami – z jednej strony głosami, które mówią, że tak naprawdę nie ma czego negocjować i trzeba przyjąć absolutnie wszystkich, którzy w tej chwili pukają do bram Europy, a z drugiej strony twierdzeniem, że tak naprawdę to nie jest nasz problem i możemy odwrócić się do Unii Europejskiej plecami. Otóż nie, nie możemy odwrócić się do Europy plecami. To jest jedno z największych wyzwań, przed jakim w tej chwili stoi Europa i Unia Europejska, to jest wyzwanie, które może zatrzeć podstawami integracji europejskiej. To nie jest żadna groźba ani żaden szantaż ze strony naszych partnerów, tylko jest to całkowicie realna ocena i analiza tejże sytuacji.

Oczywiście najważniejsza jest solidarność – to nie ulega żadnej wątpliwości. Polski rząd powinien wykazać się solidarnością i już wykazuje się solidarnością. Tu nie chodzi o liczby, o 3, 6 czy 9 tys., lecz przede wszystkim chodzi o to, żeby solidarność była odpowiedzialna i miała solidne i wiarygodne podstawy. Od samego początku jasno mówiliśmy naszym partnerom, że dzielenie się obciążeniami samo w sobie nie wystarczy. W Europie coraz więcej ludzi, coraz więcej polityków przyznaje nam w tej sprawie rację. Musimy wysłać jasny komunikat: Unii Europejskiej nie stać na to, żeby pomóc wszystkim i wszystkich przyjąć w Europie. Potrzebne jest – bardzo jasno mówiła o tym pani premier – całościowe podejście: zabezpieczenie granic, rozróżnienie uchodźców od eko-



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski**

nomicznych imigrantów i weryfikacja ich pod względem bezpieczeństwa, czyli rzecz, na której szczególnie zależy polskiemu rządowi. Ważne jest również zapewnienie polskiemu rządowi kontroli nad przepływami migracyjnymi oraz walka ze źródłami tych wszystkich problemów, o czym mówił minister Schemtyna, i to walka na poważnie, dlatego że jeżeli będziemy w stanie stabilizować kraje, z których pochodzą uchodźcy, to oni czy większość z nich stanie się po prostu gośćmi u nas. Bo wiadomo, że wtedy, kiedy w ich kraju znów zapanuje pokój, duża część z nich po prostu wróci do siebie. Dokładnie tak było po wojnach na Bałkanach. Polska przyjmowała uchodźców, na przykład Bośniaków, i większość z nich wróciła do siebie w momencie, kiedy sytuacja się ustabilizowała.

Plan Junckera, proszę państwa, zmierza w dobrym kierunku, uwzględniając wiele z tych postulatów, o których mówiłem, przede wszystkim to całościowe podejście. Jest to odzwierciedlone w tych propozycjach. Znalazło się tam również wiele naszych postulatów, przede wszystkim weryfikacja pod względem bezpieczeństwa, i to podwójna. Weryfikacja, czy ktoś jest uchodźcą, czy imigrantem ekonomicznym, będzie dokonywana również w Polsce. Będziemy mieli prawo odmówić przyjęcia tych ludzi, co do których będziemy mieli choćby cień podejrzenia.

Kolejną sprawą jest uwzględnienie naszej szczególnej sytuacji jako państwa granicznego, dlatego że wszyscy wiemy, że sytuacja na wschodzie Europy jest niestabilna. W przypadku takiej zwiększonej presji migracyjnej Unia Europejska będzie nam pomagała. To jest chyba najistotniejsze, bo jeżeli patrzymy na to, co dzieje się w Europie, to chyba tylko komuś najbardziej nieodpowiedzialnemu może zależeć na tym, żeby w tej chwili Unia Europejska jako całość nie potrafiła stawić czoła temu problemowi.

Oczywiście kształt tych propozycji zmienia się i będzie się zmieniał podczas negocjacji. Diabeł tkwi w szczegółach. Łatwo powiedzieć, że należy dokonać tego rozróżnienia pomiędzy uchodźcami a ekonomicznymi imigrantami, ale jeśli o to chodzi, trzeba sobie odpowiedzieć na kilka bardzo trudnych pytań. Dlatego konieczne są te negocjacje, konieczne jest to, żeby jasno rozmawiać z naszymi partnerami, czasami stawiać warunki, dlatego że nie wystarczy powiedzieć, że dokonamy takiego rozróżnienia, trzeba uwiarygodnić możliwość jego przeprowadzenia na przykład poprzez wprowadzenie trudnej i konsekwentnej polityki powrotowej. To nie będą łatwe decyzje, ale to są zagadnienia, które muszą być uwzględnione w tym pakiecie i już są, ale teraz chodzi o to, żeby wynegocjować jak najwięcej dobrych rozwiązań. Jak będą wyglądać centra weryfikacyjne? Gdzie będą budowane? Kto weźmie za nie odpowiedzialność? Kto będzie odpowiedzialny za odsyłanie imigrantów ekonomicznych do krajów, które Unia Europejska uzna

za bezpieczne, i kiedy to się stanie? Co w końcu będzie działo się z tymi uchodźcami, którzy odmówią relokacji do jakiegoś konkretnego państwa, które zostanie im wyznaczone? Mamy już sporo odpowiedzi na te pytania, ale nie na wszystkie i dlatego musimy negocjować. W tej chwili trudno jest powiedzieć, jaki będzie ostateczny finał tych negocjacji, jakie dokładnie obciążenia będziemy mogli wziąć na siebie, bo najpierw te warunki muszą być nie tylko spełnione, ale jeszcze musimy mieć pewność czy przekonanie, że one w sposób wiarygodny mogą zostać wcielone w życie.

Na koniec, Wysoka Izbo, chciałbym powiedzieć jedną, najważniejszą rzecz. Mówimy o pojedynczym, wyjątkowym mechanizmie. Nie grozi nam niekontrolowany napływ imigrantów. Solidarność, którą musimy się wykazać w tym trudnym dla Europy momencie, będzie solidarnością racjonalną, odpowiedzialną i na miarę naszych możliwości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Marszałek:**

Dziękuję, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów oraz 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Rafał Grupański.

Bardzo proszę.

## **Poseł Rafał Grupański:**

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Wyслуchaliśmy informacji rządu, informacji pani premier Ewy Kopacz, informacji przedłożonej przez państwa ministrów dotyczącej obecnej sytuacji – kwestii imigracji, ogromnej fali imigrantów napływającej do Europy, sytuacji uchodźców, a także tego, co w najbliższym czasie czeka nas w związku z tym jako Europę i Polskę, oraz tego, jak trudne i ważne są to problemy.

Myślę, że najtrafniejsze określenie tej sytuacji, jakie padło w dotychczasowych wypowiedziach, zawiera się w trzech słowach: wielka klęska humanitarna, bo tak rzeczywiście trzeba to traktować. Nasza europejska wspólnota musi wykazać się solidarnością na dwóch poziomach: po pierwsze, na tym podstawowym, najważniejszym, czyli na poziomie solidarności z uchodźcami. Oczywiście istotne są tu zarówno zasada dobrowolności, jak i zasada dobrego wypracowania metody rozdzielania, odróżnienia imigrantów ekonomicznych od rzeczywistych uchodźców. Ale najważniejszy jest ten problem humanitarny. Drugi poziom solidarności to solidarność wewnętrznieuropejska, a więc wspólne podzielenie się

**Posel Rafał Grupański**

odpowiedzialnością i kosztami rozwiązania tego problemu. Mówię tu oczywiście nie o kosztach finansowych, tylko bardziej o tych kosztach społecznych, dlatego że jesteśmy dzisiaj świadkami, szczególnie w szeroko rozumianej debacie publicznej, bardzo niepokojących procesów – narasta atmosfera niechęci, lęku, obaw, której również musimy się solidarnie przeciwstawić.

Warto pamiętać, że w zeszłym roku, w 2014 r., na ponad 600 tys. wniosków azylowych w Europie, w Polsce złożono ok. 10%, nieco ponad 6 tys., Niemcy zaopiniowały pozytywnie 41 tys. takich wniosków, Szwecja – 31%, a np. Włochy – 21 tys. W jednym roku. Tyle osób corocznie napływa do Europy. Można powiedzieć, że oczywiście zeszły rok był specyficzny, bo już narastał problem, o którym dzisiaj mówimy. Ale najważniejszą rzeczą jest to, czy my jako klasa polityczna będziemy wspólnie rozwiązywać ten problem, wspólnie do tego podejmiemy, czy będziemy mówić wspólnym głosem. Przypomnę, że początek nie był najlepszy. Na spotkaniu zabrakło liderów partii opozycyjnej, mimo zaproszenia pani premier, by tę politykę od początku wspólnie układać. Co więcej, jesteśmy w takiej sytuacji, w której u polityków, szczególnie oczywiście po prawej stronie sceny politycznej, narasta ton podbijania, podsycania w istocie lęków społecznych, ton, z którym trudno się pogodzić z punktu widzenia tego, czego sami przed laty doświadczaaliśmy, kiedy byliśmy w potrzebie, chociażby kiedy w Polsce panował stan wojenny. To jest zasada solidarności, której dzisiaj bez wątpienia jesteśmy przede wszystkim podmiotem, dlatego że to my decydujemy, w jaki sposób będziemy reagować na ten problem. Nie chcę się więc skupiać na liczbach, na tym, co przedstawiała przed chwilą chociażby pani minister Piotrowska, tylko na tym, jaka panuje atmosfera społeczna i jaka jest w tej chwili sytuacja w związku z tym problemem, dlatego że spotykamy się z tak znaczną ilością obaw, niechęci, ksenofobicznych i nacjonalistycznych wypowiedzi, że jako klasa polityczna winniśmy w tej sprawie mocno, zdecydowanie powiedzieć: nie ma naszej zgody na tego rodzaju język w debacie na temat uchodźców.

Proszę pamiętać, że uchodźcy polityczni, chociażby z terenów Syrii, to są uchodźcy, którzy uciekają przed agresywną odmianą islamu, uciekają przed Państwem Islamskim. Budowanie, tworzenie wokół tego takiej atmosfery, że polskie noworodki będą wysadzane w powietrze przez terrorystów, którzy w ten sposób napłyną do Polski, jest kompletnie nieodpowiedzialne. Dzielenie pomocy na taką, jakiej powinniśmy udzielić uchodźcom chrześcijańskim, i taką, jakiej nie powinniśmy udzielać uchodźcom wyznania muzułmańskiego, dzielenie pomocy na tę dla dzieci chrześcijańskich i tę dla dzieci muzułmańskich jest niedopuszczalne także z punktu widzenia odpowiedzialności za to, w jaki sposób my, jako klasa polityczna, budujemy postawy społeczne. Bo to nasze

zdanie jest najgłośniejsze obecne w mediach i w debacie publicznej i od nas zależy, na jakim poziomie ta debata potem się toczy, chociażby na licznych forach internetowych. To jest kwestia naszej odpowiedzialności i naszej historii.

Chcę przypomnieć, że dzisiejsze liczne wypowiedzi ksenofobiczne i o wydźwięku nacjonalistycznym, niechętnie wobec tzw. obcych, jak w krzywym zwierciadle odbijają idee, które przyświecały kiedyś Gomułce i Moczarowi. To oni chcieli Polski piastowskiej, wyciętej, okrojonej z jakiegokolwiek tradycji jagiellońskiej, jednonarodowej i oczywiście skomunizowanej. Otóż chcę zwrócić uwagę, że naszym zadaniem jest przypomnianie tradycji Rzeczypospolitej tej z najpiękniejszych i najślawniejszych jej czasów, Rzeczypospolitej wielokulturowej i wielowyznaniowej. Polski, w której w czasach, kiedy w Europie toczyły się wojny religijne, m.in. z powodu przyjmowania komunii pod dwiema postaciami, 1/3 obywateli przyjmowała komunię właśnie w ten sposób. Bo tak była zbudowana Rzeczpospolita Obojga Narodów.

Polska tolerancja nie może stać się nagle wyłącznie przypisem do historii, nie może stać się gwiazdką, która będzie przypominała, że kiedyś tam była jakaś konfederacja warszawska. Ale dzisiaj żadnych obcych nie przyjmujemy. Wystarczy, że mają inne wyznanie, wystarczy, że pochodzą z innej kultury, to my ich już w Polsce nie przyjmujemy. W dawnej Rzeczypospolitej, państwie, które miało blisko 1 mln km<sup>2</sup>, żyli przeróżni ludzie. Nasi władcy osadzali na polskich ziemiach chociażby Tatarów za zasługi, jakie mieli jako żołnierze Rzeczypospolitej.

Przypominam tę historię, bo to jest niezwykle istotne, żeby przy tej okazji w jakimś stopniu porozmawiać też o filozofii polityki, jaką uprawiamy. Wiele z nas naturalnie – myślę, że nawet politykom lewicowym – nasuwa się przypowieść o Samarytanie. Myślałem o tym przez chwilę, i część z państwa na pewno o tym wie, że w dawnej tradycji rabinackiej przyjęte były tylko dwa sposoby odpowiedzi na stawiane pytania: poprzez pytanie zwrotne lub przypowieść. Tak było też w słynnej opowieści św. Łukasza o Samarytaninie, w której na pytanie o to, jak osiągnąć zbawienie wieczne, nauczyciel odpowiada pytaniem: A co o tym myślisz? Ów uczony w prawie mówi, że miłość bliźniego jest najważniejsza. Dobrze mówisz. I pada przypowieść o Samarytaninie. Jakie my dzisiaj mamy pytania? Na pytanie, jak postąpić w sprawie uchodźców, odpowiadamy: A dlaczego to są sami mężczyźni w wieku poborowym, młodzi, silni itd.? Takie dzisiaj stawiamy pytanie, odpowiadając na pytanie o miłość bliźniego, tak? A jaką przypowieścią odpowiadamy na drugie pytanie o ten sam problem? Odpowiadamy przypowieścią o dżihadzie emigracyjnym, o tym, że to jest sposób na to, żeby poprzez zasiedlenie Europy przeprowadzić dżihad przeciwko cywilizacji europejskiej. No przepraszam bardzo, czy to jest nasza, że tak powiem, ewangeliczna odpowiedź? (*Oklaski*)



## Posel Rafał Grupiński

Mam pytanie do polityków prawicy w tej sprawie. W ten sposób myślimy o uchodźcach? Trzeba racjonalnie rozwiązywać te problemy, które nas czekają. Trzeba w tej sprawie działać dobrze i dobrowolnie. Ale dobrowolnie to znaczy właśnie wykazywać dobrą wolę, nie podsycać tych nastrojów, które się tak szeroko rozlewają chociażby w Internecie. Anonimowo zawsze łatwiej atakować, pisać bzdury, opowiadać o tym, co strasznego stanie się z Europą i z cywilizacją chrześcijańską, jeśli wpuścimy kilkoro muzułmanów do Polski i pomożemy im w tak trudnej sytuacji, kiedy ratują się ucieczką przed śmiercią.

Widzę, że pana posła Macierewicza strasznie bawi ta ucieczka przed śmiercią i zagładą z terenów objętych wojną. Proszę pamiętać, że z naszego punktu widzenia ta pomoc będzie organizowana na wielu poziomach. Organizacje pozarządowe, takie jak chociażby stowarzyszenie Barka z Poznania, przygotowują tzw. centra multikulturowe, oczywiście w porozumieniu z Brukselą, gdzie będą spotkania tych, którzy przybędą do nas jako uchodźcy, z miejscową młodzieżą, będzie praca nad integracją. To wszystko jest przecież do zrobienia, wszystko jest do przeprowadzenia, tak aby z jak największym sercem przyjąć uchodźców, tylko trzeba to serce jeszcze, panowie z prawej strony sceny politycznej, mieć. *(Oklaski)*

*(Posel Jarosław Gowin: Kiepska publicystyka.)*

Dlaczego mówię o tym, powiedziałbym, bardziej na poziomie filozofii polityki niż tych faktów, o których mówili ministrowie? Państwo ministrowie i pani premier wyczerpująco przedstawili, jak skutecznie polski rząd w tych sprawach działa. Dla mnie jednak istotne jest to, że na przykład w Muzułmańskim Centrum Kulturalno-Oświatowym w Poznaniu kilkudziesięcioro dzieci uczy się islamu, mają potem na świadectwie stopnie itd. W jakiej atmosferze te dzieci w tej chwili się poruszają przy tym ogromnym hejcie, w tej atmosferze, jaka jest budowana, że my się nie damy szantażować, żebyśmy mieli pomagać uchodźcom muzułmańskim, że mamy przyjąć taką, a nie inną liczbę?

Otóż muzułmanie są wśród nas od dawna. Te lekcje np. w Poznaniu toczą się od 6 lat w normalnym punkcie katechetycznym, tak go nazwijmy, bo tam się naucza religii. Proszę pamiętać o takich rzeczach, proszę pamiętać, że taka jest też nasza tradycja, że zawsze byliśmy otwarci, zawsze byliśmy tolerancyjni. Nie zniszczmy tego, nie podważajmy. Sami opowiadając o zniszczeniu cywilizacyjnym Europy, nie podmywajmy własnej jagiellońskiej świetnej tradycji, która zawsze Polskę charakteryzowała i wyróżniała na tle Europy, bo to dawna Rzeczpospolita była pierwszą Unią Europejską, była pierwszą prawdziwą unią narodów ponad podziałami, ponad różnicami. *(Oklaski)* To my dawaliśmy przykład Europie i byliśmy pierwszym skutecznie istniejącym kilkaset lat związkiem państw, narodów i wyznań, bo tak to wyglądało w Rzeczypospolitej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze teraz w imieniu Klubu Prawo i Sprawiedliwość pan premier Jarosław Kaczyński. *(Oklaski)*

Bardzo proszę.

## Posel Jarosław Kaczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie ukrywam, że znalazłem się w trudnej sytuacji, bo wypowiedzi, których tutaj uważnie wysłuchałem, są cokolwiek sprzeczne. Z jednej strony deklaracje pani premier, a także pana przewodniczącego, z filozofii politycznej w tym ostatnim wypadku, a z drugiej strony różnego rodzaju zapowiedzi budowy twierdzy Europa i twierdzy Polska. Nie wiem, jak to ze sobą pogodzić, ale w każdym razie dobrze, żeby sam obóz rządzący wiedział, o co w gruncie rzeczy chodzi.

Tak naprawdę, Wysoka Izbo, ważne jest następujące pytanie, mianowicie czy rząd ma prawo pod obcym naciskiem, zewnętrznym naciskiem, i bez wyraźnie wyrażonej zgody narodu podejmować decyzje, które z wysokim stopniem prawdopodobieństwa mogą mieć negatywny wpływ na nasze życie, na naszą codzienność, na nasze życie publiczne, na naszą przestrzeń publiczną, na naszą realną sferę wolności, wreszcie, co tutaj przecież też podnoszono, na nasze bezpieczeństwo. Chcę powiedzieć jasno, że Prawo i Sprawiedliwość uważa, że rząd nie ma prawa do podejmowania takich decyzji. *(Oklaski)* Co więcej, uważa, że podejmowanie tego rodzaju decyzji bez wyraźnej zgody społeczeństwa...

*(Posel Rafał Grupiński: To zróbcie referendum.)*

...a takiej zgody nie ma, jest łamaniem konstytucji.

*(Posel Jan Vincent-Rostowski: A kto łamie konstytucję? Kto ją łamie?)*

Tak, panie pośle, łamaniem konstytucji, łamaniem zasady suwerenności narodu, a także praw obywatelskich. Dlatego nie ma tutaj naszej zgody. *(Oklaski)*

Chcę też powiedzieć, że nie chodzi tutaj o przyjęcie tej czy innej liczby cudzoziemców, niezależnie od tego, jacy to są cudzoziemcy. Chodzi o to, że istnieje poważne niebezpieczeństwo, że zostanie uruchomiony proces, który w wielkim skrócie będzie wyglądał mniej więcej tak, że najpierw liczba cudzoziemców gwałtownie się zwiększa, później nie przestrzegają oni, nie chcą przestrzegać, deklarują, że nie będą przestrzegać naszego prawa, naszych obyczajów...

*(Głos z sali: Co pan mówi?)*

...a później albo i równolegle narzucają swoją wrażliwość i swoje wymogi w przestrzeni publicznej w różnych dziedzinach życia, i to w sposób bardzo agresywny i gwałtowny.

*(Posel Magdalena Kochan: To nieprawda.)*

Jeżeli ktoś mówi, że to nieprawda, to niech się rozejrzy po Europie, niech spojrzy choćby na Szwecję.

**Posel Jarosław Kaczyński**

Są tam 54 strefy, gdzie obowiązuje szariat, i nie ma żadnej kontroli państwa.

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Byłem w Szwecji ostatnio.)

Są obawy przed wywieszaniem szwedzkiej flagi na szkołach, tam jest taki obyczaj, dlatego że na tej fladze jest krzyż. Okazuje się, że szwedzkim dziewczętom, uczennicom nie bardzo już dzisiaj wolno chodzić w krótkich strojach, bo to też się nie podoba.

(*Głos z sali*: Nie, nieprawda.)

(*Głos z sali*: Co ty robisz?)

(*Posel Magdalena Kochan*: Obrzydliwe kłamstwa i insynuacje.)

Co się dzieje we Włoszech? Pozajmowane kościoły, traktowane niekiedy jako toalety. Co się dzieje we Francji? Nieustanna awantura, też wprowadzany szariat, patrole, które pilnują przestrzegania szariatu. Tak samo w Londynie, a także w najmocniejszych, najtwardszych pod tym względem Niemczech tego rodzaju zjawiska też mają miejsce. Czy chcecie państwo, żeby to pojawiło się także w Polsce, żebyśmy przestali być gospodarzami we własnym kraju? Czy tego chcecie?

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Część świeckich chce.)

Otóż chcę jasno powiedzieć: Polacy tego nie chcą i nie chce tego Prawo i Sprawiedliwość. (*Oklaski*)

(*Posel Rafał Grupiński*: Ale Ojciec Franciszek chce.)

Ale mimo jednoznacznego stanowiska naszej formacji politycznej sędzę, że warto rozważyć także argumenty, również te filozoficzne, o których tutaj pan przewodniczący mówił i które są uzasadnieniem odmiennej postawy.

(*Posel Magdalena Kochan*: Przeczytaj Franciszka.)

Otóż można oczywiście w sposób radykalny traktować zasadę, nie przez wszystkich zresztą uznawaną, o czym pan przewodniczący świetnie wie, współrodzajowości wszystkich ludzi. Tak, można. Tylko w ramach tej zasady w żadnym razie – tej radykalnie uznawanej zasady, radykalnego wyciągania konsekwencji z tej zasady – nie da się uzasadnić tego, że jednym się pomaga, a drugim nie. Wtedy musimy się otworzyć totalnie, i to nie tylko na tych, którzy dzisiaj cierpią z powodu wojny. Około miliarda ludzi na świecie cierpi z powodu głodu – przyjmijmy ich, niech cała Europa, Stany Zjednoczone, Japonia, wszystkie zamożne państwa albo choćby względnie dostatnie państwa ich przyjmą. Takie są tego konsekwencje. Ale te konsekwencje można stosować także wewnętrznie – przyjmijmy wobec tego do każdej zamożnej albo przynajmniej dostatniej rodziny tych biednych, którzy są choćby w naszym kraju. Takie są konsekwencje tej zasady, jeżeli się w ogóle myśli, panie przewodniczący, jeżeli się coś rozumie z filozofii politycznej. (*Oklaski*)

Oczywiście w tej sytuacji – bo przecież realizacja tej zasady w ten sposób doprowadziłaby do upadku naszej cywilizacji, tej cywilizacji, która właśnie stworzyła wolność, stworzyła współczesną technikę – mu-

simy szukać zasady innej, zasady, która by moderowała ten radykalizm. Otóż taka zasada istnieje, to jest ordo caritatis, porządek miłosierdzia, porządek miłowania. W ramach tej zasady najpierw są najbliżsi, rodzina, później naród, później inni. Czy z tej zasady wynika, że nie powinniśmy pomagać? Nie, proszę państwa, powinniśmy pomóc, jesteśmy zdecydowanie za tym, żeby pomóc, ale metodą bezpieczną, czyli finansową. Tu była mowa o tym, że 2,8 mld dolarów kosztuje czy właściwie brakuje jeszcze w tej chwili do utrzymania obozów, z których mamy w tej chwili ten wielki wpływ ludzi do Europy. Weźmy na siebie tę część zobowiązania, którą powinniśmy wziąć ze względu na poziom naszego udziału w PKB Unii Europejskiej. Nie jest on wysoki i nie będzie to suma olbrzymia, chociaż będzie to suma znacząca. To będzie rzeczywista solidarność i to będzie droga do rozwiązania tego problemu. (*Oklaski*)

Ale jednocześnie, jeżeli patrzymy na ten problem, i to zresztą było tu podnoszone, trzeba zdecydowanie odróżnić uchodźców, którzy rzeczywiście uciekają przed wojną, od emigrantów ekonomicznych. Trzeba ich odróżnić. A kto stworzył tutaj magnes, wielki magnes, potężny magnes społeczny przyciągania emigrantów ekonomicznych? Niemcy. I to jest ich problem. Tu Orban miał rację. Po prostu to jest ich problem, nie nasz. (*Oklaski*) My możemy pomóc uchodźcom, ale, powtarzam, w sposób bezpieczny dla Polaków.

Padają tutaj także inne jeszcze argumenty natury moralnej czy moralno-historycznej. Pierwszy z nich to kolonializm. Jako żywo Polska w tym nie brała udziału. Drugi argument to polityka niektórych państw europejskich, a skądinąd i Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie w ostatnich latach. Wszystko to wiązało się z rewolucjami, z destabilizacją, która tam nastąpiła. Polska w tym także nie uczestniczyła.

Jest, Wysoka Izbo, także argument inny często podnoszony, Juncker go podnosił. To jest argument, który odwołuje się do emigracji Polaków. Tak, rzeczywiście, wielu, wielu Polaków wyemigrowało, i w latach ostatnich, i tych nieco bardziej odległych, i w poprzednim wieku, i jeszcze w poprzednim wieku. To prawda. Tylko, Wysoka Izbo, czy Polacy, emigrując, narzucali w tych miejscach, gdzie byli, gdzie się pojawiali, swoje reguły? Czy kogoś terroryzowali? Nie, ciężko pracowali, z wielką pokorą, często zresztą ta pokora była nadmierna. (*Oklaski*) I chociaż byli tacy, którzy w szczególności w XIX w. walczyli za naszą i waszą wolność, to naprawdę ta walka tworzy zobowiązania wobec nas właśnie jako kraju wolności, a nie odwrotnie. (*Oklaski*)

Wreszcie jest jeszcze ten argument, który często jest podnoszony: Unia Europejska nam płaci, są środki europejskie. Otóż, pani marszałek, Wysoka Izbo, za co nam płaci? Za to, że oddajemy dużym, najsilniejszym państwom europejskim – bo to one, a nie my, decydują w Brukseli – bardzo znaczną część możliwości decydowania o naszych sprawach. Uzyskują

## Posel Jarosław Kaczyński

potężną moc regulacyjną także wobec Polski, ona ma wartość ekonomiczną i ma ogromną wartość polityczną. Nie dostajemy tego za darmo, można powiedzieć, bardzo tanio kupują to od nas. (*Oklaski*)

Dlatego nie mamy powodów do wyrzutów sumienia. Natomiast mamy powody do tego, by bronić naszej suwerenności, by przeciwstawiać się niesłychanym wręcz wypowiedziom polityków europejskich z panem Schulzem na czele. (*Oklaski*) Mamy prawo bronić się przed akcją dyfamacyjną, którą dzisiaj prowadzą śmiertelni wrogowie Polski...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest!*)

...ludzie po prostu oszaleli z nienawiści do naszego kraju...

(*Posel Rafał Grupiński: Tak? Kto taki?*)

...bo to jest przecież element tej samej akcji. Mamy prawo. Nieczynienie tego jest nie tylko hańbą, nie tylko skandalem, nie tylko wstydem, lecz także wielkim błędem politycznym. (*Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają, długotrwale oklaski*)

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Są jeszcze trzy minuty.*)

## Marszałek:

Dziękuję bardzo.

W imieniu klubu PSL głos zabiorą panowie posłowie Stanisław Żelichowski i John Godson.

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Idź, Staszku, śmiało.*)

(*Posel Marek Sawicki: Jeszcze nie wyszedłeś, a już ci biją brawo.*)

Panowie dzielą czas.

## Posel Stanisław Żelichowski:

Bardzo dziękuję. Dziękuję za te brawa.

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Wygarnij mu, Stasiu.*)

Pani Marszałek! Pani Premier! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Zabierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, powiem, że przypominają mi się czasy, kiedy walczyliśmy z kryzysem światowym. Zabierałem wówczas parokrotnie głos w tej sprawie. Wtedy też było wiele egoizmów narodowościowych, były mniej lub bardziej mądre wypowiedzi polityków, ale myślę, że Europa z tego kryzysu, mimo że trochę poobijana, wyszła mocniejsza, bogatsza o te doświadczenia, o to, co wszyscy razem przeżyliśmy. Dziś ważne jest, żeby też z tego następnego kryzysu, który jest chyba największym kryzysem Europy po II wojnie światowej, wyciągnąć takie wnioski, byśmy wyszli z niego mocniejsi, a nie słabsi.

Tak się stanie, jeżeli przyjrzymy się nie tylko skutkom obecnych działań, ale również ich przyczynom, po to żeby zrobić wszystko, żeby te przyczyny się nie powtarzały. Jeżeli chodzi o skutki, to kilka dni

temu mówiliśmy o 40 tys. uchodźców, a teraz rozważamy 140 tys. Dziś już wiemy, że jest 500 tys. uchodźców. Trzeba zastanowić się, co zrobić, żeby to zatrzymać. Pani premier i panowie ministrowie mówili o uszczelnieniu granic, o wszystkim tym, co jest niezbędne. Z tym się zgadzamy, ale obserwujemy, że niektórzy politycy europejscy w ostatnich dniach, widząc skalę zjawiska, o 180% zmienili swoje stanowiska. W takim momencie jesteśmy.

Wysoki Sejmie! Chciałbym podzielić się własną refleksją. W bodajże 2002 r. jako przedstawiciel polskiego rządu uczestniczyłem w ONZ-owskiej konferencji na temat rozpasanej konsumpcji. Wówczas przedstawiciele państw afrykańskich pokazywali, że jeżeli ludzkość będzie się rozwijała w takim kierunku, że będzie bogata Północ i biedne Południe, i ta Północ będzie coraz bogatsza, a Południe – coraz biedniejsze, to nieuchronnie w którymś momencie dojdzie do konfliktu na tym tle. Jako poseł z Warmii i Mazur wiem, że jeżeli są dwa zbiorniki na różnych poziomach i nie ma właściwej śluzu, to w którymś momencie dojdzie do katastrofy. I chyba dziś – patrząc na globalne układy – takiej śluzu nam zabrakło. Tą śluzą miał być fundusz na wsparcie Afryki stworzony przez różne bogate państwa. Taki fundusz powstawał, ale często bywa tak, że bogaci ludzie, obserwując biedę wokół siebie, robią bal charytatywny, żeby zagłuszyć własne sumienia, bo to niewiele pomoże tym biednym, a sumienia bogatych są uspokojone. Tak było z tymi funduszami. Dawano środki, które były przerabiane przez firmy z państw donorów. Często było też tak, że jak tych środków nie przerobiono, to dawano określone środki elitom poszczególnych krajów, a te elity kupowały dobra luksusowe, które produkuje bogata Północ, i koło się zamykało.

Dziś jesteśmy w takiej sytuacji, że bardzo krwawe reżimy, z których istnieniem wszyscy się nie zgadzali, przeciwko którym wszyscy protestowaliśmy, zostały obalone. Ale polityka czasami powinna być jak partia szachów: trzeba przewidzieć kilka ruchów do przodu. Nikt nie przewidział, że następne reżimy będą bardziej krwawe, będą gorsze niż te obalone. Dziś pierwszym krokiem, który powinniśmy rozważyć, również w skali europejskiej – mówię o tym, bo wypowiadał się pan minister spraw zagranicznych – jest zrobienie wszystkiego, żeby ci ludzie mieli gdzie wrócić, żeby odpowiedni poziom i spokój życia w ich krajach mógł być zapewniony. Musimy działać w dwóch kierunkach. Chodzi z jednej strony o zapewnienie tam bezpieczeństwa i możliwości znalezienia dobrej pracy, a z drugiej strony – o stworzenie pewnych mechanizmów, takiego planu Marshalla dla tych części świata, po to, żeby one mogły się rozwijać.

Nas dzisiaj martwi to, że z tych krajów uciekają – nie mówię już o terrorystach, bo na to nie mamy żadnych dowodów – najbardziej kreatywni, najbardziej dynamiczni ludzie, ucieka inteligencja. Nawet jeżeli współczesny świat się zreflektuje i przeznaczy środki na powstanie jakichś funduszy, to kto te fun-



**Posel Stanisław Żelichowski**

duże wykorzysta, jeżeli tam będzie prosty naród, podatny na wszelkiego rodzaju manipulacje? Nie boimy się terroryzmu tu, teraz, u nas, boimy się terroryzmu, który może powstać tam i rozprzestrzeniać się na cały glob, jeżeli będziemy postępowali w ten sposób. W Europie rozlegają się głosy, żeby nie tylko oddzielić uchodźców ekonomicznych od politycznych i innych czy od realnych uchodźców, lecz także żeby wśród uchodźców wychwycić tych fachowców, których brakuje Europie. Jeżeli to pójdzie w takim kierunku, to znowu Europa będzie bardziej bogata, Afryka – bardziej biedna i następny kryzys będzie jeszcze gorszy niż to, z czym mamy do czynienia w tej chwili.

Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! My, Polacy, jesteśmy narodem na dorobku. Musimy więcej pracować. Za czasów mojej młodości, a było to wiele lat temu, mówiło się, że Polska z lotu ptaka przypomina talerz z pierogami – w środku leniwe, naokoło ruskie. Dziś jesteśmy najbardziej pracowitym narodem Europy. Jesteśmy najlepiej wykształceni, ale musimy pracować za mniejsze pieniądze niż inne narody, a jednocześnie ciężiej. Wspominany był dziś parokrotnie problem uchodźców czeżeńskich. Pani premier mówiła, ilu ich tu przyjechało – ok. 100 tys. A ilu ich jest realnie? Znacznie mniej, bo jak mają do wyboru, czy jechać do kraju, który ma zupełnie inny socjal, czy do kraju takiego jak Polska, gdzie trzeba ciężko pracować za mniejsze pieniądze, to wiadomo, co zrobią.

To, co mówił pan minister Schetyna, znam z danych prasowych. Być może są one nieprecyzyjne, ale Niemcy przygotowują się do tego, żeby wydać na uchodźców ok. 10 mld euro, a wysoki komisarz Unii Europejskiej chce na nich przeznaczyć 1,5 mld. Skoro tak, to wiadomo, jak ten proces będzie przebiegał, w jakim kierunku zmierzamy. Tu nie ma się co oszukiwać. Jeżeli prawdą jest, że z 6 mld ludności naszego globu 1,5 mld posługuje się Facebookiem, to patrzą oni, gdzie jest ten raj utracony, i jadą do tego raju. To jest naturalne.

Naszym zdaniem, zdaniem Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, powinniśmy, jak pani mówiła, tam gdzie możemy, zapewnić uchodźcom godziwe warunki, przyjąć ich, nakarmić, przetrzymać i przekazać do tych krajów, gdzie przedtem zapewnimy im spokój. Nie widzę też możliwości, żebyśmy sprostali konkurencji. Jeżeli ktoś chce ciężko pracować, tak jak my pracujemy, to chwała mu za to, takich trzeba wychwytywać, ale to będzie garstka ludzi. Większość będzie szukała lepszych warunków, będzie dążyła do tych krajów europejskich, gdzie jest lepiej, gdzie nie było tak złożonej historii jak u nas, gdzie inaczej to wszystko wyglądało. Tam będą szukali azylu.

Dziś się boimy, bo Państwo Islamskie, chcąc postraszyć nas w Polsce i w Europie, pokazywało krwawe egzekucje i to wszystko, czego pokazywać nie powinno. Dlatego nie ma co się dziwić obawom spo-

łeczeństwa. Jesteśmy w o tyle trudniejszej sytuacji, że nie mieliśmy kolonii, nie mieliśmy kontaktu z tymi ludźmi, nie mieliśmy też możliwości dorobienia się na koloniach jak inni.

Nie widzę zatem wielkich powodów do obaw przed osiedlaniem się uchodźców na terenie Rzeczypospolitej. Jak wspomniałem, ze 100 tys. uchodźców czeżeńskich w Polsce pozostała garstka. Reszta jest rozsiana po całej Europie. Spróbujmy szukać tego, co nas łączy, a nie tego, co nas dzieli. Z ludzkiego punktu widzenia załatwmy tym ludziom godziwy pobyt w naszym kraju, a wierzę, że w niedługim czasie, jeżeli społeczność międzynarodowa się ogarnie i stworzy w ich kraju takie warunki, żeby mogli się rozwijać, powrócą oni do swoich krajów i nie będzie problemu. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, głos zabierze pan poseł John Godson. Bardzo proszę, panie pośle

**Posel John Abraham Godson:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Obawy i strachy, które mamy dzisiaj przed nieznanym, w mojej ocenie są normalne. Też mam czasami takie obawy. Chcę jednak powiedzieć, że strach jest złym doradcą, i pragnę podać kilka powodów, dla których uważam, że powinniśmy być choć odrobinę otwarci na uchodźców. Dużo podróżuję i wszędzie, gdzie jestem i mówię o Polsce, Polska jest znana z tego, że jest krajem solidarności, krajem gościnnym. Śmiem nawet powiedzieć, że to jest najbardziej rozpoznawalna marka Polski. Polska zawsze była znana z tego, że stanowiła schronienie dla ludzi prześladowanych. Ale chcę też powiedzieć, że bardzo łatwo to zniszczyć – poprzez strach, poprzez nieodpowiedzialne zachowania. Brak solidarności z innymi krajami europejskimi dzisiaj może oznaczać brak solidarności z ich strony jutro. Zatem w naszym interesie jest to, abyśmy byli solidarni.

Przypomnę, że Polska niegdyś skorzystała z gościnności innych krajów. W latach 40. nawet Afryka przyjęła kilkanaście tysięcy uchodźców – Tanzania, Zambia, RPA czy Kenia. W latach 80. Grecja, będąc 10-milionowym krajem, przyjęła 40 tys. polskich uchodźców. To zobowiązuje.

Pan premier Kaczyński mówił o swoich obawach dotyczących islamizacji Europy. Chcę powiedzieć, że islamizacja Europy następuje nie z tego powodu, że w tych krajach są muzułmanie, ale z tego, że my jako chrześcijanie przestaliśmy wierzyć i przestaliśmy być prawdziwymi świadkami Jezusa Chrystusa. Angela Merkel na pytanie dziennikarza dotyczące islamizacji Europy odpowiedziała: Boicie się islamizacji? Zaczynicie chodzić do kościoła. A ja powiem: Boicie się



## Posel John Abraham Godson

islamizacji Europy? Zaczynicie naprawdę wierzyć i być uczniami Jezusa Chrystusa. Chrześcijańska postawa nakazuje nam, abyśmy wspierali uchodźców. I bardzo zastanawiający jest fakt, że my, którzy chlubimy się naszą wiarą chrześcijańską, jesteśmy często najmniej otwarci na uchodźców.

Kończąc, cytuję Ewangelię wg św. Mateusza, 25 rozdział, werset 35: „Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść. Pragnąłem, a daliście mi pić. Byłem przecho-dniem, a przyjęliście mnie”. Dziękuję. (*Oklaski*)

## Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W imieniu klubu SLD głos zabierze dwóch posłów, pan poseł Tadeusz Iwiński i pan poseł Stanisław Wziątek.

## Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rzymianie mó-wili kiedyś: *navigare necesse est* – żeglowanie jest koniecznością. Dzisiaj jedno z najważniejszych zja-wisk globalizacji, czyli procesy migracyjne, upoważ-nia nas do trawestacji tego sformułowania, stąd trze-ba powiedzieć: *migrare necesse est* – migrowanie jest kluczowe. Mamy dzisiaj ponad 300 mln migrantów w skali 8-miliardowego, panie pośle Żelichowski, a nie 6-miliardowego już świata, i 10 razy mniej uchodź-ców. I to jest ogromne wyzwanie – z jednej strony humanitarne, z drugiej strony polityczne – które ociera się także o pewne wątki ekonomiczne.

Jeżeli chodzi o podejście lewicy, to w tej sprawie jest ono jednoznaczne. My nawet w naszym programie koalicji piszemy jednoznacznie o solidarności z uchodź-cami: „Należy pomóc osobom uciekającym przed woj-ną i prześladowaniami politycznymi. Polacy, ofiary prześladowań i wojny, byli wiele razy w historii przy-jmowani przez państwa trzecie, dlatego Polska powin-na przyjmować osoby uciekające przed wojną, dbając jednocześnie o ich społeczną integrację i ochronę bezpieczeństwa publicznego”. Dlatego gdy słuchałem prezesa Kaczyńskiego, szczyptałem się w rękę – gdy słuchałem jego oraz wcześniej pana prezesa Gowina, to zastanawiałem się, czy Zjednoczona Prawica słu-chała papieża Franciszka, arcybiskupa Gądeckiego czy prymasa Polaka. Rząd ma prawo podejmować takie decyzje. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Nie analizuj wszystkiego.*)

Ale też gdy szukam usprawiedliwienia dla prawej strony, to przypominałbym piękne zdanie Lwa Toł-stoja: Nie można zmusić rozumu, aby pojmował i wy-jaśnił to, czemu sprzeciwia się serce. Czyli w przy-padku Jarosława Kaczyńskiego serce mówi co innego niż rozum, tak sądzę.

Ale też gdy pani premier Ewa Kopacz rozpoczęła dzisiaj dość konfrontacyjnie to wprowadzenie do dys-kusji, które zresztą było, szczerze mówiąc, krótkie, ubogie i niedostatecznie konkretne, zdumiałem się, bo próba oskarżenia lewicy – bo to był wniosek lewi-cy o to posiedzenie Sejmu, ten wniosek jest zgodny z art. 95 konstytucji, który mówi jasno, że Sejm spra-wuje kontrolę nad działalnością Rady Ministrów, i to jest kontrola... I jeżeli miało być spotkanie w ze-szłym tygodniu i usłyszeliśmy jeszcze dużo mniej niż dzisiaj, to dobrze, że tak się stało, bo, szczerze mówiąc, najwięcej konkretów padło w piątek na bar-dzo opóźnionym i w związku z tym w niewielkim gronie przeprowadzonym posiedzeniu dwóch komisji sejmowych, Komisji Spraw Wewnętrznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Bo nie przyszli po-słowie.*)

Otóż trzeba pomagać, ale nie ma wątpliwości, że, tak jak mówią Amerykanie, trzeba stosować podej-scie *trust and check*: ufaj, ale kontroluj, albo, jak mó-wią Rosjanie do rymu: *dowieraj no prowieraj*. I to jest pytanie o wątki związane z bezpieczeństwem.

Drugi raz w ciągu kilkunastu minionych lat od-bywa się w Sejmie tego typu debata, ale nie ta, o któ-rej mówiła kiedyś pani premier. W latach 2002–2003 za rządów lewicy w sali kolumnowej odbyły się dwie debaty o wielkim znaczeniu światowym, nawet nie tylko międzynarodowym, na temat dialogu cywiliza-cji z udziałem liderów religijnych z całego świata, z udziałem intelektualistów i polityków. To było w innej sytuacji, to było po zamachach terrorystycznych, kie-dy wieszczono groźbę zderzenia cywilizacji, by użyć sformułowania Samuela Huntingtona, już nieżyjące-go. I nie ma mowy o żadnym zderzeniu cywilizacji – trzeba robić wszystko, żeby był dialog cywilizacji.

Z tego płynie też wniosek, że polska polityka za-graniczna, która ma wielkie tradycje – mamy wspa-niałych orientalistów, mamy tylu dyplomatów, którzy się znają na Bliskim Wschodzie, na Afryce – powinna być wyraźnie bardziej aktywna niż do tej pory – wy-raźnie bardziej aktywna. Trzeba dbać także o próbę, na naszą skromną miarę, zażegnania tego konfliktu, pomocy w jego zażegnaniu u źródeł.

Miałem okazję w ciągu ostatniego roku, a w życiu odwiedziłem może sto obozów dla uchodźców w róż-nych częściach świata, być w obozach dla uchodźców syryjskich i w Jordanii, i w Turcji, i w Libanie. Otóż tam pomoc dla tych uchodźców kosztuje 4–5 razy mniej aniżeli pomoc dla uchodźców nawet w Grecji i we Włoszech. Grecja ma linię brzegową 15 tys. km, z czego tylko 4 tys. to linia lądowa, a Włosi mają prawie 8 tys., a więc tam są te ogromne obozy. Być może, o czym się mówi, przyjmiemy na razie 2 tys. i to będą oni. Polscy specjaliści, których mamy, i mamy dobrych, powinni tam funkcjonować w tzw. hotspots. Tam powinniśmy być może wysłać nasz jedyny okręt Xawery Czernicki w ramach operacji Fronteksu. Za mało jesteśmy zaangażowani. I ubolewam, że prze-

**Posel Tadeusz Iwiński**

wodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk też niedostatecznie w tej mierze działa.

Tak że mówię do pana ministra Schetyny: panie ministrze, niech pan się weźmie bardziej do roboty razem z kolegami.

*(Głos z sali: Właśnie.)*

Pamiętajmy też, że żadne mury, dziwiłem się takiej bliskiej współpracy polskiego rządu w tej sprawie z rządami trzech krajów Grupy Wyszehradzkiej, nie zatrzymają procesów migracji. Nie zatrzymały mury na granicy meksykańsko-amerykańskiej, tysiąc ludzi dziennie je przekracza, ani na granicy Izraela z Autonomią Palestyńską, ani gdy dzieliły Nikozję, ani na granicy między Algierią i Marokiem. Trzeba działać zupełnie inaczej. Premier Orban popełnia błędy, budując 175-kilometrowe mury na granicy z Serbią i planując mur na granicy z Rumunią.

Otóż uważam, że powinniśmy bardziej przygotować się, stopniowo, do integracji, bo to jest właściwe słowo, a nie asymilacji migrantów. Chciałbym się dowiedzieć, mówiliśmy o tym trochę w piątek, ilu jest specjalistów w Polsce, którzy znają język arabski, ilu jest specjalistów, którzy znają język tigrinia, to jest główny język używany przez Erytrejczyków, około 7 mln ludzi, z grupy języków etiopskich. To jest bardzo ważne. Czy przedstawione dane, że poza 1,5 tys. miejsc w ośrodkach dla cudzoziemców wojewodowie w obawie przed napływem uchodźców w poszczególnych regionach przygotowali nawet do 30 tys. miejsc, są realne czy nie jest to realne?

Zabierze jeszcze głos mój kolega, który będzie się wypowiadał na temat spraw bezpieczeństwa. Radziłbym rządowi, żeby np. próbował, kwoty to nie jest dobre słowo, kwoty nie powinny się odnosić do ludzi, ludzie to nie są kamienie ani beczki, zaproponować inne kryteria, nie produkt krajowy brutto, tylko produkt krajowy per capita, wysyłać naszych specjalistów i, jak mówię, dbać o wspólną politykę migracyjną i uchodźczą. Wówczas, myślę, odegramy właściwą rolę.

Na koniec: Polska powinna wspierać działania – z jednej strony Stanów Zjednoczonych, z drugiej Rosji – zmierzające do doprowadzenia do zakończenia wojny w Syrii i Libanie, bo to Zachód, mówię o tym z ogromnym żalem, Amerykanie poruszają się w świecie islamu jak słoń w składzie porcelany. Dzisiaj Libia jest państwem upadłym – dwa rządy, dwa banki narodowe, dwa parlamenty. Państwem upadłym jest też Syria. Dopóki nie skończy się wojna domowa w Syrii, ci uchodźcy będą płynęli ogromnym strumieniem.

Pani premier, podejmijmy działania bardziej wielostronne. Cieszę się, że ewolucja pani poglądów jest generalnie ewolucją w dość dobrym kierunku, tylko nadal nie jest dostatecznie zaprezentowany konkretny plan. Trzeba wzmocnić wysiłki, trzeba wzmocnić także działalność informacyjną w Polsce na temat tego, czym ma być proces przyjmowania uchodźców. Musi też być opracowany, tu się zgadzam z tym, o czym

mówił jeden z przedmówców, musi być jasno przedstawiony program cofania tych ludzi, którzy nie są uchodźcami, tylko imigrantami. To jest jeden z kluczowych argumentów i jeżeli on będzie właściwie prezentowany, a także te mechanizmy, to trafi to do polskich obywateli. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Leszek Miller: Brawo, brawo Tadziu!)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Wziątek.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stanisław Wziątek:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pani Premier! Słowo klucz dzisiejszej debaty to „odpowiedzialność”. Chcemy wspólnie rozwiązać problem imigrantów, problem bezpieczeństwa naszego kraju. Ale żeby zrobić to wspólnie, musimy to zrobić odpowiedzialnie. Odpowiedzialnie to znaczy spojrzeć na problem z każdej strony. A dzisiaj w dyskusji i w informacji pojawia się tylko i wyłącznie to, co dotyczy skutków. Mówimy tylko o tym – przyjąć imigrantów, ilu ich przyjmujemy i jak będą przyjęci. A gdzie są dyskusje o przyczynach? Tej dyskusji nie ma, bo ta dyskusja dotyczy innego newralgicznego słowa – „bezpieczeństwo”. Jest obawa o bezpieczeństwo Polski i Polaków.

Wiemy, że ten problem nie skończy się wraz z przyjęciem określonej grupy imigrantów, jeszcze w tej chwili nie wiadomo, jak licznej. Ten problem będzie trwał i dopóki nie będą wskazane przyczyny, nie będzie odpowiedzi na pytanie o to, kiedy to się skończy. Przede wszystkim brakuje nam, pani premier, planu strategicznego, planu Polski, Europy i świata, co zrobić, żeby rozwiązać problem tam, na miejscu, co zrobić, żeby wyeliminować zagrożenia terrorystyczne, co zrobić, żeby walczyć z Państwem Islamskim i żeby wreszcie zapanował pokój. Takiej odpowiedzi nie ma, ale także nie ma żadnego wkładu strony polskiej, nie ma naszej propozycji w tym zakresie.

Pytanie kolejne dotyczy tego, jak pomóc tym osobom, które rzeczywiście potrzebują pomocy, bo ich zdrowie i życie jest zagrożone, i jak oddzielić je od tych, którzy przybywają do naszego kraju, żeby np. uciec przed wojną w swoim państwie, po to, żeby poprawić swój los, po to, żeby znaleźć perspektywę dla siebie, nie będąc zagrożonym. Jak to zrobić? Pani premier, rząd nie wskazał w tej kwestii żadnego mechanizmu. Powiem więcej, służby specjalne nie mają narzędzi skutecznego działania. Służby specjalne nie mają środków, żeby takie narzędzia stworzyć i nimi operować. Dlatego też pojawił się dezyderat Komisji do Spraw Służb Specjalnych adresowany do pani premier, dezyderat ponad podziałami politycznymi, zwiększyć

**Posel Stanisław Wziątek**

szenia środków dla służb zewnętrznych i dla służby wewnętrznej. Nie padła żadna informacja w tej sprawie, co zrobimy, żeby to sprawdzić, zidentyfikować, oraz co zrobimy, jeśli już ktoś tutaj się pojawi, kto nie tylko ma na celu ochronę własnego życia i zdrowia, ale może mieć nieczne zamiary, żeby można było go zidentyfikować, zatrzymać i unieszkodliwić.

Nie ma także odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób służby specjalne mogą reagować na takie zagrożenia, które będą pojawiały się na zewnętrznym obszarze. Powiem więcej, panie ministrze spraw zagranicznych, w ubiegłym roku zlikwidowaliście państwo placówkę w Iraku. Dlaczego? Jak bardzo przydałaby się ona teraz, żeby można było w takich newralgicznych miejscach rozmawiać, prowadzić działania dyplomatyczne, ale także – wiemy o tym doskonale – umiejętnie uzyskiwać informacje i weryfikować je. W tej kwestii nie ma żadnych decyzji. Nie podejmiecie państwo także żadnych decyzji strategicznych w sprawie ofensywy dyplomatycznej na tamtym obszarze.

Jakie są alternatywne scenariusze zdarzeń, pani premier? Jeżeli chcemy mówić poważnie, to zwracam uwagę, że poważna debata dotyczy nie tylko tego, czego my chcemy, bo naprawdę tak wygląda dzisiaj debata: my powinniśmy, ale oprócz tego powinniśmy również powiedzieć, jak to zrobić, jak być skutecznym w tym działaniu, jak eliminować zagrożenie na każdym poziomie.

To, co przedstawiła pani minister spraw wewnętrznych – drodzy państwo, znam się na sprawach bezpieczeństwa, wielokrotnie analizowałem mechanizmy działania w tym zakresie – to jest normalna procedura, nie ma w tym zakresie niczego nadzwyczajnego. *(Dzwonek)* To nie jest odpowiedź na pytanie o nadzwyczajną sytuację, o nadzwyczajne zagrożenie, które może dotyczyć także Polski i Polaków. Chcemy pomóc tym, którzy potrzebują pomocy. Pomoc – tak, ale odpowiedzialna pomoc i w poczuciu bezpieczeństwa Polski i Polaków. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

*(Posel Waldy Dzikowski: Cały czas o tym mówimy.)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O głos poprosiła pani premier Ewa Kopacz.

**Prezes Rady Ministrów  
Ewa Kopacz:**

Pani Marszałek! Z uwagą wysłuchałam tych wystąpień i powiem szczerze, że jedno z nich poruszyło mnie w sposób szczególny – wystąpienie prezesa największej partii opozycyjnej. Nie ma teraz, kiedy w dal-

szym ciągu debatujemy, pana prezesa, żebym mogła mu zadać pytanie, ale chciałabym zadać pytanie.

*(Posel Marek Suski: Nie, my jesteśmy od zadawania pytań rządowi.)*

Panie prezesie, proszę mi przypomnieć, kto negocjował traktat lizboński, w którym zrezygnowano w ramach polityki migracyjnej z jednomyślności na rzecz głosowania większościowego. Czy to przypadkiem nie był śp. prezydent Lech Kaczyński? *(Oklaski)* I czy nie uczynił tego po kilkugodzinnych konsultacjach z panem, panie prezesie? *(Poruszenie na sali, oklaski)*

*(Głos z sali: I dlatego jesteśmy przeciw.)*

Nikt wam wtedy nie odmawiał prawa do negocjacji.

*(Posel Marek Suski: Żałosna jesteś.)*

Nikt wam tego prawa nie odmawiał. Dzisiaj odmawiacie prawa temu rządowi do podejmowania decyzji.

*(Posel Marek Suski: Żałosna jesteś.)*

Wiem, jak będzie wyglądał wasz rząd.

*(Głos z sali: Jest już blisko.)*

Wasz rząd będzie ubezwłasnowolniony. Na czele tego rządu nie będzie stał prezes Jarosław Kaczyński, ale o każdą decyzję trzeba będzie go pytać, czy można podjąć taką czy inną. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Tak jest.)*

*(Głos z sali: Do rzeczy, pani prezes.)*

Dzisiaj pan prezes Kaczyński podjął decyzję za większość Polaków.

*(Głos z sali: Przynajmniej będzie.)*

Dzisiaj pan prezes Kaczyński mówił o wielkiej miłości do narodu. Ci, którzy pamiętają wasze rządy, wiedzą, jak wyglądała ta miłość.

*(Głos z sali: Na pewno.)*

Chcę zapytać czołowych obrońców życia i pierwszego katolika, jaką cenę za życie wyznaczyl...

*(Głos z sali: To kara.)*

...bo dzisiaj mówi: zapłaćmy, więc pytam PiS, jaką cenę ma ludzkie życie. Odpowiedzcie mi. *(Oklaski)* Ale dzisiaj stała się jeszcze jedna ważna rzecz. Otóż PiS słowami pana prezesa pokazał w okresie kampanii wyborczej, na pięć tygodni przed wyborami, prawdziwą twarz. *(Poruszenie na sali)*

*(Głosy z sali: Ooo...)*

Pokazał twarz partii antyeuropejskiej, ksenofobicznej, wiecznie dążącej do klótni i szukania wrogów.

*(Głos z sali: Zapłacą.)*

To jest pierwsza zapowiedź, tak, to jest pierwsza zapowiedź wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej. *(Poruszenie na sali)* I to Polacy powinni wiedzieć. Polacy powinni to wiedzieć. *(Oklaski)*

*(Posel Marek Suski: Weź aspirynę.)*

*(Głos z sali: Lekarza.)*

**Marszałek:**

Proszę o spokój.



**Prezes Rady Ministrów  
Ewa Kopacz:**

Panie pośle Suski, pan jest z mojego regionu. Jeśli chodzi o diagnozę, już dawno w pańskiej sprawie postawiłam. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Chcę o jedno zaapelować. Dzisiaj, kiedy za pięć tygodni będziemy przekonywać Polaków, nie możemy zaprezentować się w Europie jako ludzie, którzy chcą się ogrodzić murem, mówić: jesteśmy samowystarczalni, jesteśmy sami dla siebie i kochamy samych siebie. Pan prezes wymieniał, że najważniejsi są rodzina, najbliżsi, dopiero potem obywatele. Myślę, że zapomniał po drodze powiedzieć o partii, o swojej partii, którą kocha nad życie i bardziej niż cały naród. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Poseł Marek Suski: Hańba.*)

**Marszałek:**

Dziękuję, pani premier.

Proszę o zabranie głosu posła Jarosława Gowina, Zjednoczona Prawica.

Pan poseł Jarosław Gowin dzieli się czasem...

(*Poseł Marek Suski: Pani marszałek, skieruję sprawę do komisji etyki.*)

(*Głos z sali: My też.*)

Przepraszam, panie pośle. (*Poruszenie na sali*)

(*Poseł Marek Suski: To było haniebne.*)

Panie pośle, na razie nikt panu nie udzielił głosu. Bardzo proszę, pan poseł Jarosław Gowin.

Rozumiem, że dzieli pan czas z panem posłem Patrykiem Jakim.

(*Poseł Jarosław Gowin: Słucham?*)

Dzieli pan czas z panem posłem Patrykiem Jakim.

**Poseł Jarosław Gowin:**

Pani Marszałek! Pani Premier! Panie i Panowie Posłowie! Pani premier Kopacz rozpoczęła swoje pierwsze wystąpienie od słusznego apelu, żebyśmy wyłączyli dzisiaj politykę. Szkoda, że pani premier była pierwszą osobą...

(*Głos z sali: Pierwszą? Chyba nie.*)

...która natychmiast po tym apelu... (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Nieprawda.*)

**Marszałek:**

Bardzo proszę o spokój.

**Poseł Jarosław Gowin:**

Natychmiast po tym apelu pani premier sprzeniewierzyła się... (*Poruszenie na sali*)

(*Poseł Krystyna Skowrońska: Pan sprzeniewierzył się pierwszy.*)

**Marszałek:**

Proszę o spokój.

**Poseł Jarosław Gowin:**

...swoim słowem, a to wystąpienie, którego wysłuchaliśmy przed chwilą, było już po prostu żenującym przejawem uprawiania kampanii politycznej, kampanii wyborczej w sprawie, która akurat powinna łączyć wszystkich Polaków.

(*Poseł Krystyna Skowrońska: Żalosne.*)

Chciałbym powiedzieć, że wcale nie jest tak, że rząd z góry powinien zakładać brak wsparcia swoich postulatów ze strony całej opozycji. Z dużym zainteresowaniem i uznaniem wysłuchałem wypowiedzi np. pana ministra Trzaskowskiego. Będę z nim rywalizował w wyborach, ale przyznam, że to było bardzo rzetelne wystąpienie. Żałuję, że na takie wystąpienie nie stać prezesa Rady Ministrów. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Bzdura.*)

Chciałbym powiedzieć, że są takie elementy... (*Gwar na sali*) Przynajmniej część opozycji, którą reprezentuję, byłaby gotowa wyposażyć premiera polskiego rządu w mandat poparcia – ze strony opozycji – podczas zbliżających się negocjacji. Jakie to elementy?

Po pierwsze, niestety nie jest stworzona całościowa polityka migracyjna. Chociażby dlatego potrzebujemy imigrantów, że w Polsce jest ogromna dziura demograficzna. To nie jest zarzut wobec tego rządu. Przez 25 lat nie wypracowaliśmy całościowej polityki migracyjnej. To jest pierwsze zadanie, które powinniśmy sobie wspólnie postawić. Dobrze byłoby zacząć mówić o tym przy okazji obecnego kryzysu, ale widać, że niestety przynajmniej w trakcie dzisiejszej debaty nie ma do tego woli rządu.

Po drugie, powinniśmy jasno powiedzieć – oczekiwałem takiej deklaracji ze strony przedstawicieli rządu – że trzonem polityki imigracyjnej powinna być polityka repatriacyjna. Czyli powinniśmy zacząć od stworzenia Polakom rozsianym przede wszystkim za naszą wschodnią granicą warunków do powrotu do Polski.

Po trzecie, wydaje mi się, że polski Sejm powinien wyposażyć premiera polskiego rządu w mandat do tego, żeby podczas negocjacji zażądał wstrzymania fali uchodźców. Pamiętam, że mówił o tym jeszcze kilka miesięcy temu Donald Tusk, mówili o tym inni europejscy politycy. Niestety, dzisiaj polityka powstrzymywania fali migracji jest całkowicie zarzucona.

Po czwarte, oczywiście w Polsce powinniśmy trzymać się odróżniania uchodźców, dla których powinno znaleźć się miejsce, ale z oczywistych powodów nie dla wszystkich, od imigrantów ekonomicznych. Mam nadzieję, że przynajmniej w tej sprawie rząd będzie zachowywał konsekwentne stanowisko.

Przedstawiciel polskiego rządu w sposób kategoryczny powinien odrzucić propozycję wprowadzenia



**Posel Jarosław Gowin**

stałego mechanizmu rozlokowywania uchodźców czy imigrantów. Cieszę się, że wspomniał o tym pan minister Trzaskowski. Mam nadzieję, że będzie to konsekwentna postawa polskiego rządu. Innymi słowy, nawet jeżeli w Polsce miałyby pojawić się grupa uchodźców, to powinien być to fakt jednorazowy, a nie element stałego mechanizmu, który miałby obowiązywać w przyszłości.

Chciałbym poruszyć sprawę, która – wiem o tym – jest moralnie i politycznie trudna. Mówił o niej w sposób skrajnie demagogiczny pan przewodniczący Grupański. Na szczęście są rządy, politycy, którzy mają odwagę mówić o tym otwarcie, np. rząd bliskiej nam Litwy. Tak, chcemy pomagać uchodźcom, być może także przyjmować ich na terytorium Polski, jeżeli rzeczywiście są prześladowani, ale powinno obowiązywać kryterium bliskości kulturowej. Nie jesteśmy w stanie przyjąć wszystkich uchodźców, a prześladowanych, nawet w krajach Bliskiego Wschodu, są miliony. Możemy pomóc zaledwie parotysięcznej, może paręnatotysięcznej garstce z nich. Zatem zaprosimy do Polski tych, którzy akceptują zasady, na których oparta jest nasza cywilizacja. Nie chodzi o kryterium wiary, lecz o rzeczy tak proste, jak chociażby zasada równości kobiet i mężczyzn, jak zasada wolności słowa, jak zasada wolności religijnej, w tym także wolności od religii. Mówił o tym pan prezes Kaczyński. Oczekuję od przedstawicieli polskiego rządu jasnej deklaracji, że w stosunku do uchodźców, jeżeli chcieliby się tutaj osiedlić, będziemy prowadzili politykę asymilacyjną i będziemy od nich oczekiwali pełnego respektowania polskiego prawa i polskiej kultury.

Chciałbym wreszcie powiedzieć o bardziej konkretnych postulatach, które można wprowadzić natychmiast.

Po pierwsze, zwiększenie kompetencji Straży Granicznej. Czy Straż Graniczna jest dobrze przygotowana do podjęcia nowych wyzwań, czy nie, to jest sprawa sporna. Sami przedstawiciele Straży Granicznej alarmują, że nie jest. Kompetencje Straży Granicznej powinny być rozszerzone co najmniej o kontrolowanie ośrodków dla uchodźców. Dzisiaj te ośrodki są zabezpieczone w sposób niewystarczający. Zabezpieczenie tych ośrodków i kontrolowanie ich powinny stać się domeną Straży Granicznej.

Kolejny konkretny element, który można zacząć wprowadzać już teraz. Mówiłem o tym dzisiaj podczas konferencji prasowej z panem ministrem Szerepietiewem, że Polska potrzebuje obrony terytorialnej, potrzebuje polskiego wydania gwardii narodowej, czyli armii wolontariuszy gotowych działać na rzecz polskiego bezpieczeństwa. To powinno być natychmiastowo zainicjowane przez rząd.

Ostatni konkretny element, o którym chciałbym powiedzieć, dotyczy wzmocnienia Centrum Antyterrorystycznego. Proszę państwa, na świecie rośnie za-

grożenie terroryzmem. Z całą pewnością rośnie ono również w związku z pojawieniem się w Europie fali imigrantów z krajów islamskich. To, że w poprzedniej kadencji stworzono Centrum Antyterrorystyczne, było dużym osiągnięciem tamtego rządu. To była bardzo nowoczesna instytucja. Niestety używam czasu przeszłego, ponieważ ta instytucja jest niedofinansowana, zresztą jak wszystkie polskie służby. Jest ona niedofinansowana i brak jest odpowiednich regulacji prawnych. W poprzedniej kadencji trwały prace nad tzw. ustawą antyterrorystyczną. Nie wiem, czy potrzebna jest aż ustawa, ale na pewno potrzebne jest doprecyzowanie prawa.

Ostatnią rzeczą jest apel do pani premier, żeby pamiętała o tym, że w Brukseli reprezentuje nie własną partię, a tym bardziej nie elity innych państw, tylko reprezentuje Rzeczpospolitą Polską. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

O głos w trybie sprostowania poprosił pan prezes Kaczyński.

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Posel Jarosław Kaczyński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Premier! Nie będę odpowiadał na te wszystkie insynuacje dotyczące wyprowadzania Polski z Unii Europejskiej. Tego rodzaju retoryka, tego rodzaju modus operandi, jaki stosujecie już od wielu lat, w tej chwili już nie przynosi efektów. Widzę, że pani jest do tego przywiązana. Ale w pani wystąpieniu był też element wyjątkowo nieładny, bardzo często spotykany w wystąpieniach przedstawicieli pani partii. Chodzi o atak na osobę nieżyjącą, na śp. prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego.

Otóż z pani wypowiedzi, której wysłuchaliśmy, wynika, że Polska była w stanie przeciwstawić się, jeżeli chodzi o traktat lizboński. To znaczy, że byliśmy na tyle silni, żeby przeciwstawić się w gruncie rzeczy całej elicie europejskiej, żeby wziąć to na siebie. *(Dzwonek)*

Przypominam, że mam jeszcze 3,5 minuty z tego wystąpienia.

*(Posel Stefan Niesiołowski: To jest niezgodne z regulaminem.)*

*(Głosy z sali: Czas minął.)*

Bardzo proszę panią marszałek, żeby jednak pozwoliła mi mówić.

**Marszałek:**

Proszę kończyć.

**Posel Jarosław Kaczyński:**

Druga sprawa jest następująca. Lech Kaczyński, kiedy prowadził te rokowania, wiedział – nie będę już tłumaczył dlaczego, ale wiedział doskonale – że zbliżają się wybory. I wiedział, że jeżeli chodzi o konfrontację z Unią Europejską, te wybory wygrają formacje proeuropejskie, które zgodzą się dokładnie na wszystko. Wiedział, krótko mówiąc, że wszystko to, co uzyskał, a uzyskał bardzo wiele, zostanie odrzucone. Powtarzam, uzyskał bardzo wiele. Z 13 bodajże punktów, które zostały postawione, zostały zrealizowane wszystkie poza tym taktycznym. Takie były wtedy realne możliwości Polski, które zostały całkowicie wyczerpane. Jeżeli chodzi o ratyfikację, był ten sam mechanizm. Chodziło o kolejnego prezydenta, bo nie było żadnych szans na zwycięstwo. Nie było tak, że w ogóle tych szans nie było, bo były, wbrew temu, co się powszechnie twierdzi. Chodziło o to, że to nie mogło się odbyć na zasadzie konfrontacji z Unią Europejską. Jeżeli by do niej doszło, przyszedłby prezydent wszystko by ratyfikował. Krótko mówiąc, to są zarzuty całkowicie oderwane od rzeczywistości.

*(Posel Cezary Grabarczyk: One są trafione.)*

Oderwane od rzeczywistości są także inne elementy pani wystąpienia i tych wszystkich wystąpień, które tutaj miały miejsce.

*(Posel Stefan Niesiołowski: Poza twoim.)*

Niedawno otrzymałem...

**Marszałek:**

Panie prezesie, to miało być sprostowanie.

**Posel Jarosław Kaczyński:**

Chodzi o wszystkie wystąpienia ze strony Platformy Obywatelskiej, które tutaj miały miejsce. Właśnie otrzymałem informację, że w Grecji przechwycono transporty broni. Wszystko wskazuje na to, że były to transporty z Państwa Islamskiego. Jeśli chodzi o polską granicę, która ma być tak świetnie chroniona, to tysiące tirów, które w ogóle nie są kontrolowane, przekraczają ją codziennie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Patryk Jaki.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Patryk Jaki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Premier! Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani premier i przedstawiciele polskiego rządu opar-

li całą swoją dzisiejszą narrację na informacji, że Polska jest bezpieczna, że Państwo Islamskie nam nie zagraża, że służby i instytucje państwa gwarantują nam pełne bezpieczeństwo. W takim razie chciałbym zadać pytanie. Wystarczy to sprawdzić. Proszę spojrzeć na Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone w ostatnim stanowisku jednoznacznie wskazują, że wśród uchodźców będą również przedstawiciele Państwa Islamskiego. Przed sześcioma dniami niemiecki urząd wskazywał, że niemalże na pewno wśród tych uchodźców będą rekrutowani przedstawiciele Państwa Islamskiego. Pani premier, powiem pani więcej, premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział, że nie przyjmie żadnych uchodźców. Najciekawsze jest to, jak to uzasadnił. Otóż powiedział, że nie przyjmie ich dlatego, że jego służby nie będą w stanie oddzielić osób potrzebujących od terrorystów.

W związku z powyższym chciałbym zadać pani premier pytanie: Jak pani będzie w stanie przypilnować 12 tys. uchodźców, tak jak pani obiecuje, jak pani nie potrafiła przypilnować dwóch kelnerów? *(Wesołość na sali, oklaski)*

*(Głosy z sali: Ooo...)*

Chcecie państwo rozmawiać? Jeżeli służby Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Izraela mówią, że nie będą w stanie tego zrobić, to proszę nas nie okłamywać, że będzie to w stanie zrobić Polska. To jest obłuda, kłamstwo i oszukiwanie obywateli. I dlatego macie państwo spuszczone teraz głowy.

*(Posel Krystyna Skowrońska: Chłopie, co ty wygadujesz.)*

Wróćmy do samego początku. Skąd wziął się problem? Otóż problem wziął się z dwóch powodów. Po pierwsze, to nie Polska destabilizowała sytuację na Bliskim Wschodzie. Po drugie, ponad dwa tygodnie temu, Wysoka Izba, kanclerz Merkel powiedziała: Z Syrii przyjmimy każdych uchodźców bez względu na koszty. Ta wypowiedź spowodowała tę całą falę, która ruszyła w kierunku Europy. Oni potraktowali tę wypowiedź poważnie. Dlaczego teraz Polska ma ponosić odpowiedzialność? Niech pani kanclerz Merkel wypije piwo, którego naważyła.

Co w tym wszystkim najważniejsze, Wysoka Izbo? Co odpowiedzą ci uchodźcy, imigranci ekonomiczni, gdy ich zapytacie, czy oni chcą być w Polsce? Odpowiedzą, że nie chcą być w Polsce, że chcą iść do Niemiec. W związku z tym mamy do czynienia z takim oto mechanizmem: mamy ich przetrzymywać wbrew ich woli, dlatego że tego życzą sobie Niemcy.

*(Głos z sali: Spadaj.)*

Nie ma na to zgody. Mamy tworzyć dla nich jakieś więzienia, mamy przetrzymywać ludzi, bo państwo niemieckie tak chce. Nie ma na to zgody. I jeszcze dodatkowo państwo niemieckie i przedstawiciele tego państwa chcą nas uczyć solidarności. Mówią nam ciągle o solidarności. W takim razie chciałbym zapytać: Gdzie te państwa, gdzie był Zachód, kiedy szkanował nas, Rzeczpospolitą, premier Putin? Przecież znacie odpowiedź na to pytanie. Zachód podpi-

**Posel Patryk Jaki**

sywał wtedy Nord Stream II, cztery dni temu. A już nie mówię o tym, jaką solidarność Zachodu z nami znamy z historii. Otóż, Wysoka Izbo, żeby nie szukać daleko, kampania wrześniowa, powstanie warszawskie, Jałta. My to wszystko pamiętamy, Wysoka Izbo. I to, że teraz Zachód chce nas uczyć solidarności, to jest szczyt bezczelności.

Pani Premier! Mówi nam pani dzisiaj o solidarności. Szanowna pani premier, ponad miesiąc temu miał tu miejsce, pod Sejmem, protest osób niepełnosprawnych. Opiekunowie osób niepełnosprawnych, Wysoka Izbo, na przeżycie całego miesiąca otrzymują 510 zł. I dla nich pieniędzy nie ma. Ale dzisiaj słyszymy od pani premier: 1500 zł dla każdego uchodźcy miesięcznie. To dla nich pieniądze się znajdują. W polskim państwie, Wysoka Izbo, zamiast na nogach, wszystko stoi na głowie. Z drugiej strony, przecież ci uchodźcy gdzieś muszą mieszkać. W zeszły czwartek słyszeliśmy – wszystkie media to pokazywały – o eksmisji ciężarnej matki samotnie wychowującej trójkę dzieci. I dla niej mieszkania nie ma. Ale dla uchodźców, proszę bardzo, dla 12 tys. uchodźców. To jest solidarność, pani premier? Pani się wszystko pomyliło.

Powiem pani więcej, skoro oczekuje pani solidarności od nas, od wszystkich Polaków, że wszyscy Polacy zrobią – przepraszam bardzo za słownictwo – również rzutkę na tych wszystkich emigrantów, także ci niepełnosprawni, biedni, z rodzin wielodzietnych, to proszę powiedzieć – pani premier, niech pani ma odwagę – ilu pani przyjmie imigrantów do siebie. Proszę powiedzieć. Skoro każe pani biednym Polakom, to proszę powiedzieć, ilu pani przyjmie do siebie. Jeżeli wykaże pani tę solidarność, będziemy panią podziwiał.

Wysoka Izbo! Nie możemy zapomnieć o doświadczeniach innych państw. Francja, Wielka Brytania, Szwecja, Szwajcaria, która ostatnio podała dane: 90% tych tzw. emigrantów nie chce pracować, nie chce przyjąć żadnej pracy, mimo że tę pracę dostaje. W innych państwach nie chcą się asymilować, są odpowiadalni za przejawy agresji, jak np. w Szwecji. Nie możemy o tym zapominać. Z drugiej strony lewica i mainstreamowe media popisują się moralnością, a znane są przecież z szydzenia z polskiego Kościoła. To ja mam dla was propozycję: zobaczcie teraz, co będzie, jak spróbowacie szydzić z Allaha i Koranu. Wtedy dopiero zobaczcie, czym tak naprawdę różnią się nasze kultury. To będzie dla was taka przyspieszona lekcja moralności.

Wysoka Izbo! Żądacie od Polaków wyrzeczenia się zdrowego rozsądku. Wasza naiwność, szczególnie w sprawie Państwa Islamskiego, przypomina naiwność znaną już z historii, kiedy w latach 1938–1939 mówiono, że Hitler to jest dobry pan, którego da się opanować. Państwo Islamskie to jest taki nowoczesny nazizm. Pozwólcie państwo, że powołam się na wybitną pisarkę Oriana Fallaci, na którą notabene przedstawiciele Platformy powoływali się w innych

debatach. Ta oto pisarka mówiła tak: Europa nie jest już Europą, ale Euroarabią, która z powodu uległości wobec wroga, islamskiego nazizmu, kopie swój własny grób. Tak mówiła Oriana Fallaci.

I jeszcze, Wysoka Izbo, pani premier, oczekuję jasnej deklaracji (*Dzwonek*), czy zgodzicie się na system kwotowy, bo specjaliści od prawa międzynarodowego mówią, że to nie będzie wtedy decyzja jednoznaczowa, tylko spowoduje, że te kwoty będą nam potem mogły być narzucane automatycznie przy kolejnych falach emigracyjnych. Wysoka Izbo, potrzebujemy tutaj jasnej deklaracji.

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Patryk Jaki:**

Zmierzając już do konkluzji, pani marszałek, chcę powiedzieć tylko jedno: Polska, Rzeczpospolita Polska ma bardzo duży udział w zachowaniu chrześcijańskich korzeni tego państwa i jak widzi waszą naiwność Jan III Sobieski, to przewraca się w grobie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos w imieniu kół pierwszy zabierze pan Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Paweł Bauć:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Stojąc tu w stroju polskim, chciałbym dziś przypomnieć o wielkich i pięknych tradycjach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, kraju zwanego dawniej najbardziej cywilizowanym miejscem w Europie, kraju otwartego, tolerancyjnego i wolnego, kraju jednoczącego pod ideą wspólnej Rzeczypospolitej najróżniejsze narody, narodowości, wyznania, ludzi o różnych poglądach, kraju bez stosów, kraju, którego władcy nie byli królami ludzkich sumień, kraju, który ustami Pawła Włodkowica tłumaczył kiedyś zacofanej Europie, że to, że nie jesteś chrześcijaninem, nie znaczy, że nie jesteś człowiekiem, kraju, który był wspólnym domem Polaków, Litwinów, Rusinów, Ukraińców, Flamandów, Żydów, Niemców, Ormian, katolików i protestantów, prawosławnych i mahometan, pogan, a nawet ateistów.

(*Posel Grzegorz Tobiszowski: Palikotów.*)

Wysoka Izbo! Dyskutujemy dziś o przyjęciu kilku tysięcy zdesperowanych, zastraszonych ludzi uciekających przed wojną i prześladowaniami, szukających ratunku i wolności. Za sprawą prawicy, za sprawą prawicowego konserwatyzmu, za sprawą niewiedzy



**Posel Piotr Paweł Bauć**

i prawicowych zabobonów dyskusja ta przybiera potworne tony. Jak straszną niewiarę mamy w siłę własnego społeczeństwa, jeżeli myślimy, że zagraża nam 10 tys. uchodźców. Ksenofobia, zacofanie, krótkowzroczność, ciemnota, a przede wszystkim głupota – to właśnie doprowadziło do upadku Rzeczypospolitej, a dziś prowadzi do upadku toczącej się tu debaty.

Był czas, gdy prześladowani i utrapieni pielgrzymowali do naszego kraju, niosąc ze sobą swoje talenty, świeże idee i wdzięczność, wzmacniając tym samym Rzeczpospolitą. Wielu z nich znalazło w Rzeczypospolitej swój drugi dom. Mimo że byli obcy językiem, kulturą, religią i obyczajem, nauczyli się kochać ją jak swoją własną ojczyznę. Już setki lat temu ugościliśmy w naszych progach tysiące uchodźców ze Wschodu i nie przerażało nas, że to byli muzułmanie, a oni, traktowani z szacunkiem i godnością, odpłacili się wierną służbą i poświęceniem dla nowej ojczyzny. Mowa tu o polskich Tatarach, dzielnych obrońcach i wzorowych obywatelach Rzeczypospolitej.

Pani Marszałek! Tak długo, jak szanujemy swoje prawa i jesteśmy dumni z naszej historii, nie musimy bać się gości. Zawsze wtedy, gdy byliśmy tolerancyjni i otwarci, gdy potrafiliśmy włączyć innych w pracę na rzecz naszego kraju, Rzeczpospolita była silna i dumna. Zawsze wtedy, gdy odwracaliśmy się od swoich tradycji, wybieraliśmy strach i zabobon kosztem rozumu, Rzeczpospolita upadała. Strach i zabobon to nie są nasze tradycje, to nie jest nasza historia, to nie jest prawdziwa Polska. Strach przed obcymi bierze się z braku poczucia własnej wartości. Nie musimy się bać. Nic nie grozi naszym wartościom, póki ich wiernie strzeżemy. Jeśli chcemy, by przybysze zasymilowali się w naszym społeczeństwie, pokażmy im, że jesteśmy mądrzy, dumni i potężni. Wtedy inni będą chcieli być tacy, jak my.

Posel Godson przytoczył tu słowa Ewangelii o nakarmieniu głodnych, o napojeniu spragnionych i daniu dachu wędrowcy. Ja przytoczę polskie przysłowie: Gość w dom, Bóg w dom. Nasi przodkowie kierowali się tymi słowami. Dziś niezależnie od wyznania i poglądów politycznych wsłuchajmy się w mądry głos przeszłych pokoleń, które stworzyły potężne, nowoczesne państwo. To są nasze prawdziwe wartości, to są fundamenty wielkości Rzeczypospolitej. Nie zamykajmy się na innych, tłumaczmy im nasze prawa i włączajmy ich we wspólną pracę. Tak czynią wielkie narody. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu koła Biało-Czerwoni głos zabierze pan poseł Andrzej Rozenek.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Rozenek:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Muszę z żalem i rozczarowaniem powiedzieć, że odnoszę wrażenie, że rząd nie wie, co robić. Zaproponowane tu rozwiązania są dramatycznie proste, używając pewnego cytatu, tylko piekielnie ciężko je wytłumaczyć i zrozumieć. Polski rząd nie ma jasnego planu, jak rozwiązać kryzys, o którym pani premier słusznie powiedziała, że jest największym kryzysem humanitarnym współczesnej Europy. Polski rząd, jak widzę, jest na etapie zapoznawania się z faktami, a tymczasem zegar pokazuje godzinę za pięć dwunasta. To jest czas działań. Trzeba działać w sposób rozsądny i działać w interesie Polski i Polaków.

Miałem nadzieję, że usłyszymy dziś konkretne propozycje rozwiązania problemu uchodźców, że rząd przedstawi ekspertyzę sporządzoną przez wielu najlepszych specjalistów z różnych dziedzin, analizę sytuacji i gotowe rozwiązania. Nic z tego dzisiaj nie zobaczyliśmy. Usłyszałem tymczasem z ust pani premier, że Europa powinna być miejscem, do którego może przypłynąć każdy potrzebujący. Obawiam się, że tych potrzebujących jest wielu, mniej więcej 2/3 populacji, bo tylu mieszkańców naszego globu żyje w nędzy, ubóstwie i głoduje. Czy aby na pewno Europa ich wszystkich pomieści?

Pani premier twierdzi też, że napływających do Europy, a tym samym do Polski uchodźców będą skrupulatnie weryfikować nasze służby. Pytam zatem, czy to będą te służby, które pozwoliły dwóm kelnerom nagrać ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza, czy może to będą te służby, które tak skutecznie zlikwidował Antoni Macierewicz. Nie słyszałem żadnych konkretów. Co gorsza, nie wiemy też, co nas czeka, a takiej analizy też oczekiwałem od rządu. Czy czeka nas zimą fala uchodźców przekraczających granicę polsko-ukraińską? Czy dzisiaj, mówiąc o tym, że nie jesteśmy przygotowani na 20 tys. uchodźców z Syrii, bierzemy na poważnie to, że zimą możemy mieć 100, a może 500 tys. uchodźców z Ukrainy? Na to też nie będziemy przygotowani?

Proszę Państwa! Pani Premier! Na zakończenie muszę sobie pozwolić na dosyć cierpką uwagę, ale mam nadzieję, że zostanie to zrozumiane. W naradzie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów dotyczącej uchodźców brał udział przedstawiciel opozycji, siedzący tutaj przewodniczący koła Biało-Czerwonych poseł Jacek Najder, tak że nie cała opozycja zachowała się w sposób nieodpowiedzialny. Natomiast chcę powiedzieć, że po tym, jak Platforma, która wciąż jest wielką i rządzącą partią, traktuje opozycję, nawet tak skromną, jak Biało-Czerwoni, poznaje się klasę polityczną. A więc nie wiem, dlaczego jest to przemilczane, że akurat my w tej naradzie braliśmy udział.

Największy kryzys humanitarny współczesnej Europy wymaga – i proszę to dobrze zrozumieć – odłożenia na bok partyjnych interesów, wymaga rady-



**Posel Andrzej Rozenek**

kalnego odcięcia się od trwającej kampanii wyborczej. To czas trudnych, być może najtrudniejszych dla państwa decyzji. Te decyzje powinny być podejmowane w atmosferze politycznego konsensusu. Biało-Czerwoni są na to gotowi, ale oczekujemy konkretnych, a nie ogólników. My bardziej obawiamy się tych, którzy, jak prezes Kaczyński, mówią w imieniu całego narodu, niż garstki przerażonych Syryjczyków uciekających przed wojną. Polski rząd – i mówię to pod wrażeniem wystąpienia prezesa Kaczyńskiego – musi być stanowczy, musi bronić Polski, musi bronić Polski przed szowinizmem i nacjonalizmem, musi ratować fundamenty demokracji. I od tego zaczniemy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią marszałek Wandę Nowicką, poseł niezrzeszoną.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Wanda Nowicka:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pani Premier! Nie mam wątpliwości co do tego, że Polska musi okazać solidarność wobec uchodźców, którzy uciekają przed śmiercią z regionów ogarniętych wojną i terrorem. Nie mam też wątpliwości, że poza pomocą humanitarną dla uchodźców Polska i Unia Europejska muszą wreszcie pilnie podjąć zdecydowane kroki, by wyeliminować przyczyny kryzysu migracyjnego.

Nie będę się odnosić do tego, o czym mówiła dzisiaj tu na sali prawica, tylko tak się zastanawiam, co to będzie, jeżeli przypadkiem po tych wyborach okazałoby się, że będzie u władzy.

Jestem rozczarowana, a czasem wręcz zażenowana stylem debaty w sprawie uchodźców. Na debatę ogromny wpływ wywiera stanowisko rządu, a zwłaszcza styl, w jakim rząd komunikuje się ze społeczeństwem w tej sprawie. Rząd, zamiast uspokajać Polaków i Polki, że Polska jest w stanie poradzić sobie z uchodźcami, straszy, że jesteśmy w stanie przyjąć nie więcej niż kilkanaście tysięcy uchodźców. Gdyby to była prawda, to znaczyłoby, że Polska naprawdę jest w ruinie. Czy to możliwe, że dobrze rozwijający się kraj w Unii Europejskiej, jakim jest niewątpliwie Polska, może przyjąć tylko kilkanaście tysięcy uchodźców, w sytuacji gdy na każdego uchodźcę Unia daje 10 tys. euro? Przecież o wiele mniejsze kraje przyjmują o wiele więcej ludzi niż Polska.

Chcę wierzyć, że Polska jest na tyle stabilnym i dostatnym krajem, że nawet bez pomocy Unii byłaby w stanie przyjąć nieszczęśników uciekających przed śmiercią i torturami. Pamiętajmy też o tym, że Polska w o wiele trudniejszym momencie naszej historii,

w roku 1949, gdy odbudowywaliśmy nasz kraj ze zgliszczy po II wojnie światowej, przyjęła ok. 14 tys. uchodźców greckich, którzy uciekli ze swojego kraju w wyniku wojny domowej. Jeśli zrujnowana Polska była w stanie przyjąć uchodźców, to my teraz zamierzamy się targować o każdą dodatkową osobę? Jak słyszę panią premier, że przyjmujemy tylu uchodźców, na ilu nas stać, i ani jednej osoby więcej, to mi jest po prostu wstyd. A gdyby tą jedną osobą więcej była mała dziewczynka, to nie przyjmujemy? Przecież to nieludzkie.

Rząd, zamiast straszyć ludzi uchodźcami i podsycać lęki społeczne, postawy egoistyczne i nacjonalistyczne, powinien raczej odwoływać się do najważniejszych wartości, na których ufundowana jest III Rzeczpospolita – do solidarności, której jesteśmy kolebką, czym szczycimy się za granicą, do takich wartości jak humanitaryzm, empatia i dzielenie się z potrzebującymi.

Co więcej, rząd powinien sam pamiętać i przypominać obywatelom i obywatelkom o niezliczonych przykładach w naszej dawnej i współczesnej historii, kiedy to nam pomagano, kiedy przyjmowano naszych uchodźców. Pamiętajmy o tym, że w roku 1942 Iran przyjął 116 tys. polskich uchodźców ze Związku Radzieckiego, w tym 20 tys. dzieci, w wyniku ewakuacji polskiej armii z ZSRR.

Oczekuję od odpowiedzialnej władzy, od rządu polskiego, że dbając o nasze interesy, będzie również umiał podejmować trudne decyzje i będzie umiał przekonać społeczeństwo do tego, że są one konieczne. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

Bardzo pana posła przepraszam.

5-minutowa przerwa.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 36 do godz. 16 min 42)*

**Marszałek:**

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu porządku dziennego.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana marszałka Ludwika Dorna.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Ludwik Dorn:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani premier wzywała do tego, by w tej debacie odsunąć na bok politykę i kampanię wyborczą. Nie posłucham tego wezwa-

**Posel Ludwik Dorn**

nia z dwóch powodów: kampania wyborcza się toczy i, o czym będę jeszcze mówił, może dobrze, że ta debata w nią się wpisuje. Jeśli chodzi o politykę, to zawsze, kiedy mamy do czynienia z kryzysem, nawet jeżeli jego podłoże jest humanitarne, to w grę wchodzi polityka i rozwiązania polityczne.

Na tej sali, teraz będę mówił o polityce, mieliśmy do czynienia z wyraźnym starciem dwóch koncepcji interesu narodowego, bo polityka, zwłaszcza w wymiarze międzynarodowym, to realizacja interesu międzynarodowego. Bodaj najbardziej wyraziście koncepcję skrajnie egoistycznego, nieoświeconego interesu narodowego zaprezentował pan prezes Jarosław Kaczyński. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

Nieoświecony, a odwołuje się do typologii Alexisa de Tocqueville'a, interes własny, także interes narodowy, polega na tym, o czym pan prezes mówił: Niemcy narozrabiały, to niech sobie radzą. Nasza chata z kraja, Unia Europejska nas wyzyskuje poprzez narzucanie regulacji dzięki traktatowi lizbońskiemu, kto widział takie grabie, które by od siebie grabiły. Mamy jednak do czynienia z innym rozumieniem interesu narodowego, oświeconym, jak pisze Tocqueville, dobrze rozumianym interesem narodowym. Jeżeli w ramach pewnej całości z innymi łączą nas pewne relacje, stosunki, współzależności, to czasami dobrze jest powściągnąć swoje nieumiarkowane apetyty i obawy i odpowiedzieć pozytywnie na racjonalne roszczenia, obawy, postulaty innych, bo obowiązuje zasada wzajemności, do ut des – daję, abyś dawał, tak krytykowana przez pana prezesa zasada polityki transakcyjnej. Do ut des – daję, abyś dawał, jest wzajemność w usługach, w solidarności, to właśnie jest polityka transakcyjna.

Wysoka Izbo, na czym z formalnego punktu widzenia polega rzecz? Przecież art. 78 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej mówi, że okazujemy solidarność nie uchodźcom, uchodźcy są tłem, są okolicznością, okazujemy solidarność innym państwom Unii Europejskiej, które są zalewane przez uchodźców. *(Oklaski)* W tej sprawie Rada na wniosek Komisji może podjąć decyzję i może to przegłosować. Tu nie ma żadnego dyktatu, żadnego szantażu. Ratyfikowaliśmy traktat lizboński i go mamy, a że pan prezes Kaczyński mówił, że traktat lizboński został przez śp. prezydenta i przez niego zaakceptowany, bo gdyby nie został zaakceptowany, to PiS przegrałby wybory jeszcze bardziej, niż przegrał i byłoby jeszcze gorzej, to jest to obnażenie się, że dla rozwiązania, które uznawał za skrajnie złe, dał akceptację PiS, żeby osiągnąć lepszy czy mniej zły wynik wyborczy. *(Oklaski)*

*(Poseł Zbigniew Babalski: Jakie rozwiązanie?)*

Wysoka Izbo, rzecz polega na tym, że w starej Europie nikt nie chce nam tych rozwiązań narzucać, bo narzucenie tego rozwiązania w głosowaniu byłoby kolejnym potężnym pęknięciem i kryzysem w Unii

Europejskiej. Tu powstaje przestrzeń do negocjacji. Byłem zażenowany, zawstydzony postawą pana premiera Millera i pana premiera Kaczyńskiego, byłych premierów, którzy powiedzieli: nie będziemy rozmawiać w zaciszu gabinetów. O negocjacjach w toku rozmawia się właśnie w zaciszu gabinetów *(Oklaski)*, bo nikt podczas negocjacji nie odkrywa kart. Pani premier Kopacz w tej sprawie reprezentuje oświecony, dobrze rozumiany interes własny, narodowy, polski. *(Oklaski)* To, co prezentuje opozycja, to robienie z Polski samotnej, izolowanej wyspy *(Oklaski)*, z którą, gdy przyjdzie na nas godzina próby, nikt nie będzie się liczył.

Otóż to jest tak, pani premier, panowie ministrowie, bo mają swoje ograniczenia, mówili tak: Dobrze, a jak przyjdzie fala emigracyjna ze Wschodu? To prawda, ale są jeszcze inne obszary, stanie kwestia przedłużenia sankcji wobec Rosji, która jest dolegliwa dla niektórych państw Grupy Wyszehradzkiej, dla Niemców.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: I dla nas.)*

Wtedy możemy usłyszeć: Dobrze, ale dlaczego mamy brać na głowę bardziej wasz kłopot niż nasz kłopot, kiedy w godzinie próby odmówiliście solidarności? *(Oklaski)* Jak prezydent Duda, jeżeli zostanie złamana zasada solidarności, chce na szczycie w Warszawie zrealizować plan Newport Plus, zwiększenia obecności NATO w Polsce? *(Dzwonek)*

To jest niestety tak: dobrze, że jest kampania wyborcza, bo cała Polska zobaczyła, kto w trudnym czasie zdaje test na przywództwo narodowe, a kto się uchyla od zdania tego testu, bo go oblewa. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Ludwik Dorn:**

Naprawdę, panowie premierzy Miller i Kaczyński to są duzi chłopcy, a dużym chłopcom nie wypada chować się za maminią spódnicę. Dziękuję. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Girzyński, poseł niezrzeszony.

Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Girzyński:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Po pierwsze, w tym miejscu jako historyk chciałem w dwóch

## Posel Zbigniew Girzyński

sprawach bardzo ostro wyrazić opinię, która musi paść z tej mównicy. Nie jest tak – takie słowa padały z tej mównicy – że Polska była silna, bo chętnie przyjmowała uchodźców i stała się rajem dla różnego rodzaju mniejszości. Polska była silna dlatego, że była tolerancyjna, ale też dlatego, że miała takich władców jak Jan III Sobieski, którzy bronili rubieży Rzeczypospolitej, a jak było trzeba, bronili Polski także daleko poza jej rubieżami, żeby zagrożenia związane z ekspansją innych kultur trzymać daleko od naszych granic. To pierwsza rzecz, o której trzeba powiedzieć w tym miejscu.

Kwestia druga. Padały tutaj głosy, że to otwarcie umożliwiło nam ten wspaniały rozwój, a to właśnie nadmierne otwarcie spowodowało tragedię rozbiorów. Przypomnijmy, jak otwarte były nasze granice, kiedy popełniono ten fatalny błąd, nie słuchając zawołań naszych przodków, którzy mówili: „Aż do gardel naszych nie chcemy Niemca”, i na tronie osadzono królów Saksonii. Co się wtedy stało? Granice były tak otwarte, że gdy była wojna północna, w której Rzeczpospolita Polska formalnie nie uczestniczyła, hulały tutaj wojska z całej Europy. Polskie ziemie były tak wykończone po tym otwarciu, że tamtej Rzeczypospolitej nie ma na mapie.

Potem, gdy były rozbiory, gdy Polacy zrywali się do kolejnych walk o niepodległość, gdy one się nie udawały, znajdowali schronienie w innych krajach europejskich, podnoszono tu taki argument. To prawda, ale te kraje bynajmniej nie robiły nam jakiegokolwiek wielkiej łaski, a jedynie spłacały – i tak w niewielkim stopniu – dług, oddawały to, co nam się należało. Było powstanie listopadowe. Przypomnijmy sobie, że gdyby nie powstanie listopadowe nie byłoby rewolucji we Francji, nie byłoby niepodległości Belgii – to się wtedy zdarzyło – bo Święte Przymierze zdławiłoby te ruchy. Nie kto inny jak wielki francuski poeta napisał słowa „Warszawianki 1831 roku”:

„O, Francuzi! Czyż bez ceny  
Rany nasze dla was są?  
Spod Marengo, Wagram, Jeny,  
Drezna, Lipska, Waterloo  
Świat was zdradzał, my dotrwali,  
Śmierć czy triumf, my gdzie wy!  
Bracia! My wam krew dawali,  
Dziś wy dla nas nic – prócz łzy?”

Prócz łzy dała nam Francja, która wobec nas miała takie zobowiązania, tylko paryski bruk, ten paryski bruk, na którym znajdowali schronienie Polacy, którzy bynajmniej nie przychodzili tam po łaskę, ale otrzymywali coś, co od społeczności narodowej, w tym wypadku od Francuzów, im się należało. Tak samo było podczas II wojny światowej.

Pani Marszałek Nowicka! Jaki Iran? Iran wtedy był, a w zasadzie Persja, tak naprawdę pod okupacją angielsko-sowiecką i z przyczyn strategicznych ściągano tam Polaków, którzy krwią i potem pod Monte

Cassino odpłacali Anglikom tę łaskę, odpłacali to, że zostali tam przygarnięci.

Przechodzę do tego, co mnie boli najbardziej. Pani premier tutaj tak się pochyla nad losem biednych imigrantów, a mamy miliony Polaków za granicami Rzeczypospolitej: tych na emigracji zarobkowej, obecnej, współczesnej, i tych, których złe losy historii zostawiły poza granicami ojczyzny, na Wschodzie: w Kazachstanie, w dawnych republikach sowieckich, w niepodległych dzisiaj państwach, takich jak Ukraina i Białoruś. Mieliliśmy problem, żeby w grudniu ściągnąć do Polski 200 osób z Donbasu, a chcemy sobie brać na kark tysiące imigrantów. Mamy ustawę o repatriacji. Czy państwo wiecie, że w ciągu 12 lat funkcjonowania tej ustawy do Polski przyjechało niespełna 5 tys. osób w latach 2001–2012? Można to sobie sprawdzić, analiza Biura Analiz Sejmowych jest do państwa wglądu. To jest niespełna 400 osób na rok, bo nie stać nas na więcej. To jest niestety wyrzut sumienia. Jeśli państwo – a tutaj padały też takie opinie – powołujecie się na zdjęcia biednych dzieci, które przez to mogą gdzieś utonąć, to dlaczego nie pokazujecie takich zdjęć, jak to zdjęcie 10-letniego islamisty, który podrzyna komuś gardło? To też jest dziecko. Takie dzieci chcecie tu, do nas, sprowadzić?

Nie można ulegać szantażowi państw zachodnich, które destabilizując sytuację na Bliskim Wschodzie i w sposób nieumiejętny prowadząc politykę zagraniczną w takich obszarach jak Syria, Irak, Iran, Tunezja, doprowadziły do powstania tej potężnej fali, która nie jest jakimś spontanicznym ruchem uchodźców. Zresztą 75% tych rzekomych uchodźców to silni mężczyźni, którzy przyjeżdżają robić dżihad tu, w Europie.

Ponieważ do tej pory nie padło to z tej mównicy, choć wiele gorzkich słów padało pod adresem pani premier, składam formalny wniosek o odrzucenie informacji (*Dzwonek*) prezesa Rady Ministrów w tej sprawie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Łukasz Gibała, poseł niezrzeszony.

## Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawa imigrantów budzi ogromne emocje i trudno się temu dziwić, bo rzeczywiście jest bardzo skomplikowana. Z jednej strony wszyscy jesteśmy świadomi tego, jak wygląda sytuacja w krajach, gdzie rzeczywiście była prowadzona nieskuteczna polityka migracyjna. Padały tutaj przykłady Francji i Wielkiej Brytanii. Rzeczywiście są to kraje, gdzie obserwuje-



**Posel Łukasz Gibała**

my swoje getta, skupiska imigrantów, którzy nie chcą się integrować, nie chcą się asymilować, żyją ze świadczeń socjalnych, nie chcą pracować i przyczyniają się do tego, że wskaźniki przestępczości są wysokie. Z drugiej jednakże strony wszyscy jesteśmy świadomi tego, że na Bliskim Wschodzie są miliony ludzi, którzy są pozbawieni dachu, są zagrożeni głodem, rabunkami, gwałtami, torturami, a nawet śmiercią. Trudno tym ludziom nie pomóc, tylko chodzi o to, ażeby pomagać im w sposób mądry i przemyślany. I tu przechodzę do rzeczy. Po pierwsze, bardzo mało czasu w tej debacie poświęcone było prawdziwej przyczynie tej ogromnej fali migracji, czyli całkowitej destabilizacji sytuacji na Bliskim Wschodzie, temu, że Irak się praktycznie rozpada, że Syria się rozpada, że Państwo Islamskie prowadzi ogromną ekspansję. Problem w tym, że Unia Europejska tak naprawdę nie ma pomysłu, jak rozwiązać tę sytuację, czy to za pomocą środków dyplomatycznych, czy militarnych. De facto Unia Europejska, pomimo że to się dzieje tak blisko Europy, nie angażuje się w to. Zaangażowanie w rozwiązywanie tego kryzysu jest bardzo nikłe. Również polski rząd tak naprawdę ani dzisiaj, ani wcześniej nie wyszedł z żadnym pomysłem długofalowego rozwiązania tego problemu.

Szanowni Państwo! Na Bliskim Wschodzie już ok. 12 mln ludzi straciło dach nad głową. Do Europy trafiło tylko pół miliona z nich. Proszę sobie wyobrazić, co się będzie działo, jeśli te liczby będą rosły, skoro już pół miliona ludzi jest tak wielkim problemem. To jest dopiero wierzchołek góry lodowej. Bez naprawienia sytuacji tam, na miejscu, żadne sposoby rozwiązywania problemów uchodźców tutaj nie pomogą.

Po drugie, niezależnie od rozwiązania problemów politycznych Bliskiego Wschodu pojawia się pytanie, dlaczego Unia Europejska tak mało angażuje się w przekazywanie pomocy do obozów, dla ludzi, którzy są tam na miejscu. Przecież taka pomoc byłaby dużo bardziej efektywna ekonomicznie i byłaby skierowana tam, gdzie trzeba. Czym innym jest pomaganie w większości dorosłym silnym mężczyznom, którzy tutaj przybyli, a czym innym jest pomaganie tym, którzy pozostali na miejscu. Są to najczęściej kobiety i dzieci, które w dużo większym stopniu są zagrożone gwałtami, rabunkami i torturami. To byłoby dużo bardziej efektywne ekonomicznie, dużo lepsze z humanitarnego punktu widzenia, a jednocześnie spowodowałoby zmniejszenie napływu tych ludzi tutaj.

Trzecia kwestia budzi największe emocje, mianowicie co zrobić z tymi, którzy jednak tutaj przyjeżdżają. Jak rozumiem, ideą polskiego rządu jest prowadzenie polityki opartej na różnicowaniu. Polski rząd twierdzi, że nie chce przyjmować wszystkich, tylko chce różnicować, a w szczególności chce odróżniać uchodźców od imigrantów ekonomicznych. Muszę powiedzieć, że się tego boję i jestem sceptyczny,

ponieważ to, po pierwsze, jest bardzo trudne w sensie technicznym. Bardzo trudno będzie rozróżnić uchodźców i imigrantów ekonomicznych. Po drugie, te dwie kategorie są płynne i w sposób oczywisty będą się zazębiały. To znaczy ktoś dzisiaj może być uchodźcą, a jutro może zdecydować – i trudno mu odmówić racjonalności – że jednak chce zostać w Europie, ponieważ tutaj rzeczywiście jest lepsze życie. Po trzecie wreszcie, cóż z tego, że jest uchodźcą, jeśli nie będzie chciał się asymilować, jeśli będzie chciał żyć ze świadczeń socjalnych, jeśli nie będzie chciał pracować? Mamy go w nieskończoność utrzymywać i, jak sugerował wiceminister Trzaskowski, czekać, aż tam się zakończy wojna? Tym bardziej że sami nie podejmujemy żadnych kroków, ażeby się ona zakończyła. Ile to może trwać? Rok, dwa lata, pięć lat, dziesięć?

Moim zdaniem znacznie lepszym sposobem różnicowania tych ludzi – uchodźców, imigrantów, jak ich zwał, tak zwał – byłoby skupienie się na ich chęci i zdolności do asymilacji. Ci z nich, którzy są gotowi uczyć się języka polskiego, którzy są gotowi tutaj pracować i którzy są gotowi uznać prymat prawa polskiego i konstytucji polskiej nad innymi zasadami, jakimi zamierzają się w życiu kierować, w tym zasadami religijnymi, powinniśmy rzeczywiście znaleźć w Polsce miejsce i gościnę. Była tutaj mowa o Cześćcach i o tym, że w latach 90. przyjechało ich do Polski kilkadziesiąt tysięcy i zakończyło się to sukcesem. Rzeczywiście, zakończyło się to sukcesem, ponieważ oni chcieli się asymilować. Dlatego bardzo ważne jest, ażeby teraz przyjmować tylko i wyłącznie tych ludzi, którzy też będą chcieli się asymilować, którzy będą gotowi dokładać się do produktu krajowego brutto, ciężko pracować i żyć zgodnie z polskim prawem.

Szanowni państwo, kończąc, chcę powiedzieć, że po pierwsze, brakuje mi w Europie i w polskim rządzie pomysłu na dyplomatyczne albo militarne zaangażowanie się w celu rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie. Po drugie, uważam, że powinniśmy kłaść dużo większy nacisk na to, ażeby pomagać uchodźcom na miejscu. Będzie to i tańsze, i dużo bardziej humanitarne, i dużo bardziej efektywne. A po trzecie, obstawiam, że przy tym, ażebyśmy przyjmowali tylko i wyłącznie tych imigrantów, którzy będą chcieli w Polsce pracować, będą gotowi się asymilować i będą gotowi tworzyć razem z Polakami nasze społeczeństwo. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

Głos ma pan poseł Marek Poznański, poseł niezrzeszony.

**Posel Marek Poznański:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiosną 2014 r. miałem możliwość zobaczyć jeden z obozów

**Posel Marek Poznański**

uchodźców syryjskich zlokalizowanych w Jordanii i nie dziwi mnie fakt, iż Syryjczycy szukają lepszego jutra, nowego miejsca. Ta swoista wędrówka ludów nie pojawiła się z dnia na dzień, a narastała przez ostatnie lata. Miasta, osiedla, domy Syryjczyków zostały zburzone, były bombardowane, a tak naprawdę Stany Zjednoczone i Unia Europejska nie pochyliły się nad tym problemem. Była interwencja w Iraku, gdzie jest ropa naftowa, była interwencja w Libii, gdzie jest ropa naftowa, a Syria przez te ostatnie lata była pozostawiona sama sobie. Jedynym rozwiązaniem według mnie jest stabilizująca misja pokojowa w tym regionie. Natomiast obecnie jest pewne, że syryjscy uchodźcy, którzy będą osadzeni w Polsce, uciekną do Niemiec. Mają oni, można powiedzieć, swego rodzaju *german dream*, do którego dążą. Mimo, że będą w ośrodkach w Polsce, będą uciekać do Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Szwecji.

Dzisiaj z tej mównicy mogliśmy usłyszeć kazanie posła Godsona, wykład historyczny posła Girzyńskiego, a ze strony opozycji nie usłyszeliśmy jakichkolwiek propozycji dla premier Ewy Kopacz czy rządu. Krytykuje się rząd, ale do dnia dzisiejszego, a nawet dzisiaj z tej mównicy nie mogłem usłyszeć żadnych propozycji z ust polityków SLD czy Prawa i Sprawiedliwości.

Panie Premierze Miller! Panie Premierze Jarosławie Kaczyński! Nie wycierajcie sobie wyborczych ust syryjskimi uchodźcami, bo tylko to potraficie, nic więcej. Prezes Jarosław Kaczyński postraszył i uciekł. Na marginesie zwracam się z prośbą do kolegów i prezesa Jarosława Kaczyńskiego o to, żebyście utemperowali swojego kolegę, posła Suskiego. Chodzi mi o jego kuglarskie dowcipy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Ponieważ posłowie pytają, czy będą dzisiaj głosowania, informuję Wysoką Izbę, że marszałek Sejmu, po uzgodnieniu z Konwentem Seniorów i Prezydium Sejmu, uznała, że nad wnioskami, jakie zostaną zgłoszone, będziemy głosować na kolejnym posiedzeniu Sejmu, czyli w przyszłym tygodniu.

Głos ma poseł Armand Kamil Ryfiński, poseł niezrzeszony.

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cieszę się, że doszło do tej debaty. Mimo kar finansowych, jakie pani marszałek na mnie nakłada, próbując cenzurować moje wypowiedzi i próbując zatykać mi usta, cieszę się, że do tej debaty doszło i społeczeństwo polskie będzie miało możliwość usłyszeć opinie polityków w sprawie dotyczącej imigrantów.

Do tej pory polska polityka imigracyjna była bardzo przejrzysta i klarowna. Status uchodźcy otrzymywało od kilkudziesięciu do niewiele ponad 100 osób rocznie i tak powinno być dzisiaj. Zamiast rzetelnej debaty, do której pani premier Ewa Kopacz nawoływała, mieliśmy znowu propagandę, zamiast przedstawionych realnych informacji i prognoz – kampanię wyborczą. Bo cóż pani premier Ewa Kopacz powiedziała? Mówiła jedynie o sytuacji bieżącej. Podobnie pani minister Teresa Piotrowska powiedziała o sytuacji bieżącej – że na granicach południowych ruch graniczny wzrósł zaledwie o 4%. Nie wiem, czy pani minister jest aż tak naiwna, czy ktoś przygotował pani minister takie wystąpienie, ale pragnę panią zapewnić, że ci imigranci, którzy będą zmierzali do naszych granic, nie będą stali na przejściu granicznym z dokumentami, tylko będą tę granicę przekraczać zupełnie inaczej, dlatego właśnie Węgry zdecydowały się na budowę płotu.

Pani premier Kopacz naraziła się na śmieszność, od razu wybiegając przed szereg, zamiast kreować w tej sprawie politykę międzynarodową, europejską. Od razu skanalizowała się w poprawności politycznej, wychodząc przed szereg, szermując liczbami, deklarując, ilu imigrantów czy uchodźców powinniśmy przyjąć, nie pytając o zdanie Polaków. Platforma Obywatelska zafundowała nam referendum za blisko 100 mln zł, w którym pytaliśmy Polaków o sprawy niekonstytucyjne, o sprawy nieaktualne albo o sprawy, których koszt, gdybyśmy mieli to sfinansować, byłby niższy niż połowa kosztu tego referendum, natomiast w sprawie, która rzutuje na kilkadziesiąt lat i na koszty, które Polacy będą musieli ponieść w związku z nieodpowiedzialną polityką pani premier, referendum nie będzie, zdanie wyborców dla pani premier się nie liczy.

Przypomnę słowa pani premier sprzed roku: Wie pan, jestem kobietą. Ja sobie wyobrażam, co bym zrobiła, gdyby na ulicy pokazał się człowiek wymachujący ostrym narzędziem albo trzymający w ręku pistolet. Pierwsza moja myśl: tam, za moimi plecami, jest mój dom i moje dzieci. Więc wpadam do domu, zamykam się i opiekuję się moimi dziećmi.

Dalej snuła swoją opowieść pani premier: Co w takiej sytuacji zrobiłby mężczyzna? Pewnie pomyślałby: nie mam nawet porządnego kija w ręku, ale jak to, ja nie stanę i nie będę się tu z nim tłukł tylko dlatego, że on się tu odważył przyjść i grozić mojej rodzinie? Polska powinna się zachowywać jak polska rozsądna kobieta. Nasze bezpieczeństwo, nasz kraj, nasz dom, nasze dzieci. To jest najważniejsze.

Pytam w takim razie, pani premier, gdzie straciła pani swój rozsądek, instynkt samozachowawczy? Dlaczego dzisiaj nie chce pani postępować jak rozsądna kobieta? Myślę, że znam odpowiedź na to pytanie. Przecież pan premier Donald Tusk chce drugą kadencję być prezydentem Europy, więc pani premier Ewa Kopacz nie ma innego wyjścia, jak wpisać się w tę poprawność polityczną, nie zważać na interes narodowy, tylko wspierać swojego guru, pana Donal-

**Posel Armand Kamil Ryfiński**

da Tuska, który przecież namaścił panią premier, ówczesną panią marszałek, na premier i szefową Platformy. Myślę, że to jest klucz do nierozumnego zachowania pani premier. Nie mamy absolutnie żadnej prognozy, co będzie za rok, za miesiąc, nie mówiąc już o tym, co będzie za kilka lat. Szermuje pani premier liczbami, mamiąc nas, oszukując, że polskie służby będą w każdej chwili skrupulatnie badać pobudki imigrantów, to, jaki jest cel ich przyjazdu tutaj, co sprowadza ich do Polski.

Tymczasem Irak, który posiada ogromną siatkę wywiadowczą w tamtym rejonie kraju, Arabia Saudyjska i inne kraje stanowczo mówią: nie przyjmimy nawet jednego imigranta. Dlaczego tak robią? Bo dbają o swój interes. Jak to argumentują? Względami bezpieczeństwa. Otóż irackie służby nie są w stanie odróżnić potencjalnego uchodźcy od potencjalnego terrorysty. Pani premier i pani Teresa Piotrowska deklarują, że będą w stanie to zrobić. Dlaczego tak mówią? Dlaczego nas okłamują? Dlatego że konsekwencje tych wszystkich bezrozumnych działań, niestety, poniesiemy już po wyborach, więc te słowa, tak jak te sprzed roku o rozsądku, o naszym domu, naszych dzieciach, naszym bezpieczeństwie, pani premier będzie miała już głęboko w nosie.

W piątek pani premier stwierdziła, że powinienem zwiększyć swoją wrażliwość, udać się do obozu w Syrii, bo tam są gwałcone kobiety. Pani premier, ja tych kobiet tam nie gwałcę, nie robią tego Polacy. Proszę więc zwracać się do tych, którzy gwałcą, a nie do mnie. Moja wrażliwość każe mi powiedzieć o tym, że w Polsce – pewnie pani nawet tego nie wie – żyje ponad 30 tys. osób bezdomnych. Dla nich nie ma mieszkań. (*Dzwonek*) Czekają miesiącami bądź latami na lokale socjalne. Tymczasem imigranci mają dostać mieszkania od ręki. Mógłbym mówić jeszcze bardzo długo, ale niestety wymogi regulaminowe, których zawsze przestrzegam...

(*Głos z sali:* Jaka dyscyplina.)

...powodują, że podziękuję. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Przemysław Wipler, niezrzeszony.

**Posel Przemysław Wipler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W chwili, w której prowadzimy debatę dotyczącą inwazji, bo to jest inwazja nielegalnych imigrantów na granice Europy, trwa bitwa. Trwa bitwa na granicy węgierskiej – setki imigrantów palą węgierskie wozy wojskowe, przedarły się przez granicę i łamią prawo międzynaro-

dowe, łamiąc prawo unijne, łamiąc prawo węgierskie, wdzierają się przez granice Europy.

Ludzie, którzy w chwili obecnej prowadzą politykę w Europie i w Polsce, zbankrutowali. Ta polityka zbankrutowała, zbankrutowała we wszystkich wymiarach w ostatnich tygodniach, w ostatnich miesiącach. W zeszłym tygodniu, gdy pan Juncker mówił, że Europejczycy mają mało dzieci i właściwie ci imigranci nam się przydadzą, żeby wypełnić domy, żeby zamieszkać Europę, ogłosił kapitulację. I wy, ten rząd, który jest gotów godzić się na przymusowe kwoty nielegalnych imigrantów w Polsce, przyłącza się do tej polityki kapitulacji – kapitulacji przed ludźmi, którzy nienawidzą naszej tradycji, nienawidzą naszej kultury, nie szanują naszego prawa.

Z premedytacją w wystąpieniach polityków tego rządu, tej koalicji, niektórych lekkomyślnych polityków opozycji miesza się dwa terminy: uchodźca i nielegalny imigrant. Uchodźcy to są ludzie mordowani, prześladowani w strefie wojny. Nielegalni imigranci to są ludzie, którzy nielegalnie przekroczyli granicę, by poprawić swój byt, poprawić swój los. Miliardy ludzi na całym świecie żyją w gorszych warunkach niż Europejczycy, niż Polacy, ale to nie oznacza, że powinniśmy ich wszystkich przyjąć, że powinniśmy zrezygnować z granic, że powinniśmy otworzyć granice. To, że ktoś chce przekroczyć granice Europy, bo tu się żyje lepiej, nie jest wystarczającym powodem, by mu na to pozwolić.

Jesteśmy w sytuacji, w której polski rząd skapitulował – skapitulował przed swoimi starszymi braćmi z Berlina, przed starszymi braćmi z Paryża. To, co dzisiaj ogłosiła pani premier Ewa Kopacz, to jest przyłączenie się do europejskiej polityki kapitulacji w jej konkretnie określonych szczegółach, to jest przyłączenie się do tego i właściwie powiedzenie, że przyjmimy w Polsce tylu nielegalnych imigrantów, o ilu postanowią Niemcy, siadając przy stole wspólnie z Francuzami, Belgami i Holendrami. Bo w wyniku błędów popełnionych w ostatnich latach przez różne siły polityczne, od prawa do lewa, jest faktycznie tak, jak mówiła pani premier Ewa Kopacz w swoim późniejszym wystąpieniu. Jestem jej wdzięczny za to, że przypomniła, iż nie tylko Platforma Obywatelska, nie tylko Donald Tusk, nie tylko Ewa Kopacz są odpowiedzialni za to, że mamy teraz traktat lizboński, ale również politycy lewicy pod wodzą Leszka Millera i politycy Prawa i Sprawiedliwości pod wodzą pana Jarosława Kaczyńskiego.

Traktat lizboński – ta zmiana doprowadziła do tego, że będzie nas można w najbliższych tygodniach przegłosować, że będzie można Polsce, Polakom siłą narzucić przyjęcie najpierw tysięcy imigrantów, później dziesiątek tysięcy, później setek tysięcy. Bo lekkomyślny jest każdy człowiek, każdy polityk, który myśli, że jeżeli w tym roku Europa zgodzi się na 600 tys. czy 800 tys. nielegalnych imigrantów, znajdzie dla nich domy, znajdzie dla nich łóżka, znajdzie dla nich jedzenie, to nie będzie musiała przyjąć ich rodzin, ich bliskich, którzy zostali w tamtych kra-



**Posel Przemysław Wipler**

jach. Lekkomysłny jest każdy polityk, który nie rozumie, że jeżeli w tym roku zostanie przyjętych kilkaset tysięcy osób, to za rok na granicy staną miliony, bo miliony, dziesiątki milionów, setki milionów ludzi chciałoby żyć w bogatej, dostatniej i względnie bezpiecznej Europie.

Partia KORWiN jest tą formacją polityczną, która mówi „nie” jakimkolwiek nielegalnym imigrantom przymusowo osiedlanym w Polsce. Żądamy takich samych deklaracji od wszystkich partii politycznych. Żadnych nielegalnych imigrantów – to pierwszy postulat. Drugi postulat to realna, prawdziwa solidarność – to w chwili obecnej przede wszystkim solidarność z Węgrami. Jeżeli chcemy utrzymać wspólną Europę, to, co jest wartościowe we wspólnej Europie, czyli swobodny przepływ kapitału, swobodny przepływ osób, musimy chronić granice Schengen. I ta ochrona granic Schengen wymaga wsparcia Polski – wsparcia militarnego, wojskowego, policyjnego, pod każdym względem. Gdyby polska granica z Ukrainą była równie zagrożona, oczywiście byłaby pomoc innych krajów europejskich w jej ochronie, tak jak oczywiście powinna być w chwili obecnej pomoc dla Węgrów, dla dzielnego narodu węgierskiego w tej sytuacji inwazji.

Polscy politycy zachowują się często niepoważnie, są niepoważnie traktowani. Gdy Ewa Kopacz mówi, że obniży podatki, nikt jej nie wierzy, bo wie, że nie mówi prawdy. Ale gdy przywódcy Państwa Islamskiego mówią, że będą obcinać głowy, to później je obcinają. Podobnie gdy mówią, jak kilka miesięcy temu, że przyślą do Europy pół miliona uchodźców i z nimi przyślą bojowników, którzy wcale nie uciekają przed wojną, tylko wojnę chcą przynieść do Europy, chcą tę wojnę przynieść do Polski, do Niemiec, do Francji i do innych krajów. My tym ludziom mówimy zdecydowane, twarde „nie”. Brońmy Europę przed zalewem islamu, brońmy przed islamizacją. Tego oczekują od nas w chwili obecnej miliony Polaków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos zabierze pani poseł Marzena Dorota Wróbel, poseł niezrzeszony.

**Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem przerażona tym, co dzisiaj usłyszałam, co było informacją rządu dotyczącą uchodźców, bo w zasadzie z tego, co powiedziała pani premier i ministrowie polskiego rządu, wynika, że nasz rząd już się zgodził na wszystkie kwoty, które Zachód chce nam narzucić, wszystkie kwoty nielegalnych imigrantów. W zasadzie mowa

już w tej chwili jedynie o kosmetyce. Mam takie wrażenie, że ta decyzja została podjęta, tylko rząd tuż przed wyborami boi się ją ogłosić Polakom. Tak więc mam pytanie: Na coście się państwo tak naprawdę zgodzili w Brukseli? Miejcie odwagę i powiedzcie to wprost Polakom, bo nam się to najzwyczajniej w świecie należy.

Ta olbrzymia fala imigrantów, z którą dzisiaj mamy do czynienia, została spowodowana przez nieodpowiedzialną wypowiedź pani kanclerz Angeli Merkel, która stwierdziła ni mniej, ni więcej, że rząd niemiecki przyjmie wszystkich Syryjczyków ze względu na to, że należy im udzielić pomocy humanitarnej. Co się stało po tej wypowiedzi? Doszło do masowego naporu na południowe granice Europy i jak się okazuje, wszyscy ci ludzie, którzy tu przybywają, wiele set tysięcy ludzi, wszyscy oni mówią, że są Syryjczykami. Nikt nie jest w stanie oczywiście tego zweryfikować, nikt nie wie, czy są to autentyczni uchodźcy, czy są to emigranci, czy też są to terroryści z Państwa Islamskiego. Bo o tym, że w tej grupie nieszczęśliwych osób są terroryści, mówią wszystkie służby wszystkich państw. Jakoś nie słyszałam, żeby polski rząd w ogóle pochylił się nad tym problemem, to jest dla mnie nie do pojęcia, że państwo w ogóle nie dostrzegacie tego zagrożenia i staracie się je zminimalizować.

Co się stało po tym, jak południowe granice Europy zaczęły właściwie pękać? Co zrobili Niemcy? Co zrobili biurokraci brukselscy? No mamy wypowiedź Jean-Claude’a Junckera, przewodniczącego Komisji Europejskiej, który w europarlamencie stwierdził, że 20 mln Polaków mieszka poza Polską w wyniku emigracji politycznej i ekonomicznej i – w domyśle – Polska powinna w związku z tym przyjąć dużą liczbę nielegalnych emigrantów, którzy w tej chwili napierają na Europę. Dodał także, że Europa to ludzie na dworcu w Monachium, którzy klaszczą. Rzeczywiście Niemcy przyjęli w Monachium stosunkowo niewielką grupę uchodźców, tylko czy państwo pamiętacie, co się stało później? Później Niemcy zamknęli swoją granicę i zawiesili połączenia kolejowe ze swoimi południowymi sąsiadami. Taka jest polityka niemiecka. Oni co innego mówią, a co innego robią. Ich długi mamy spłacać my, mają je spłacać kraje Europy Środkowej. Co zrobił rząd w związku z tą skandaliczną wypowiedzią? Nic nie zrobił, w ogóle nie zareagował, nie zwrócił na to uwagi. To nie koniec tego typu skandali.

Kolejnym wypowiadającym się w tej sprawie był polityk niemiecki Martin Schulz, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, który stwierdził, też nas strofując, że: Europa ultranacjonalistów, jeśli ona zwycięży, będzie to ich Europa, nie tylko w tej kwestii, lecz także w wielu innych. Potrzebujemy ducha europejskiej wspólnoty. I w razie konieczności to musi być siłą narzucone. Nie może być tak, aby globalne problemy rozwiązywać nacjonalizmem. W pewnym momencie trzeba walczyć i trzeba powiedzieć: w razie konieczności, także walką przeciwko innym, postawimy na swoim.

**Posel Marzena Dorota Wróbel**

No, proszę państwa, przecież to są jawne groźby. Co robi polski rząd? Nic nie robi. Ta wypowiedź Schulza została skrytykowana nawet przez samych Niemców, którzy uznali, że jest skandaliczna i że przywołuje najgorsze skojarzenia dotyczące historii Niemiec, ale polski rząd nic nie robi.

Na co tak naprawdę zgodził się polski rząd, nie wiemy. Jakie warunki stawia? Powiedziałabym, że są one bardzo miękkie i bardzo enigmatyczne: uszczelnienie południowych granic Europy i oddzielenie emigrantów politycznych, uchodźców od emigrantów.

Proszę państwa, nikt palcem nie kiwnie, Europa palcem nie kiwnęła, żeby uszczelnić południowe granice, i najwyraźniej nie zamierza tego robić. Statki przemytników, jak przepływały przez Morze Śródziemne, tak przepływają nadal. Natomiast ja mam pytanie: W jaki sposób państwo polskie, o którym (*Dzwonek*) bardzo krytycznie wypowiadał się także jeden z byłych ministrów, oddzieli emigrantów od uchodźców i od terrorystów? Czy mamy się czego bać? Mamy się czego bać. Przypomnijmy sobie, co się działo w Europie i na świecie w ciągu ostatnich 15 lat. Stwierdzam, że państwo polskie nie jest w stanie w tej chwili zapewnić bezpieczeństwa swoim własnym obywatelom.

W związku z tym przychyliam się do wniosku pana posła Girzyńskiego, by odrzucić informację rządu w tej sprawie, ale też apeluję, żeby ten rząd zachował się w sposób odpowiedzialny, żeby odmówił Niemcom i politykom z Brukseli. Proszę zaproponować jakieś inne formy wsparcia autentycznych uchodźców, forma finansowa w rozsądnych granicach jest, jak sądzę, dopuszczalna. Uważam jednak, że Polska nie jest przygotowana na przyjmowanie w tej chwili nielegalnych imigrantów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Ryszard Kalisz, poseł niezrzeszony.

**Posel Ryszard Kalisz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przykro mi jest. Przykro mi jest, kiedy od początku tej debaty przysłuchuję się wielu wypowiedziom, i przykro mi jest z tego powodu, że w tych wielu wypowiedziach tak bardzo brakuje empatii i poszanowania godności innych ludzi. Muzułmanów na świecie jest 1300 mln. Wśród mużmanów są różni ludzie, tak samo jak wśród Europejczyków, wśród Polaków. Nie wszyscy Polacy mają takie poglądy jak poseł Wipler. Tak samo nie wszyscy Syryjczycy i uchodźcy są terrorystami. Na ile trzeba nie mieć poszanowania dla godności człowieka, żeby w każdej osobie, która dzi-

siaj jest w obozie dla uchodźców, być może jeszcze na terenie Turcji, bądź już jest na terenie Austrii czy Niemiec, widzieć potencjalnego terrorystę – i w dziecku, i w kobiecie. Przykro mi z tego powodu, że w ten sposób debatujemy.

Trzeba też jednak wyraźnie powiedzieć, że Unia Europejska przeżywa jeden z największych kryzysów w swojej historii. Unia Europejska nie miała w ostatnich latach wizjonerów, zabrakło wizji, dużo bardziej byli to przywódcy o charakterze technokratycznym, i dzisiaj mierzy się z niezwykle ważnym, a wręcz nierozwiązalnym problemem. Dlatego też powiedzmy, że oczywiście być może nie wszystko się uda, bo jesteśmy w takiej sytuacji międzynarodowej, ale powinniśmy przyjmować uchodźców. Od tego jest Straż Graniczna, żeby oddzielić tych, którzy są imigrantami ekonomicznymi, od tych, którzy potrzebują pomocy i ochrony, realizacji swoich praw. My jako parlament mamy prawo oczekiwać od polskiej Straży Granicznej efektywnego działania, od tego są służby specjalne, żeby potencjalnych terrorystów zidentyfikować, ale tych ludzi musimy przyjmować. Nie tych terrorystów, nie tych imigrantów, ale tych, którzy potrzebują pomocy. Syria niedawno jeszcze liczyła 21 mln mieszkańców. Oblicza się, że z Syrii wyemigruje – to są dane ONZ – ok. 10 mln ludzi. Bo wojna w Syrii wbrew pozorom to nie jest wojna Syryjczyków. To jest wojna ludzi, tak, dżihadystów, mużmanów, którzy tam przybyli, żeby prowadzić dżihad i tworzyć kalifat. Ci ludzie, którzy w Syrii mieszkali, nie są winni temu, że na ich terytorium, również z powodu błędów Amerykanów i państw europejskich, mamy dzisiaj Państwo Islamskie pod dowództwem al-Baghdadięgo.

Do pani minister Piotrowskiej i pana ministra Stachańczyka, zresztą pan minister Stachańczyk doskonale wie, bo to było w czasach, kiedy kierował strukturą zajmującą się cudzoziemcami w Polsce – przez Polskę, nie w latach 90., a w latach dwutysięcznych, przewinęło się ok. 100 tys. Czeczenów. Oczywiście duża część z nich dzisiaj już nie mieszka w Polsce...

(*Posel Tadeusz Iwiński:* Większość. Mało kto mieszka.)

Tadziu, Tadziu, weź na wstrzymanie.

Oczywiście duża część w Polsce nie mieszka, oczywiście nie mieszka ok. 80%. Oblicza się w tej chwili, że tylko niecałe 20 tys., kilkanaście tysięcy pozostało. Ale mam z nimi kontakt. Są lekarzami. A dla mnie powodem do największego wzruszenia jest to, jak dzieci tych Czeczenów, którzy wtedy przyjechali i zostali w Polsce, śpiewają polski hymn bez żadnego akcentu. Po prostu czują, że Polska jest ich miejscem do życia.

Ale my nie możemy być bierni. To jest bardzo ważne zadanie. Frontex, który został utworzony w roku 2005 – zresztą to ja negocjowałem powołanie Fronteksu 14 kwietnia 2005 r. i siedzibę w Warszawie – przeżywa kryzys. Frontex dzisiaj nie spełnia już swojej roli. Frontex nie może być tylko organizacją, która koordynuje zarządzanie granicami zewnętrz-

**Posel Ryszard Kalisz**

nymi Unii Europejskiej, musi mieć swój drugi komponent – komponent dotyczący imigracji i całości spraw związanych z asymilacją ludzi, którzy stali się uchodźcami i zamieszkali w krajach Unii Europejskiej, w krajach strefy Schengen. To powinien być postulat polskiego rządu – nowy komponent Fronteksu. Frontex w tej chwili, po 10 latach, powinien ulec reformie. Dzisiaj jest czas trudny, ale ten postulat powinien być postawiony.

Na zakończenie – drodzy państwo, była tutaj mowa o przestrzeganiu konstytucji. Tym wszystkim, którzy odbierają polskiemu rządowi – ja jestem w opozycji – prawo podejmowania decyzji w tej sprawie, chcę tylko zacytować art. 30 polskiej konstytucji: Przyrodzona godność stanowi (*Dzwonek*) podstawę wolności i praw każdego człowieka. Każdego człowieka. Nie tylko Polaka, ale każdego człowieka, któremu możemy pomóc. A obowiązkiem organów władzy publicznej jest poszanowanie i ochrona godności każdego człowieka. Również tych, którzy nie są Polakami, którzy są uchodźcami i którzy pochodzą z Syrii czy innych krajów arabskich i potrzebują w Polsce pomocy. My jako parlament polski i polski rząd powinniśmy ochronić godność tych ludzi. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Tomasz Górski, poseł niezrzeszony.

**Posel Tomasz Górski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Premier! Dzisiejsza dyskusja ma miejsce, ponieważ w Polsce jeden człowiek, jeden polityk jako pierwszy odważył się powiedzieć to, co Polacy myślą. To był Janusz Korwin-Mikke, który powiedział wprost: Polacy nie chcą nielegalnych imigrantów z krajów islamskich, a imigranci nie chcą przyjeżdżać do Polski. Dzisiaj wysłuchaliśmy sprawozdania pani minister, z którego dowiedzieliśmy się, że polskie granice są bezpieczne. One są bezpieczne, ponieważ ci ludzie nie chcą przyjeżdżać do Polski. Problem nie polega na tym, że imigranci chcą przyjeżdżać do Polski, problem polega na tym, że imigranci będą tu siłą przywożeni, będą lokowani w obozach i będą musieli tu siedzieć, a naszym zadaniem będzie pilnować, żeby nie wyjechali z Polski. To jest poważny problem, proszę państwa, który po prostu dotknie Polaków. Dodatkowo to nie są osoby, które chcą się asymilować, to nie są osoby, które w Polsce chciałyby – mówię konkretnie o Polsce – mieszkać, które w Polsce chciałyby zenić się z Polkami, które chciałyby prowadzić dzieci do polskich szkół. To są osoby, które mają swoją

własną, odmienną od naszej, polskiej, religię, cywilizację odmienną od chrześcijańskiej. Oczywiście szanuję to, ale to są osoby, które niekoniecznie muszą zgadzać się z naszymi zwyczajami, niekoniecznie muszą szanować naszą religię. Dlatego, szanowni państwo, nie możemy godzić się na przywiezienie do Polski nielegalnych imigrantów. Nie możemy się na to godzić, tym bardziej że to nie są uchodźcy, to nie są rodziny poszkodowane w czasie wojny, to nie są rodziny z dziećmi, lecz są to młodzi ludzie, którzy w sposób zorganizowany przepływają przez morze. Dzisiaj minister Schetyna wyraźnie powiedział, że zorganizowane grupy przestępcze specjalizują się w przewożeniu tych młodych ludzi przez Morze Śródziemne do krajów europejskich. Poważnym problemem jest zabezpieczenie granic Europy przed nielegalnymi imigrantami, tym bardziej że znaczna część z tych ludzi nie ma żadnych dokumentów i bardzo trudno zidentyfikować, kim oni naprawdę są. Pośród tych ludzi nie będą tylko rodziny z dziećmi – wśród nich mogą być terroryści, którzy będą zagrażali naszemu społeczeństwu. Dlatego, pani minister, ta debata jest spóźniona.

Trzeba wyraźnie powiedzieć Polakom, jakie zobowiązania Polska już podjęła. Dzisiaj oczekiwałem przedstawienia konkretnych danych o zobowiązaniach, jakie podjęliśmy, kiedy przyjadą pierwsi nielegalni imigranci, kiedy i gdzie będą osadzeni w polskich przygotowanych dla nich obozach. Chciałem się tego dowiedzieć. Wiem, że jest mnóstwo przygotowań w tym kierunku, ale nie wiem, dlaczego polski rząd nie chce ujawnić tych danych społeczeństwu. Tego od państwa, od rządu oczekujemy.

Natomiast inną sprawą są Polacy opuszczeni za wschodnią granicą. Dzisiaj Polska opuściła swoich rodaków. Nie pomagamy w żaden sposób Polakom, którzy znajdują się w strefie wojny. Ci ludzie tam mieszkają, nie mają co jeść. To są Polacy, którzy nie znaleźli się za polskimi granicami z własnej woli. Oni znaleźli się tam dlatego, że polskie granice zostały przesunięte. Oni tam mieszkają i należy się tymi Polakami zaopiekować. To są Polacy, którzy oczekują od nas pomocy. Mamy moralny obowiązek pomóc tym Polakom, bo ci ludzie może przyjechaliby do Polski, oni bardzo chętnie zamieszkaliby tu. Dla tych ludzi należy stworzyć warunki do normalnego, godnego życia. To jest nasz moralny obowiązek. Wzywam rząd, żeby się tymi osobami zajął, a nie zajmował się problemem Niemiec i innych zachodnich krajów, które wpuszczają nielegalnych imigrantów, zapraszają ich i nie mogą sobie z nimi poradzić. Włączanie się w to nie jest polskim interesem narodowym. Mamy obowiązek wobec Polaków i ten obowiązek zrealizujemy. Dziękuję bardzo.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Prezes Korwin-Mikke jest zachwycony, panie pośle.)



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

W tej chwili przechodzimy do zadawania pytań.

Pierwszy z posłów, którzy zgłosili się do zadawania pytań, którzy jeszcze wytrwali, zabierze głos poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

Jaki jest czas na zadanie pytania, panie marszałku?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Czas na zadanie pytania wyznaczam na 1 minutę.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Uchodźcy nie biorą się znikąd. Na Bliskim Wschodzie od dłuższego czasu trwa wojna. Polityka Zachodu wobec Bliskiego Wschodu nie tylko okazała się nieskuteczna, ale również awanturnicza. Pytanie: Co robi rząd, co robi polska dyplomacja na rzecz ustabilizowania sytuacji na Bliskim Wschodzie? Mam na myśli sprawę Iraku, Syrii i Libii. Według mnie na razie jedynym ruchem jest likwidacja ambasad w Trypolisie, Bagdadzie, ambasada w Syrii też nie funkcjonuje – ten kraj, jak wiemy, jest zabezpieczany z Libanu. Oczywiście sama Polska nic nie robi w sprawie zmiany polityki Zachodu, bo to jest kwestia odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, ale potrzebna jest inicjatywa.

Drugie pytanie. (*Dzwonek*) Ponieważ tu trwa polityczne przerzucanie się odpowiedzialnością oraz straszenie uchodźcami politycznymi z Syrii i przede wszystkim z Iraku, ale również z innych krajów, moje pytanie brzmi następująco: Ponieważ Polska nie jest rajem na ziemi i wiemy, że zainteresowanie...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę zadać pytanie, bo skończył się panu czas.

**Poseł Zbyszek Zaborowski:**

...panie marszałku, naszym krajem, jeżeli chodzi o dyslokację, jest bardzo umiarkowane, czy rząd polski ma jakiegokolwiek rozeznanie, czy jakaś licząca się grupa uchodźców w ogóle jest zainteresowana pobyt w Polsce, czy tylko w Niemczech i w Skandynawii? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Andrzej Kania, Zjednoczona Prawica. (*Poseł Dariusz Joński: Zapraszamy, panie pośle.*)

**Poseł Andrzej Kania:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiemy, że kiedy nasiliła się fala uchodźców, imigrantów, pewnie państwo także to obserwujecie w swoich biurach poselskich, ludzie przychodzą i przejawiają swoje obawy, swój lęk, niezadowolenie, ale tak naprawdę pytają, co dalej. Wiadomo, że wielu Polaków dzisiaj żyje w ubóstwie, w nędzy, wielu ludzi nie ma pracy i najbardziej ich bolą także kwestie ekonomiczne w kontekście tego, co czeka na tych przyszłych uchodźców czy też imigrantów.

Chciałbym zapytać panią minister: Czy prawdą jest, że polski rząd zaoferuje bezpłatnie wszystkim imigrantom mieszkania?

(*Minister Spraw Wewnętrznych Teresa Piotrowska: Nieprawda! Nieprawda!*)

Jeśli jest to nieprawda, proszę zdementować, bo ludzie, którzy przychodzą do biur, właśnie o to się niepokoją – że wielu Polaków nie ma mieszkań, natomiast chcemy rozdawać (*Dzwonek*) dobra nie Polakom, a tym, którzy przyjadą. Ja wiem, że trzeba pomagać, wspierać, ale warto by było po prostu udzielić rzetelnej informacji o tym, co otrzymają ewentualnie imigranci czy też uchodźcy. Szczególnie...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

**Poseł Andrzej Kania:**

...zwracam uwagę na mieszkania, o które tak naprawdę ludzie się boją. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali: Andrzej, chodź tu. Co ty opowiadasz?*)

(*Poseł Cezary Grabarczyk: Andrzej, nie słuchałeś! Przecież już o tym mówiono.*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Tomasz Górski, niezrzeszony.

**Poseł Tomasz Górski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie. W Polsce instytucja małżeństwa, małżeństwo kobiety

### **Posel Tomasz Górski**

i mężczyzny, jest chroniona prawnie i wspierana przez polski rząd, bardzo słusznie. Natomiast różnice kulturowe między państwami, z których napływają nielegalni imigranci, a Polską są znaczne, tam obowiązują inne przepisy w tym względzie. Mam pytanie: Gdy nielegalni imigranci osadzą się i sprowadzą swoje rodziny – często mają więcej niż jedną żonę – czy polski rząd będzie wspierał te rodziny, w jaki sposób i czy planuje się zmianę przepisów prawnych w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Artur Ostrowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Stany Zjednoczone są państwem Zachodu, które jest najbardziej zaangażowane na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce – dotyczy to Syrii, Iraku, Afganistanu czy Libii. Ma tam ono swoje interesy gospodarcze, jest zaangażowane militarnie, politycznie. W związku z tym mam pytanie: Czy polska dyplomacja poprzez instytucje europejskie będzie wpływać, ale też czy polski rząd będzie wpływał na rząd Stanów Zjednoczonych, aby ten przyjął większą, znaczną liczbę imigrantów – myślę, że wielu imigrantów chciałoby znaleźć swoje miejsce właśnie na terytorium Stanów Zjednoczonych – i czy Stany Zjednoczone podejmują takie działania, aby przyjąć tych, którzy chcą znaleźć miejsce do życia właśnie na terytorium USA? Po drugie: Czy Stany Zjednoczone, które dysponują olbrzymimi środkami finansowymi, będą wspierać obozy uchodźców w Turcji, Jordanii czy w innych państwach regionu? Podkreślam – dysponują takimi możliwościami finansowymi i organizacyjnymi. (*Dzwonek*) Czy polski rząd będzie apelował, czy będzie się zwracał do Stanów Zjednoczonych, które odpowiadają za to, co się dzieje na Bliskim Wschodzie, za to, co się dzieje w Syrii, co się działo w Iraku, Afganistanie i Libii, ponosząc odpowiedzialność za tych ludzi, którzy dzisiaj nie mają swojego miejsca na ziemi? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Marzena Dorota Wróbel, poseł niezrzeszony.

### **Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dlaczego Polska nie poparła w 100%, bez zawołowania, stanowiska Czech i Słowacji, które zdecydowanie przeciwstawiły się narzucaniu nam bezwzględnych kwot uchodźców, a tak naprawdę imigrantów, których mamy przyjąć na swoim terytorium? Stanowisko Polski tutaj jest niejasne, zawołowane, to jest takie, powiedziała-bym, stawianie Panu Bogu świeczki i diabłu ogarka. Dlaczego nie ma jednoznaczności i stanowczości w tej sprawie? I na co się tak naprawdę zgodziliście?

Kolejna kwestia. Czy ktoś ze strony polskiej wytłumaczył panu Junckerowi to, że olbrzymia emigracja Polaków na zachód Europy, a także do Stanów Zjednoczonych i do innych państw (*Dzwonek*) była spowodowana tak naprawdę zdradą ze strony Zachodu, zdradą Polski, która się dokonała jeszcze w czasie drugiej wojny światowej i tuż po drugiej wojnie światowej? Dlaczego nikt panu Junckerowi nie przypomniał tych oczywistych faktów historycznych? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Dariusz Joński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wydawało się, że dzisiaj usłyszymy wiele konkretnych odpowiedzi na pytania, które zadaje nie tylko opozycja, ale przede wszystkim polskie społeczeństwo – ma ono dość duże obawy i też się nie ma co dziwić – a jedyny konkretny, jaki usłyszeliśmy, jest taki, że jest 700 wolnych miejsc w tych ośrodkach i że tę liczbę rzekomo mamy wielokrotnie zwiększyć, ale jak, tego już nikt nie powiedział. Według informacji, którą dzisiaj pan przewodniczący Grupiński przekazał, mamy przyjąć 10 tys., a więc to się trochę rozchodzi, rozmija. Ponad 9 tys. tych miejsc ja przynajmniej nie widzę, a pani minister o tym nie wspomniała.

W związku z tym mam pomocnicze pytania – być może one pozwolą rozstrzygnąć, rozwiązać wiele wątpliwości. Po pierwsze: W jakich dokładnie miejscowościach zostaną umieszczeni ci uchodźcy? Chodzi mi o precyzyjną informację – miejscowość, liczba uchodźców. Po drugie: Jeśli wśród tych 10 tys. będzie ok. 3 tys. dzieci, czy będzie ich dotyczył obowiązek szkolny, w jakich szkołach będą się uczyć, jaka jest procedura nostryfikacji umiejętności? (*Dzwonek*)

Jeszcze chwila, panie marszałku, jeszcze dwa krótkie pytania.

Po trzecie: Czy osoby przebywające w obozach w Polsce będą miały możliwość wychodzenia na mia-

**Posel Dariusz Joński**

sto, czy będą w tych obozach na stałe, będą zamknięte? Jeśli będą mogły wychodzić, czy będą mogły podejmować pracę? Jeśli nie, to czy ucieczka z obozu skutkuje sankcjami?

I rzecz ostatnia, bardzo istotna. Proszę wskazać, jakie dokładnie przepisy stosowane będą wobec zbrodniarzy wojennych, którzy, jak wiemy, również uciekają do Europy wśród uchodźców. Jeśli nie popełnili w Polsce czynu zabronionego, a Polska i tak nie może wydać nawet tych ściganych międzynarodowymi listami gończymi, to czy terroryści oraz zbrodniarze wojenni będą mogli swobodnie chodzić po ulicach polskich miast? Jakie dokładnie środki Polska przeznaczy na ich identyfikację i jakimi dokładnie instrumentami prawnymi dysponuje, żeby uniemożliwić im podjęcie działalności terrorystycznej w Polsce? Z informacji, jakie posiadam, wynika, że żadnymi, ale chciałbym od pani minister usłyszeć dokładną odpowiedź. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Marek Domaracki, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Marek Domaracki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Z tego, co wiem, wynika, że emigranci przymusowi, uchodźcy są w Polsce narażeni na wykluczenie mieszkaniowe i wielu z nich doświadcza bezdomności. Czy były prowadzone badania w zakresie bezdomności uchodźców? Czy jest znana dokładna albo choćby przybliżona liczba bezdomnych uchodźców? Czy polski rząd dysponuje ogólnopolskimi statystykami i programami monitorowania bezdomności wśród uchodźców i emigrantów? Czy przeprowadzono analizę przyczyn bezdomności wśród tych osób oraz barier, z jakimi mają do czynienia, starając się z niej wyjść? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

Głos ma poseł Wincenty Elsner, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma.

Następnie poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Gdybym miał spróbować znaleźć wspólny mianownik i spuentować zarówno tę dyskusję dzisiejszą, jak i znacznie ciekawszą dyskusję piątkową, trzy godziny, to powiedziałbym tak, cytując wybitnego niemieckiego autora, słabo u nas znanego Hermanna Hessego, noblistę, że trzeba myśleć ze sceptycyzmem, ale działać z optymizmem.

W tym kontekście, po pierwsze, czy współpraca Polski z Urzędem Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców z jednej strony, a z drugiej strony z Międzynarodową Organizacją ds. Migracji – każda z tych instytucji ma ogromny aparat – jest wystarczająco zadowalająca i czy w tej sytuacji nie powinna zmienić nieco charakteru?

Po wtóre, czy przestrzegamy międzynarodowego prawa humanitarnego – powiem coś pod prąd – skoro w zeszłym roku udzieliliśmy tylko 262 zezwoleń azylowych? To jest bardzo mało w stosunku do liczby tych, którzy się o to ubiegają.

Po trzecie, ile jest prawdy w tym, że wojewodowie w zeszłym roku przygotowali się na ten napływ, do którego nie doszło, przygotowali miejsca mniej więcej dla 27 do 30 tys. osób, i czy rzeczywiście jest tak, że te miejsca mogą być uruchomione stosunkowo szybko w razie potrzeby? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

Głos ma pani poseł Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

W tym momencie zamykam listę osób zapisanych do zadania pytań.

*(Poseł Jan Kulas: Pani marszałku, zamyka pan?)*

Tak, zamknąłem listę

**Posel Agnieszka Pomaska:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Z dużym zaciekawieniem i zainteresowaniem przysłuchiwałam się tej debacie, zwłaszcza w trakcie serii pytań do pani premier, do pani minister, i nie ukrywam, że jestem mocno zdziwiona nie tylko liczbą pytań, lecz także ich zakresem, dlatego że uchodźcy to nie jest temat nowy, działalności Frontexu nie możemy obserwować od kilku miesięcy. W związku z tym chciałabym tylko przypomnieć, że niespełna rok temu, 22 października, Komisja do Spraw Unii Europejskiej gościła na swoim posiedzeniu dyrektora Frontexu. Wtedy pytania i uwagi zgłosiło tylko dwóch posłów opozycji. Takie było zainteresowanie tym tematem, kiedy byliśmy jeszcze na takim etapie, że można było odpowiednio reagować. W ubiegły piątek odbyło się wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej



### **Posel Agnieszka Pomaska**

i Komisji Spraw Wewnętrznych i zainteresowanie nie było dużo większe. (*Dzwonek*)

W związku z tym chciałabym zapytać panią minister o dokument dotyczący polityki migracyjnej, który został przyjęty 31 lipca 2012 r. W kontekście tych zarzutów, że nie ma polityki migracyjnej, chciałabym zapytać, czy elementy tej polityki zostały tam zawarte. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Marek Poręba, Platforma Obywatelska.

### **Posel Marek Poręba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Moja przedmówczyni pani posłanka Pomaska mówiła o wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Mój wielki podziw budzi liczba posłów, którzy uczestniczyli w tym posiedzeniu. Już o tym dyskutowaliśmy, nawet padło pytanie, czy w ogóle pomieścimy się w sali kolumnowej. Więcej było mediów niż nas, posłów. Takie było wtedy zainteresowanie.

Jednak zmierzam do czegoś innego, ponieważ pochodzę z Podkarpacia. Na wschodzie kraju mamy granicę Unii Europejskiej, natomiast na południu mamy granicę Schengen. Ponieważ wielu mieszkańców terenów położonych przy południowej granicy zadaje to pytanie, muszę zapytać, na ile Straż Graniczna jest przygotowana do realizacji przyjętej strategii postępowania w przypadku masowego napływu imigrantów (*Dzwonek*) przez południową granicę, na ile jest realizowana ta strategia, która została przyjęta przez Straż Graniczną. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

Proszę o zabranie głosu wiceministra spraw zagranicznych pana Rafała Trzaskowskiego.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odpowiedzieć na kilka pytań. Oczywiście, jeżeli będą jakieś pytania, na które nie odpowiem, to przygotuję odpowiedź pisemną.

Padło wielokrotnie takie pytanie, na co zgodził się rząd. Rząd do tej pory złożył jedną deklarację,

a mianowicie dotyczącą przyjęcia 2 tys. uchodźców. W tej chwili trwają negocjacje, w związku z tym absolutnie klarowne jest, że jeżeli chodzi o ten pakiet Junckera czy plan Junckera, o którym tutaj rozmawialiśmy, na razie nie ma żadnej zgody na nic, ponieważ toczą się negocjacje, które zakończą się w najbliższym terminie. Zobaczymy, kiedy dokładnie zostanie podjęta ostateczna decyzja, dlatego że te terminy się w tej chwili zmieniają.

Padają różnego rodzaju supozycje, jakoby ktoś nam narzucał tę decyzję. Nie chcę się do nich odwoływać, chcę tylko państwu zapewnić, że to będzie absolutnie suwerenna decyzja polskiego rządu, który stawia bardzo klarowne warunki. W pytaniach i wypowiedziach opozycji często można było usłyszeć, że nie do końca wiadomo, jakie jest stanowisko Polski. Stanowisko Polski jest bardzo klarowne. Jeżeli zostaną spełnione warunki, o których mówiliśmy – przede wszystkim chodzi o przejrzysty i całościowy plan, na który składają się właśnie: zabezpieczenie granic, aktywna polityka prowadzona w sąsiedztwie Unii Europejskiej, o której powiem jeszcze kilka słów, jasne rozróżnienie uchodźców i imigrantów ekonomicznych, zapewnienie państwu członkowskiemu możliwości kontrolowania uchodźców, którzy przybędą do państw członkowskich, pod względem bezpieczeństwa, kontrola nad całym tym procesem – to dopiero wtedy rząd będzie w stanie podjąć zobowiązania dotyczące obciążenia, na które się godzi. Oczywiście prawdą jest, że najbardziej trudnym elementem – i to też było podkreślane w wypowiedziach i pytaniach – będzie czytelne rozróżnienie między uchodźcami a imigrantami ekonomicznymi.

Właśnie dlatego nie wystarczą nam zapewnienia, że to się stanie, tylko zadajemy szereg bardzo konkretnych pytań. W tych negocjacjach będziemy starali się postulować, aby rozstrzygnięto jak najwięcej kwestii, których rozwiązanie uprawdopodobni wykonanie tego planu, takich jak np. wygląd centr weryfikacyjnych, które muszą być centrami zamkniętymi, i jak twarda polityka powrotowa, bo musimy dokładnie wiedzieć, co będzie z imigrantami ekonomicznymi, jeżeli okaże się, że nie mają oni możliwości uzyskania statusu uchodźcy etc. Ciężar udowodnienia, że ktoś ma prawo być objęty procedurą azylową, będzie spoczywał na samym uchodźcy. A potem, tak jak państwu mówiłem – i tak jest w tym projekcie decyzji – uchodźca, żeby móc być relokowanym do jednego z państw członkowskich, będzie musiał zgodzić się na konkretne państwo. Jeżeli się nie zgodzi, nie będzie objęty tymże planem.

Jeżeli chodzi o Polaków na Ukrainie, to staramy się – Ministerstwo Spraw Zagranicznych i polski rząd – być konsekwentni. Uznajemy, że Ukraina jest państwem stabilnym, państwem suwerennym. Tylko obszary, które znajdują się pod kontrolą, jeszcze raz podkreślę, pod kontrolą separatystów, nie są stabilne, i stamtąd Polacy zostali ewakuowani. Inne obszary, te, które znajdują się pod kontrolą rządu ukraińskiego, uznajemy za obszary całkowicie stabilne,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski**

choć jeżeli chodzi o Mariupol, to jesteśmy oczywiście w kontakcie ze wszystkimi polskimi obywatelami, których jest ok. 200. Ale tak jak mówiłem, w tej chwili są to obszary całkowicie stabilne.

Repatriacja. Jest konsekwentnie prowadzony program repatriacji. Ponad 5 tys. osób zostało objętych tym programem. W tej chwili są jeszcze kolejne 2 tys. osób, które na ten program oczekują, i zgodnie z wszelkimi zasadami sukcesywnie będą one temu procesowi podlegać. Notabene chciałbym jeszcze nadmienić, że ten plan, który potocznie nazywamy Kartą Polaka, okazuje się też niesłychanie efektywny, jeżeli chodzi o to, w jaki sposób dbać o obywateli, którzy mają związki z Rzeczpospolitą.

Dwa ostatnie pytania dotyczące polityki zagranicznej. Jeżeli chodzi o zaangażowanie w Syrii i Libii, to w tzw. pakiecie Junckera jest też bardzo dokładny dokument, który mówi o tym, w jaki sposób Unia Europejska ma – mam na myśli również konkretne wsparcie finansowe – zaangażować się w stabilizowanie sytuacji w Syrii i Libii. Wiemy, że sytuacja jest niesłychanie trudna, że zależy ona od postępowania nie tylko Unii Europejskiej, lecz także społeczności międzynarodowej, choćby od decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ, natomiast jesteśmy absolutnie przekonani, że to wyzwanie migracyjne wymaga twardego działania w naszym otoczeniu, twardego działania w polityce zagranicznej i być może wymusi jeszcze większą wolę polityczną do tego, żeby stabilizować chociaż te dwa kraje. To też, jak państwu mówiłem, przyczyni się do tego, że tych uchodźców będzie znacznie mniej.

Padło też pytanie, jak rozróżnić uchodźców od imigrantów ekonomicznych. Najważniejsza jest lista krajów bezpiecznych. Unia Europejska, i to też jest część tego pakietu, ma stworzyć dokładną listę państw bezpiecznych. Jeżeli jakieś państwo jest uznane za państwo bezpieczne, np. państwa bałkańskie czy Turcja, to oczywiście ludzie stamtąd nie mogą starać się o status uchodźcy, a jeżeli państwa nie ma na tej liście, jak np. Syrii czy Erytrei, to jego obywatele będą mogli ubiegać się o status uchodźcy, choć nie będzie on nadawany automatycznie. Jeżeli za pośrednictwem tych działań prowadzonych w otoczeniu międzynarodowym Unii Europejskiej udałoby się te państwa ustabilizować, to docelowo mogłyby one stać się państwami bezpiecznymi.

Na koniec pytanie o Stany Zjednoczone. Amerykanie wydają ponad 4 mld dol. na pomoc krajom, o których mówiliśmy, i na obozy uchodźców. Są donorem nr 2, bo pierwszym, z tego, co pamiętam, jest Turcja. Administracja amerykańska w ostatnich dniach wysłała jasne sygnały, że będzie w stanie partycypować w kosztach, w obciążeniach związanych z przyjmowaniem uchodźców, tylko jeszcze nie podała dokładnych liczb.

Na resztę pytań, które dotyczą ministra spraw zagranicznych, jeżeli takie będą, odpowiemy pisemnie. Na pytania szczegółowe dotyczące polityki imigracyjnej odpowie przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

Głos zabierze wiceminister spraw wewnętrznych pan Piotr Stachańczyk.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Padło wiele pytań, a także wiele wypowiedzi o charakterze pytań w trakcie wystąpień klubowych i wystąpień posłów niezależnych, ale zanim przejdę do odpowiedzi na te pytania, chciałbym opowiedzieć, jak naprawdę ma wyglądać proces, o którym dzisiaj rozmawiamy. Kto ma do Polski przyjechać, dlaczego i jakie zasady mają być stosowane odnośnie do tego przyjazdu? Dyskusja, której wnikliwie słuchałem, pokazywała, że w tym zakresie istnieje ogromny chaos informacyjny.

Proszę państwa, otóż od kilku lat, państwo to znakomicie wiecie, podobnie jak ja, mamy rozszerzoną strefę Schengen i chronimy wyłącznie zewnętrzne granice strefy Schengen. Czyli odpowiedzialność za granice spada na kraje zewnętrzne Europy. Na skutek masowego napływu cudzoziemców, którego przyczyny leżą zarówno w biedzie w Afryce Północnej, dramatycznych sytuacjach w rogu Afryki, w konfliktach na Bliskim Wschodzie i w Azji, w ciągu ostatnich kilku lat, a właściwie dwóch lat, załamał się system ochrony granicy włoskiej i granicy greckiej. Załamał się. To oznacza, że przez te granice wjeżdża praktycznie każdy, kto chce. Władze tych krajów nie rejestrują wszystkich, którzy przyjeżdżają, naruszając w ten sposób zasady określone w prawie unijnym, ale twierdzą, że z uwagi na liczbę spraw nie są w stanie tego uczynić. Podobnie prowadzą one postępowania azylowe dotyczące tych, którzy do nich przyjeżdżają, ale również twierdzą, że prowadzenie spraw azylowych w przypadku wszystkich przyjeżdżających jest dla nich za ciężkie. Tymczasem zgodnie z prawem unijnym to te kraje powinny prowadzić postępowania azylowe dotyczące osób, które przekraczają ich granice.

W związku z tym zaprojektowano model, w którym pozostałe państwa unijne odbiorą z tych krajów pewną grupę osób, co do których istnieje prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że będą uznani w Europie uchodźcami, i przeprowadzą w ich sprawach procedury uchodźcze w swoich krajach. W związku z tym kraje graniczne uzyskają, a raczej odzyskają środki finansowe, które będą mogły przeznaczyć



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

na lepszą kontrolę granicy. Na tę kontrolę granicy dostaną również dodatkowe wsparcie agencji unijnych i dodatkowe środki finansowe. W gruncie rzeczy mamy do czynienia z pewnym projektem transakcji związanej. Grecja i Włochy zaczną kontrolować granice – zaraz powiem o tym, w jaki sposób – a my pomożemy im rozpatrywać wnioski uchodźcze pewnej grupy uchodźców, nie nielegalnych migrantów, tylko uchodźców.

Dlaczego mówimy: uchodźców? Właśnie dlatego, że do procedury relokacji mają być kwalifikowani tylko i wyłącznie obywatele takich krajów, które według oficjalnych danych uzyskują w Europie co najmniej 75% pozytywnych decyzji uchodźczych. Na dzień dzisiejszy są to tylko i wyłącznie obywatele dwóch krajów: Syrii i Erytrei. Na dzisiaj obywatele tylko tych krajów podlegaliby procesowi relokacji. Przy czym, żeby relokacja w ogóle się zaczęła, państwa graniczne muszą przygotować coś, co w unijnej nomenklaturze nazywa się hotspotami, a w takim języku bardziej administracyjnym – ośrodkami recepcyjnymi dla kandydatów na uchodźców. Każdy migrant przyjeżdżający do tego ośrodka powinien być przesłuchany, a następnie takie osoby powinny być podzielone na grupy. To jest to, o czym tak wiele dzisiaj mówiono. Tam one powinny być podzielone na grupy: ci, którzy mają prawo do statusu uchodźcy, kierowani są w jedną stronę, a ci, którzy go nie mają, będą kierowani do ośrodka zamkniętego, z którego następnie zostaną odesłani do kraju pochodzenia. Natomiast jeśli chodzi o tę grupę kandydatów na uchodźców, to ona znowu będzie podzielona na dwie grupy: tych z krajów, których dotyczy relokacja, i resztę. Ta reszta znowu będzie przedmiotem zainteresowania wyłącznie władz krajów granicznych, czyli Grecji i Włoch.

Teraz osoby, które zostaną zakwalifikowane do relokacji, otrzymają propozycję wyjazdu do któregoś z krajów unijnych. Czy kraj unijny ma na to wpływ? Tak, ma na to wpływ. Zgodnie z unijnymi przepisami, regulacjami prawnymi możemy wskazać swoje preferencje Grekom i Włochom, powołując się na względy społeczne, rodzinne czy kulturalne. Możemy powiedzieć, oczywiście bez dyskryminacji, w sposób dość ogólny, jakich ludzi chcemy przyjąć w Polsce. Jest też w przepisach precyzyjnie wskazane kryterium, to, czemu to ma służyć. To mają być tacy ludzie, których my widzimy, postrzegamy jako łatwo aklimatyzujących się i integrujących z polskim społeczeństwem. Czyli to my mówimy tym dwóm krajom, jakich ewentualnie osób relokowanych sobie życzymy, z jakich grup. Następnie każdy relokowany dostaje, tak jak już powiedziałem, propozycję. Może ją przyjąć albo odrzucić. Nikt nikogo nie będzie siłą nigdzie przewoził, proszę państwa. To w ogóle nie o to chodzi. Ci ludzie mają dostać wyłącznie propozycję. Jeżeli się zgodzą, jeżeli powiedzą: tak, chcę

pojechać do Polski, do Czech czy na Słowację, wtedy my dostajemy pełne akta takich osób i w tych aktach musi być potwierdzenie ich identyfikacji. Musi być potwierdzenie tego, jakie posiadały dokumenty, jak Włosi czy Grecy stwierdzili, że naprawdę są Syryjczykami czy Erytrejczykami. Te dokumenty stanowią dla naszych służb bazę do tego, by te osoby sprawdzić. Jest na to wstępny termin 2 tygodni, ale on może być też przedłużany. W zasadzie sprawdzamy je, dopóki nie jesteśmy pewni, że możemy je przyjąć. Następnie wysyłamy zgodę. Jeżeli wyślemy negatywną decyzję, ci ludzie do Polski nie przyjadą. Nie przyjadą. Dopiero po wyrażeniu przez nas zgody te osoby dostają pisemną decyzję i na jej podstawie wspólnie służby obu krajów organizują transport. Żeby tego pilnować, żeby ta procedura była zawsze przestrzegana w obu krajach granicznych, będą oficerowie łącznikowi polskiej Straży Granicznej, którzy będą mieli bezpośredni kontakt z tymi, którzy tę procedurę prowadzą, a także z kandydatami do relokacji. To jest pierwsza część procedur, ale nie ostatnia. Nieporozumienia dotyczą także drugiej części. Otóż ci ludzie przyjadą do Polski, trafią w Polsce do obozów dla kandydatów na uchodźców prowadzonych przez Urząd do Spraw Cudzoziemców. To są ośrodki całkowicie otwarte. Nikt, nikogo, nigdzie, za niczyje pieniądze nie będzie trzymał siłą, proszę państwa, to jest niewyobrażalna hipoteza. Ci ludzie będą mieszkać w otwartych ośrodkach i jeżeli będą chcieli z Polski wyjechać do Niemiec, Szwecji, Hiszpanii albo gdziekolwiek indziej, nikt im w tym nie będzie przeszkadzał, nikt nie będzie ścigał ani nikt ich za to nie będzie karał. Jedynie dowiedzą się od nas, bo to jest nasz unijny obowiązek, że w żadnym kraju poza Polską nie dostaną świadczeń socjalnych, bo jeżeli zostaną zarejestrowani jako kandydaci na uchodźców w Polsce, to będą wykluczeni z możliwości uzyskania świadczeń socjalnych w innych krajach unijnych. Druga rzecz – będą poinformowani, że jeżeli zostaną zatrzymani w jakimś kraju unijnym, to kraj ten ma prawo odesłać ich do Polski. My będziemy im robić zwykłą procedurę uchodźczą, jaką robimy dzisiaj Czeczenom, Ukraińcom, Białorusinom czy Tadżykom, w tej chwili mamy wiele grup narodowościowych w naszych obozach dla uchodźców.

Jeśli chodzi o prawo do pracy, to zgodnie z ogólną regułą, jeżeli procedura będzie trwała dłużej niż sześć miesięcy, osoby te będą miały prawo do pracy po sześciu miesiącach, jeżeli będzie trwała krócej, to będą miały prawo pracować od daty, kiedy uprawomocni się pozytywna dla nich decyzja. Po zakończeniu procedury te osoby mają prawo do krótkiego pobytu w ośrodku, potem mają obowiązek ten ośrodek opuścić. Ze strony państwa polskiego, jak wszystkim uchodźcom od wielu lat, przysługiwał im będzie przez rok program integracyjny. On polega na dość standardowym dostępie do opieki medycznej, na uzyskiwaniu świadczenia w wysokości, powiedziałbym, uśrednionej, 1000 zł na członka rodziny, to mają być



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

głównie pieniądze na naukę języka polskiego, tego typu rzeczy, i pewnych dodatkowych świadczeń socjalnych, dość ograniczonych, nawet bardzo ograniczonych. Te osoby nie dostają od państwa polskiego mieszkań. Jak słusznie zauważył pan poseł, raczej mamy problem z ich bezdomnością. Rzeczywiście część tych osób, to są najnowsze badania Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, nie odnajduje się w naszej rzeczywistości i ma problem z uzyskaniem mieszkania albo utrzymaniem uzyskanego, np. wynajętego, mieszkania. Te osoby nie dostają mieszkań od państwa. Chcemy rzeczywiście, bo chcemy być odpowiedzialni, zorganizować bardziej rozbudowany program integracyjny, ale to będzie program oparty na współpracy organizacji pozarządowych, ewentualnie samorządów czy organizacji pracodawców, na zasadzie absolutnej dobrowolności. Państwo polskie nikomu z tych ludzi nie da mieszkania, bo ich po prostu nie ma, ani nie ma na to żadnych procedur czy przepisów. Ci ludzie będą dokładnie tak traktowani, jak traktujemy od wielu lat uchodźców przybywających do Polski.

Cały ten system jest, jak państwo, mam nadzieję, widzą, kontrolowany przez nas od początku do końca. Jeżeli nie będzie tego systemu, to Unia będzie miała problem. Jeżeli nie dojdzie do przywrócenia kontroli na granicach zewnętrznych, to jedyną drogą jest ewentualne rozpoczęcie przywracania kontroli na poszczególnych granicach wewnętrznych. Idea unii Schengen zakładała, że granica zewnętrzna jest pilnowana i wszyscy w ten czy inny sposób w tym partycypują. Jeśli nie ma kontroli granicy zewnętrznej, to zaczyna się dyskusja, jak w takim wypadku wydzielać poszczególne kraje. My naprawdę nie będziemy brali uchodźców z Niemiec, nie będziemy pilnowali ich w zamkniętych ośrodkach, niczego takiego, o czym tutaj wiele osób mówiło, nie będziemy robić. To ma być procedura dla tych osób przede wszystkim możliwie przyjazna, ale taka, w której istnieje szereg punktów kontroli, gdzie możemy sprawdzić, kto to jest i jakie ma intencje.

Procedura przesiedleniowa, już w skrócie, to jest ten drugi etap, gdzie zgłosiliśmy 900 osób. Polega on na tym, że jeździmy do ośrodków UNHCR, w tym przypadku w Libanie, Liban nas najbardziej interesuje, bo to jest kraj najbardziej dotknięty tą sytuacją, i tam ich wybieramy. Możemy z tymi ludźmi rozmawiać, możemy z nimi dyskutować, możemy im na miejscu zrobić kursy albo egzaminy. Możemy ich sprawdzić przez nasze służby, przez miejscowe służby, przez służby UNHCR itd. Te 900 osób to będzie jeszcze bardziej sprawdzona grupa. Takie grupy osób od wielu lat przesiedla większość krajów europejskich, duże kraje, małe kraje. Nie zdarzyło się, żeby któraś z osób przesiedlonych stała się bohaterem wydarzeń terrorystycznych czy kryminalnych. Zdarza się, że kryminalnych, ale w normalnym statystycz-

nym zakresie, bo w każdej grupie może się znaleźć przestępca, ale niczego nadzwyczajnego w tych grupach, jakiegoś wzrostu przestępczości, nigdy nie było.

Jeśli chodzi o dyskusje w Unii, to jak powiedział pan minister Trzaskowski, jedyne, na co zgodziliśmy się do dzisiaj, to jest kwestia 2 tys. Wszystko inne jest nadal przedmiotem negocjacji. Te negocjacje będą kontynuowane w nadchodzących dniach. Jak tu mówiono, rzeczywiście zajmujemy wspólne stanowisko z krajami Grupy Wyszehradzkiej i na ostatnim posiedzeniu rady ministrów spraw wewnętrznych, w poniedziałek, to stanowisko wspólnie artykułowaliśmy.

Proszę państwa, stanowczo odrzucamy wszelkie próby – o tym też mówiliśmy – przyjmowania jakichkolwiek stałych mechanizmów relokacji. Cała ta dyskusja, jaka toczy się obecnie, z naszego punktu widzenia jest dyskusją o jednorazowym mandacie. Dla nas kwestią kluczową w tej dyskusji jest sprawa uniknięcia automatyzmu. O tym założeniu, poza trzema warunkami, o których mówiliśmy wcześniej, pani premier wielokrotnie już mówiła.

Jeśli chodzi o kwestię współpracy, to współpracujemy, i to mocno, zarówno z Fronteksem, jak i z EASO. W tym miejscu wyjaśniam panu posłowi Kaliszowi, że od czasu powołania Fronteksu Unia Europejska dorobiła się drugiej agencji, agencji ds. azylu, więc Frontex nie potrzebuje drugiej nogi, bo druga noga jest w drugiej agencji, europejskiej agencji wsparcia azylowego z siedzibą na Malcie, EASO. Z tymi dwoma organizacjami współpracujemy.

Jesteśmy przygotowani, jeśli chodzi o ludzi znających język arabski. Współpracujemy z pewną grupą osób, ale nasza tradycyjna praktyka w tego typu sytuacjach opiera się na umowach zlecenia zawieranych z osobami, które znają język arabski. Trudno w przypadku każdej fali uchodźców uczyć urzędników migracyjnych innego języka. Oni mają znać się na metodach postępowania, a tłumacza zawsze można znaleźć. Z tłumaczami języka tigrinia będzie większy problem, ale już jednego udało nam się namówić do współpracy. Sądząc po tym, ilu moglibyśmy na razie sprowadzić Erytrejczyków, myślę, że na początek wystarczy.

Jeśli chodzi o wielokrotnie tu wspomnianą politykę migracyjną, to dokument oczywiście istnieje, jest to „Polska polityka migracyjna – stan obecny i postulowane działania”, przyjęty przez rząd w 2012 r. Wspominała o tym chyba pani posłanka Pomaska. Do tego dokumentu opracowany został plan wdrażania, przyjęty w następnych latach, i oba te dokumenty są wykorzystywane. To, co robi rząd, jak najbardziej wpisuje się w to, co jest zawarte w tych dokumentach.

Jeśli chodzi o tiry, staramy się przeświećlać większość tych pojazdów, zgodnie z analizą ryzyka na granicy zewnętrznej. Robi to Służba Celna, bo głównym zagrożeniem, jeżeli chodzi o tiry, jest nielegalny przemyt towarów akcyzowych, a nie przemyt niele-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

galnych migrantów, a w końcu przeświecenia mogą służyć jednemu i drugiemu.

Proszę państwa, po tych wyjaśnieniach przechodzę do odpowiedzi na pytania.

Posel Zaborowski zapytał o kwestię rozeznania i o to, czy uchodźcy będą zainteresowani. Zakładamy, że część będzie, ale mogą to nie być tłumy. Uczestniczyliśmy w dwóch takich akcjach przesiedleń z Malty, tzw. operacjach EUREMA I i EUREMA II. Zgłosiliśmy łącznie 56 miejsc, przyjechało 6 osób, tak więc na pewno nie jest tak, że jesteśmy tak popularni wśród uchodźców, iż wszyscy będą zgadzać się na relokację do Polski albo że będzie jakieś gigantyczne zainteresowanie.

Jeśli chodzi o wszystkie kwestie dotyczące rodzin, łączenia rodzin czy w ogóle definicji rodziny, to zgodnie z naszym prawem stosuje się wyłącznie reguły polskiego prawa rodzinnego, w tym wypadku nie ma możliwości zastosowania prawa obcego.

Padło pytanie, dlaczego Polska nie wspierała Czech i Słowacji. Mówiłem już o tym: stale wspiera.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące liczby miejsc w ośrodkach, to zwiększamy liczbę miejsc w ośrodkach w bardzo prosty sposób. Po pierwsze, ośrodki mają pewną rezerwę pomieszczeń, które przygotowujemy dla uchodźców. W naszych ośrodkach w połowie lat 2000., kiedy był naprawdę ogromny napływ uchodźców z Czeczenii, było znacznie więcej ludzi, praktycznie byli sami muzułmanie, i nie mieliśmy z tym jakichś zasadniczych problemów. Natomiast zwykle liczba ośrodków działających jako ośrodki otwarte zwiększa się poprzez oferty publiczne. Rozpisujemy przetargi albo zamawiamy w innych trybach, przewidzianych ustawą o zamówieniach publicznych, taką liczbę ośrodków, jakiej potrzebujemy. W Polsce jest sporo na przykład byłych hoteli robotniczych czy tego typu miejsc, których właściciele całkiem chętnie uczestniczą w tego typu działaniach.

Dzieci chodzą oczywiście do szkoły. Przepisy dotyczące nostryfikacji zostały niedawno zliberalizowane. Szkoły koło ośrodków dla uchodźców są przygotowane, wiedzą, jak mają to robić, nasi pracownicy również wiedzą, jak należy to robić. Kilka lat temu pojawiło się trochę problemów, ale to było wtedy, kiedy cały ten system się docierał. Od wielu lat dzieci chodzą do szkół, dobrze się uczą i nie dostrzegamy znaczących problemów.

Jeśli chodzi o wielokrotnie wspomnianą kwestię szukania terrorystów, to już wskazywałem, że na mapie stosowania tej procedury jest co najmniej kilka punktów, w których będziemy to robić, a założeniem procedury jest to, żeby do Europy przestali przyjeżdżać nielegalni migranci, wśród których tego typu terrorystów, jeżeli już tak mówimy, może być znacznie więcej. To jest jednak proces typu: coś za

coś, a nie taki proces, że nie wiadomo kogo i nie wiadomo dlaczego przywozimy do Polski.

Współpracę z UNHCR i IOM oceniamy bardzo wysoko i bardzo dobrze nam z nimi się współpracuje.

Jeśli chodzi o problem dotyczący tego, dlaczego przyznajemy tak mało statusów uchodźczy, to uważamy, że tylu osobom taki status się należy. Osoby te mają prawo odwoływać się do Rady, odwoływać się do sądu. Większość decyzji zarówno Rady, jak i sądu administracyjnego wskazuje, że nasza polityka i nasze decyzje są słuszne.

Wreszcie kwestia strategii na południowej granicy. Jest ona przygotowana i realizowana. W tej chwili nie ma potrzeby wzmacniania tej strategii, bo na dzisiaj sprowadza się ona do monitoringu i gotowości do dokonania wzmocnień. Nie ma potrzeby podejmowania innych działań.

I ostatnia kwestia, która pojawiała się w tej dyskusji wielokrotnie. Kiedy mówimy: 27 tys., 30 tys. czy nawet więcej tysięcy, to mówimy o zupełnie innej sytuacji, a mianowicie o sytuacji nagłego, gwałtownego napływu dużej liczby ludzi, na przykład z Ukrainy. To są miejsca, które zostały wybrane i przygotowane, ale na terenie internatów szkolnych, hal sportowych albo podobnych tego typu miejsc, umożliwiających przechowanie dużej grupy osób, które w krótkim czasie przekroczą polską granicę. Te miejsca nie są planowane dla klasycznych kandydatów na uchodźców, w tym dla osób przybywających w ramach relokacji, i nigdy jako takie planowane nie były. Dla tych osób będą tworzone ośrodki, których standard będzie taki jak standard dotychczasowych ośrodków dla uchodźców. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ podczas dyskusji, jak sobie przypominam, zgłoszono bodajże dwa wnioski o odrzucenie informacji, do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy na następnym posiedzeniu Sejmu.

*(Poseł Jan Kulas: Jesteśmy zaskoczeni, panie marszałku.)*

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 100. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł?

Nie ma pana posła.

*(Głos z sali: Ale strata.)*

Głos ma pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.



**Posel Gabriela Masłowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Enea ogłosiła wezwanie na kupno akcji kopalni Bogdanka po 67,39 zł. Początkowo informacja ta mnie ucieszyła, gdyż sądziłam, że Skarb Państwa odzyska kontrolę nad kopalnią Bogdanka poprzez Eneę. Po bliższym zapoznaniu się, na wniosek moich wyborców, z okolicznościami towarzyszącymi wezwaniu na akcje kopalni Bogdanka, stwierdziłam, że po pierwsze, 21 sierpnia 2015 r. Enea wypowiedziała kopalni Bogdanka umowę na dostawę węgla. Po drugie, po podaniu raportu z informacją o wypowiedzeniu kopalni Bogdanka umowy przez Eneę kurs akcji kopalni Bogdanka na giełdzie z ponad 53 zł ostro pikował w dół o ok. 50%. Po trzecie, na początku czerwca 2015 r. kurs akcji kopalni Bogdanka również ostro się obniżył, z ponad 83 zł do poziomu niewiele niższego niż cena za akcję podana w wezwaniu, po czym poruszał się w trendzie horyzontalnym, lekko zniżkując do 21 sierpnia 2015 r. Po czwarte, ukazywały się rekomendacje sprzedaży akcji kopalni Bogdanka. Po piąte, zdarzenia powyższe miały miejsce w okresie narastającej burzliwej dyskusji nad zagrożeniami związanymi z przyjmowaniem uchodźców, która dominowała w mediach i przyciągała uwagę Polaków.

Odnoszę wrażenie, że obniżenie kursu akcji kopalni Bogdanka, a następnie wzrost o ponad 100% od minimum osiągniętego w sierpniu 2015 r., nie są zdarzeniami rynkowymi, lecz celowo zaplanowanymi, a w ich wyniku doszło do spektakularnego wywłaszczenia ze zgromadzonego kapitału obywateli Rzeczypospolitej, inwestujących swoje skromne oszczędności na Giełdzie Papierów Wartościowych.

Wnoszę, by minister Skarbu Państwa w ramach sprawowanego nadzoru właścicielskiego udzielił w trybie pilnym następujących informacji: Po pierwsze, kiedy rozpoczęły się prace w Enei nad ogłoszeniem wezwania na akcje kopalni Bogdanka, w szczególności kiedy powstał potencjalny zamiar ogłoszenia wezwania na akcje kopalni Bogdanka? Po drugie, czy Enea bądź podmioty z jej grupy kupowały bądź sprzedawały akcje kopalni Bogdanka przed ogłoszeniem wezwania, przed 21 sierpnia 2015 r., a jeżeli tak, to kiedy? Po trzecie, od kiedy minister Skarbu Państwa lub jego podwładni posiadali informacje o zamiarze ogłoszenia przez Eneę wezwania na akcje kopalni Bogdanka?

Wnoszę także, by pani premier w ramach sprawowanego nadzoru udzieliła informacji, na jakiej podstawie Komisja Nadzoru Finansowego stwierdziła czy pracownik Biura Prasowego KNF stwierdził, że nie miała miejsca manipulacja kursem akcji kopalni Bogdanka, i jaki okres kształtowania się kursu akcji kopalni Bogdanka badała komisja oraz jaką metodologię zastosowała przy badaniu wystąpienia ewentualnej manipulacji kursem akcji kopalni Bogdanka, a także czy został sporządzony stosowny raport z takiego badania, a jeżeli tak, to jaką datą jest opatrzo-

ny? Jakie podmioty wydały rekomendację sprzedaży akcji bądź zachęcały „sprzedaj akcję bądź redukuj akcję kopalni Bogdanka” i czy podmioty te świadczą lub świadczyły jakiejkolwiek usługi dla Enei lub podmiotów z jej grupy albo osób powiązanych z Eneą? Czy osoby powiązane z Eneą kupowały bądź sprzedawały akcje kopalni Bogdanka przed ogłoszeniem wezwania z 21 sierpnia co najmniej w okresie od 1 stycznia? Oczywiście proszę o to, by nie podawać nazwisk takich osób do publicznej wiadomości. Czy politycy lub wysocy urzędnicy państwowi kupowali lub sprzedawali bądź czy organizacje społeczne lub polityczne kupowały bądź sprzedawały akcje kopalni Bogdanka przed ogłoszeniem wezwania, przed 21 sierpnia 2015 r., co najmniej w okresie od stycznia 2015 r.? Oczywiście proszę o informację bez podawania odpowiednio nazwisk osób i nazw podmiotów do publicznej wiadomości bez wyroku sądu.

Z tego miejsca, a także poprzez złożoną interpelację kieruję pytanie do ministra sprawiedliwości i proszę, aby udzielił informacji, czy prowadzone jest postępowanie lub czy do prokuratury wpłynęły zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w związku ze zdarzeniami opisanymi przeze mnie powyżej, chodzi o kurs akcji kopalni Bogdanka, wypowiedzenie umowy przez Eneę na dalszą dostawę węgla kopalni Bogdanka oraz wezwanie przez Eneę do zapisywania się na kupno akcji kopalni Bogdanka.

Proszę również panią premier o informację, jakie działania zamierza podjąć rząd w celu ochrony drobnych inwestorów inwestujących w spółki publiczne (*Dzwonek*), w tym na rynku NewConnect, przed wywłaszczeniem ich z posiadanego i zainwestowanego na giełdzie kapitału za pomocą nie tylko manipulacji kursem i wykorzystania informacji poufnych, ale również sztuczek prawnych oraz wykorzystywania braku uregulowania ich ochrony w prawie dotyczącym rynku kapitałowego oraz w Kodeksie spółek handlowych, chodzi mi na przykład o brak prawa akcjonariusza biorącego udział w walnym zgromadzeniu do uzyskania wypisu protokołu z walnego zgromadzenia. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma poseł Tadeusz Woźniak, Zjednoczona Prawica.

Informuję Wysoką Izbę, że zamykam listę posłów zgłoszonych do oświadczeń.

**Posel Tadeusz Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę podzielić się z paniami i panami posłami oraz ze wszystkimi Polakami kilkoma refleksjami w związku uroczy-



**Posel Tadeusz Woźniak**

stością 40-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Królującego w Sanktuarium Matki Bożej w Głogowcu.

Głogowiec to wieś w woj. łódzkim leżąca 7 km na północ od Kutna. Z zapisów dokonanych podczas wizytacji kanonicznej w 1779 r. wynika, że obraz Matki Bożej z dzieciątkiem otrzymał w darze właściciel Głogowca, który przebywał w Moskwie z misją dyplomatyczną. Podczas wizytacji w 1826 r. zapisano, że wizerunek słynął łaskami i we wszystkie święta maryjne świątynię odwiedzały liczne rzesze wiernych. Kościół był bogato wyposażony w przedmioty liturgiczne będące wotami składanymi w podziękę za uzyskane łaski. Od początku swego istnienia sanktuarium w Głogowcu tchnęło duchem patriotyzmu. Przed sławnym obrazem modlił się obrońca Częstochowy z czasów wojen szwedzkich ojciec Augustyn Kordecki. W XIX stuleciu miejscowy proboszcz ksiądz Józef Siekierzyński za wspieranie powstania styczniowego spędził 37 lat na Syberii. Prochy poległych w Głogowcu powstańców spoczywają na przykościelnym cmentarzu. Ksiądz Siekierzyński po odbyciu kary zesłania wrócił do Głogowca, przywożąc złoty kielich jako wotum sybiraków. W 1926 r. sanktuarium odwiedził prezydent RP Ignacy Mościcki. Wiele lat później do Matki Bożej Głogowieckiej pielgrzymowali też Ryszard Kaczorowski i Lech Wałęsa. W latach 1934–1940 odbywały się w Głogowcu zloty Akcji Katolickiej, były też spotkania młodzieży organizowane przez księdza Czesława Korzeniowskiego. W 1940 r. władze okupacyjne aresztowały księdza Korzeniowskiego, który zginął w Dachau w opinii świętości. W czasie wojny, po aresztowaniu księdza Korzeniowskiego, kościół w Głogowcu został zamieniony na magazyny. W 1939 r. gen. Tadeusz Kutrzeba przebywał ze swoim sztabem wojskowym na plebanii Głogowcu i w pałacu dworskim, skąd dowodził połączoną w tamtym czasie Armią Poznań i Armią Pomorze, które walczyły z Niemcami w bitwie nad Bzurą.

W ciągu wieków sanktuarium było schronieniem dla wielu działaczy niepodległościowych. Szczególnie było tak w latach po wprowadzeniu stanu wojennego za kadencji księdza proboszcza Mariana Lipskiego. Po nadaniu Pani Głogowieckiej tytułu Matki Cierpiącego Narodu zaczęły napływać do Głogowca tłumy pątników. Byli internowani działacze podziemnej „Solidarności” oraz zwykli polscy patrioci. Nie lękając się represji ze strony władz i służb komunistycznych, przybywali do Maryi, aby jej powiedzieć o swoim bólu, o kłopotach dnia codziennego, a także o tym, co najważniejsze, o Polsce, modląc się o jej lepszą przyszłość. Na odprowadzanie msze święte za ojczyznę przybywali patrioci z Kutna, Płocka oraz wielu innych miast i wsi zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Służba Bezpieczeństwa prześladowała nie tylko księdza Mariana Lipskiego, ale także licznie przybywających do sanktuarium działaczy podziemnej „Soli-

darności”. Prześladowano także wiernych modlących się za ojczyznę i w intencjach własnych. Ludzie „Solidarności” przeprowadzili remont sanktuarium i wybudowali Drogę Krzyżową Narodu Polskiego. Na miejscowym cmentarzu w jego centralnym miejscu posadowiono pomnik katyński. Mszę świętą za ojczyznę odprawił w Głogowcu m.in. błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko. Sanktuarium było schronieniem dla wielu działaczy niepodległościowych. Było także miejscem, gdzie odbywały się strajki głodowe, szczególnie w latach po wprowadzeniu stanu wojennego za kadencji ówczesnego księdza proboszcza Mariana Lipskiego i po nadaniu Pani Głogowieckiej tytułu Matki Cierpiącego Narodu. Jednak już kilka lat wcześniej prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, przy współudziale metropolity poznańskiego arcybiskupa Antoniego Baraniaka i biskupa polskiego Bogdana Sikorskiego, 14 września 1975 r. dokonał koronacji obrazu Matki Bożej Głogowieckiej. Koronę ofiarował papież Paweł VI. Była to wielka i podniosła uroczystość. Do Głogowca przybyły tysiące wiernych. Wielu z nich przyszło w pieszej pielgrzymce.

Na 40-lecie tego wydarzenia 13 września br. do Głogowca przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz wielka rzesza wiernych. Uczestniczyli oni we mszy świętej koncelebrewanej przez księdza arcybiskupa częstochowskiego Wacława Depo, księdza biskupa ordynariusza diecezji łowickiej Andrzeja Dziubę, księdza biskupa seniora Alojzego Orszulika oraz wielu księży diecezjalnych na czele z dziekanem kutnowskim księdzem Jerzym Swędrowskim i dziekanem seniorem księdzem Stanisławem Pisarkiem. Po uroczystościach religijnych był czas na wspólny posiłek, wspomnienia i rozmowę o planach na przyszłość. Spotkanie w Głogowcu na długo pozostanie w pamięci obecnych.

Ze swej strony jako człowiek związany emocjonalnie z Głogowcem, ale także jako wierny Kościoła katolickiego i lokalny patriota zapraszam wszystkich państwa w Głogowca, do Sanktuarium Matki Bożej Pani Ziemi Kutnowskiej i Matki Cierpiącego Narodu. To wyjątkowe miejsce, pięknie położone, bo nieopodal lasu, gdzie oprócz wzniosłych przeżyć duchowych i patriotycznych można także odpocząć od codziennych trosk. Niezwykle gościnny proboszcz i kustosz sanktuarium ksiądz kanonik Piotr Kalisiak nie tylko podejmie poczęstunek, ale będzie przewodnikiem duchowym oraz przewodnikiem po ścieżkach historii. Przyjdźcie państwo do Głogowca, naprawdę warto. Zapraszam. (*Oklaski*)

(*Posel Jan Rzymelka: Przyjedyśmy.*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

**Posel Jan Rzymek:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie będzie dotyczyło problematyki, o której Sejm długo dyskutował, chodzi o sprawę imigrantów. Chcę powiedzieć o przykładach pozytywnych działań, które mają miejsce w Chorzowie na Śląsku, jeżeli chodzi o tę właśnie materię. Arcybiskup Skworec wezwał do przyjmowania ludzi.

Chcę rozpocząć od pewnej dygresji jako człowiek, który jest związany z nauką. Każdy paleontolog doskonale wie, że w naszych genach są ślady różnych migracji, różnych eksodusów. My, Homo sapiens sapiens, przyszliśmy do Europy w miejsce neandertalczyka. W każdym z nas jest trochę uchodźcy, pamiętajmy o tym. To pierwsza refleksja, bo takiej refleksji dzisiaj nie słyszałem.

Druga refleksja bardzo mnie zmobilizowała do myślenia. Otóż Niemcy to kraj, który 80 lat temu chciał zrobić czystą rasowo Europę – Europę rasy germańskiej. Mierzono nawet czaszki, proporcje. Dziś są krajem najbardziej otwartym na tzw. multi-kulti, jak mówimy, czyli otwartym na imigrantów. W Republice Federalnej Niemiec mieszka 4,8 mln muzułmanów. Oni mają to dobrze zorganizowane. Jest minister, pełnomocnik, którym jest pani o tureckim nazwisku, które trudno by mi było tutaj wypowiedzieć. W landach, w miastach są pełnomocnicy, jest pewna struktura organizacyjna. W Polsce będziemy musieli to dopiero wypracować.

Ważne jest to, że dobry przykład idzie z Chorzowa. Chcę podziękować Radzie Miasta Chorzowa u mnie, na Górnym Śląsku, która podjęła uchwałę dotyczącą zagospodarowania, przyjęcia dwóch rodzin z Syrii. Nie są to katolicy, nie są to też muzułmanie, ale są to chrześcijanie. I dzisiaj możemy powiedzieć, że ci ludzie są już w pełni zasymilowani. Otrzymali rzecz, która jest najważniejsza dla uchodźcy, otrzymali pełny status uchodźcy. To pozwala im funkcjonować, otrzymać pracę, otrzymać subwencję z rady miasta. To jest bardzo ważne, że są miejsca w Polsce, gdzie z otwartymi rękami... Chcę powiedzieć, że Górny Śląsk zawsze był tolerancyjny, bo jest to obszar styku kultur, i to nie tylko kultury polskiej, niemieckiej, lecz także kultury czeskiej. Kultura żydowska również odegrała ogromną rolę. U nas na Górnym Śląsku szanowano ludzi pracy, obojętnie jakiego wyznania, obojętnie jakiej religii – i to nam zostało. Jest wielu protestantów na Górnym Śląsku i właśnie te środowiska, te fundacje protestanckie w pierwszej kolejności zagospodarowują, przyjmują ludzi z Syrii

czy Erytrei. Chciałbym, żeby ten dobry przykład z Chorzowa poszedł na całą Polskę.

Ostatnia refleksja, niestety, dotyczy młodych ludzi, którzy hejtują w Internecie neutralne artykuły na temat uchodźców. Nie ma ich tutaj na sali, ale właśnie do nich chciałbym się zwrócić. Moje pokolenie nie potrafiłoby tak bardzo negatywnie mówić o uchodźcach. Nie mogę tu zacytować, bo najdelikatniejsze sformułowania były takie, że to są zwierzęta, że z tymi ludźmi trzeba zrobić porządek. Fala nienawiści, która pojawiła się ostatnio w Internecie, bardzo mnie boli, bo jestem z pokolenia, które nie miało religii w szkole, a tam są bardzo młodzi ludzie, którzy mają naukę miłości bliźniego w szkołach, i ona nie pozwoliła im za bardzo zrozumieć, że ten drugi człowiek jest człowiekiem, jest godzien miłości bliźniego. To, co powiedział papież Franciszek, to, co mówili niektórzy polscy biskupi, nie dociera do tego młodego pokolenia. To jest bardzo ważna rzecz. Chciałbym, aby socjolodzy wypowiedzieli się, w jaki sposób zamienić język nienawiści w język przyjaźni, bo nas to czeka, ten problem z emigracją dopiero się zaczyna i nie skończy się za kilka czy kilkanaście lat, on będzie trwał bardzo długo.

Panie Marszałku! Chciałbym pokazać gminę Chorzów, jak również Katowice, w których też przyjęto rodziny syryjskie, jako przykład do naśladowania i przyczynek do zastanowienia się, co dobrego możemy wspólnie zrobić w tej mierze. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Informacja o wpływie interpelacji, zapytań oraz odpowiedzi na nie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Na tym kończymy 100. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w Sekretariacie Posiedzeń Sejmu.

Porządek dzienny 101. posiedzenia Sejmu, zwołanego na dni 23, 24 i 25 września 2015 r., został paniom i panom posłom doręczony.

Zamykam posiedzenie.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Oświadczenia poselskie

#### Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie szkolnych stołówek i sklepików

26 sierpnia weszły w życie nowe przepisy dotyczące zasad funkcjonowania szkolnych sklepików i stołówek, które w bardzo dokładny sposób określają, co jest dozwolone, a co jest zabronione do spożycia przez uczniów. Zmiany w dozwolonym jadłospisie okazały się rewolucyjne, a czas dany szkołom był bardzo krótki.

Dzisiaj, po dwóch tygodniach funkcjonowania nowych zasad żywieniowych w polskich szkołach, można już pokusić się o pierwsze obserwacje i wnioski.

Wiele sklepików już wkrótce zaprzestanie swojej działalności na terenie szkoły. Nie zdążyły się przygotować z nową ofertą towarową – uboższą, znacznie droższą, trudno dostępną. Być może przeniosą swoją działalność w jej pobliże – wtedy chipsy i oranżada znów będą OK.

Dzieci masowo przynoszą do szkoły śniadania z domu, w tym drożdżówki, batony i słodzone napoje. Nie chcą jeść obiadów w stołówkach, bo te są niesmaczne i niesłone. W skrajnych sytuacjach dzieci przynoszą do stołówki swoją własną sól. Większość jednak masowo rezygnuje z obiadów – dla rodziców jest to zbędny w tej sytuacji wydatek. Szkolnym stołówkom grozi zamknięcie.

W szkołach gimnazjalnych i wyżej nowego znaczenia nabiera formuła „dowozu gratis” przy korzystaniu z usług gastronomicznych. Nieocenioną pomoc w szybkim i tanim pozyskaniu posiłku niosą wszelkiego rodzaju mobilne aplikacje.

Ministerstwo twierdzi, że problem widzi, ale zmieniając ponownie przepisy, „nie chce wylać dziecka z kąpielą”. Panie ministrze, proszę się nie bać. To dziecko jest na lodach w cukierni za rogiem albo popija drożdżówkę oranżadą pod płotem. Poza pana zasięgiem.

#### Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie obchodów w Rzeszowie rocznicy napaści Związku Sowieckiego na Polskę

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! 16 września 1990 r. miało miejsce w Rzeszowie uroczyste poświęcenie krzyża – pomnika poświęconego ofiarom komunizmu. Na miejsce umieszczenia tego krzyża wybrano nieprzypadkowo plac Śreniawitów obok zamku Lubomirskich. W latach powojennych to właśnie w mieszczącym się w tym zamku więzieniu przetrzymywano, torturowano i mordowano polskich patriotów, więźniów politycznych. W sposób szczególny pomnik upamiętnia cierpienia Polaków na Kresach Wschodnich, ofiar wywózek, więzień i mordów, a zwłaszcza zbrodni katyńskiej.

Inicjatywa upamiętnienia ofiar okrutnego systemu komunistycznego wyszła ze środowiska rzeszowskich piłsudczyków i działaczy Konfederacji Polski Niepodległej z Andrzejem Kaźmierczakiem na czele. Rzeszowski pomnik ofiar komunizmu uroczystie poświęcony 25 lat temu był pierwszym w Polsce pomnikiem ofiar systemu komunistycznego.

W dniu 17 września tego roku odbędą się w Rzeszowie uroczystości obchodów 76. rocznicy napaści sowieckiej na Polskę. Uroczystości rozpoczną msza św. odprawiona w kościele pw. Świętego Krzyża. Po mszy św. uczestnicy przejdą w modlitewnym marszu ze zniczami pod Krzyż Ofiar Komunizmu, gdzie zostanie odmówiona Litania Narodu Polskiego oraz zostaną złożone wieńce i kwiaty. Jak co roku, będę miał patriotyczny obowiązek i zaszczyt brać udział w tej narodowej uroczystości.

#### Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Miniona sobota, 12 września, stała pod znakiem konwencji programowych trzech największych partii politycznych. W Poznaniu spotkała się Platforma Obywatelska, a w Warszawie Polskie Stronnictwo Ludowe. Tego dnia w stolicy odbyło się także zgromadzenie polityków i działaczy Prawa i Sprawiedliwości, którzy przedstawiali swoje propozycje, projekty ustaw oraz plan naprawy Polski. Jednak – jak wielokrotnie podkreślała Beata Szydło – kampania wyborcza PiS to nie tylko słowa i obietnice, ale przede wszystkim rzetelna praca. Czas rozmów, spotkań i dyskusji z Polakami zaowocował świetnymi pomysłami na zmiany, których nasz kraj bardzo potrzebuje.



Z drugiej strony Platforma Obywatelska podczas swojego wiecu nie zaproponowała nam nic więcej niż puste obietnice, a niektóre z nich były nawet powielone z poprzedniej – sprzed 4 lat – kampanii wyborczej. Tymi wydumanymi pomysłami zdziwieni okazali się także ministrowie, którzy już chyba sami gubią się w coraz to nowych fantastycznych propozycjach pani premier. To zadziwiające, z jakim zapalem PO składa kolejne deklaracje, częstuje nas klasyczną kielbasą wyborczą i udaje, że za ostatnie 8 lat to nie ona jest odpowiedzialna. Trzeba podkreślić, i to dobitnie, że minione dwie kadencje to pełna władza koalicji PO–PSL. Dlaczego więc nie starczyło czasu, by rozwiązać najważniejsze dla Polaków kwestie? Mgliste plany Ewy Kopacz na bliżej nieokreśloną przyszłość mają wystarczyć do omamienia Polaków. Obiecywanie likwidacji składki ZUS i zdrowotnej, 10-procentowy podatek PIT, uporządkowanie rynku pracy brzmi nie tylko niewiarygodnie, ale jest niemożliwe do zrealizowania przez partię, która przez

ostatnich kilka dobrych lat nie radziła sobie z rządzeniem krajem, wyprzedała większość majątku, utraciła zaufanie obywateli przez ciągłe afery, aż w końcu pokazała, gdzie ma ich zdanie, odrzucając podpisane przez miliony wnioski o zorganizowanie referendum.

Propozycje programowe Prawa i Sprawiedliwości są pozbawione brokatu i fajerwerków, są rzeczowe, dokładnie przeanalizowane i opracowane, tak aby można je było zacząć realizować od samego początku, a nie – jak to obiecuje PO – może po 2018 r. Jak słusznie zauważyła Beata Szydło, Polacy nie oczekują gruszek na wierzbie czy mamienia obietnicami, Polacy potrzebują konkretów. Prawo i Sprawiedliwość przedstawia właśnie konkrety i – co najważniejsze – zrealizuje je po to, by Polskę odbudować, napędzić jej rozwój, a nie udawać, że wszystko jest super, bo żyjemy na zielonej wyspie. Czeką nas dużo pracy, ale jak powiedziała kandydatka na stanowisko premiera pani Beata Szydło: razem damy radę.

## SPIS TREŚCI

### 100. posiedzenie Sejmu

(Obrady w dniu 16 września 2015 r.)

#### Porządek dzienny

#### Otwarcie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Poznański ..... 3

#### Informacja prezesa Rady Ministrów na temat kryzysu migracyjnego w Europie i jego reperkusji dla Polski

Prezes Rady Ministrów Ewa Kopacz ..... 3

Minister Spraw Zagranicznych

Grzegorz Schetyna ..... 5

Minister Spraw Wewnętrznych

Teresa Piotrowska ..... 7

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski .... 10

Poseł Rafał Grupiński ..... 11

Poseł Jarosław Kaczyński ..... 13

Poseł Stanisław Żelichowski ..... 15

Poseł John Abraham Godson ..... 16

Poseł Tadeusz Iwiński ..... 17

Poseł Stanisław Wziątek ..... 18

Prezes Rady Ministrów

Ewa Kopacz ..... 19

Poseł Jarosław Gowin ..... 20

Poseł Jarosław Kaczyński ..... 21

Poseł Patryk Jaki ..... 22

Poseł Piotr Paweł Bauć ..... 23

Poseł Andrzej Rozenek ..... 24

Poseł Wanda Nowicka ..... 25

(Przerwa w posiedzeniu)

#### Wznowienie posiedzenia

#### Informacja prezesa Rady Ministrów na temat kryzysu migracyjnego w Europie i jego reperkusji dla Polski (cd.)

Poseł Ludwik Dorn ..... 25

Poseł Zbigniew Girzyński ..... 26

Poseł Łukasz Gibała ..... 27

Poseł Marek Poznański ..... 28

Poseł Armand Kamil Ryfiński ..... 29

Poseł Przemysław Wipler ..... 30

Poseł Marzena Dorota Wróbel ..... 31

Poseł Ryszard Kalisz ..... 32

Poseł Tomasz Górski ..... 33

Poseł Zbyszek Zaborowski ..... 34

Poseł Andrzej Kania ..... 34

Poseł Tomasz Górski ..... 34

Poseł Artur Ostrowski ..... 35

Poseł Marzena Dorota Wróbel ..... 35

Poseł Dariusz Joński ..... 35

Poseł Marek Domaracki ..... 36

Poseł Tadeusz Iwiński ..... 36

Poseł Agnieszka Pomaska ..... 36

Poseł Marek Poręba ..... 37

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Zagranicznych Rafał Trzaskowski ..... 37

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych Piotr Stachańczyk ..... 38

#### Oświadczenia

Poseł Gabriela Masłowska ..... 42

Poseł Tadeusz Woźniak ..... 42

Poseł Jan Rzymelka ..... 44

#### Zamknięcie posiedzenia

#### Załącznik – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Poseł Piotr Chmielowski ..... 45

Poseł Andrzej Szlachta ..... 45

Poseł Jan Warzecha ..... 45

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

---

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.  
PL ISSN 0867-2768. Cena 4,10 zł + 5% VAT

